

prestíž

magazyn trójmiejski

MIESIĘCZNIK BEZPŁATNY nr 3 (2020)

RENESANS

JAZZ

TRAMPKI

NAGIE PIANINO

HANIA RANI





JAKUB JARECKI
TRENING KONI I JEŹDŹCÓW



+48 534 034 283 | +48 518 966 838



jjakubjarecki



jakub_jarecki

FORUM

GDAŃSK

**ODKRYJ MODĘ
W STREFIE
PREMIUM**



VAN GRAAF


LACOSTE

& other Stories

LIU·JO
ITALIA

COS

MAC

APIA
apia.com


MAGNIFIC
BOUTIQUE


AERONAUTICA
MILITARE
©

Marc O'Polo®

DIGEL
THE MENSWEAR CONCEPT

SP
SIMONE PÉRÈLE
PARIS


GUESS®
U.S.A.
WASHED ? JEANS

 TOUS

JOOP!

WEEKEND
MaxMara

FOREM
♦♦ PREMIUM ♦♦



FELIETON

- 8 OD NACZELNEGO
- 10 Z KURTYNĄ I BEZ - PROFESOR JERZY LIMON
- 12 ZBIGNIEW CANOWIECKI - MEDIACJE
- 14 KTO ROBI W KULTURZE, TEGO KULTURA NIE OBOWIĄDUJE - ARKADIUSZ HRONOWSKI
- 16 TRÓJMIEJSKIE FIGHTERKI
KLAUDIA KRAUSE-BACIA
- 18 TRÓJMIEJSKA KRZYSZTOFA POLKOWSKIEGO
- 20 ALE NUMER!

WYDARZENIA MS GROUP

- 22 #WIECZÓR DE LUXE
- TRENDY W DESIGNE I ARCHITEKTURZE
- 26 POCZUJ SIĘ PIĘKNA WIOSNĄ - ŚNIADANIE DE LUXE

TEMAT Z OKŁADKI

- 28 HANIA RANI
- RENESANS JAZZ TRAMPKI NAGIE PIANINO

STYL ŻYCIA

- 36 LEPIEJ NIE SIADAĆ

PODRÓŻE

- 40 LIVERPOOL - WSZYSTKO GRA

MOTORYZACJA

- 44 INTELIGENTA BESTIA
- 46 MERCEDES GLB 180D - NOWY SUV W GAMIE
- 48 AMERYKAŃSKI SIŁACZ - NOWY DODGE CHALLENGER

DESIGN

- 52 POJEDYNEK RYSOWNIKÓW
- 54 PRESTIŻOWE WNETRZE - WAKACYJNIE I EGZOTYCZNIE
- 60 DREWNO I METAL DUET IDE ALNY
- 62 NIE SIEDZ ZA DŁUGO RUCH TO ŻYCIE

MODA

- 68 MADE IN 3CITY - 11811
- 74 VECLAIM W TRÓJMIEŚCIE

ZDROWIE I URODA

- 76 PERFUMY - MUZYKA DLA SKÓRY
- 80 HASHIMOTO - JAK DBAĆ O SKÓRĘ?
- 82 IMPULS NAZDROWIE
- „UZALEŻNIAJĄCE KAMIZELKI Z PRĄDEM”
- 84 KOSMETYKI NATURALNE SĄ TRENDY

KULINARIA

- 88 PRZEPIS - KASZUBSKIE „CEVICHE”
Z ŁOSOSIA MARYNOWANEGO
W SOKU Z OGÓRKA KISZONEGO
- 88 AL DENTE - WŁOSKI DOM W SERCU Sopotu
- 90 TOO GOOD TO GO W TRÓJMIEŚCIE
- 91 SUKCES KULINARNEJ REPREZENTACJI POLSKI

KULTURA, SZTUKA I ROZRYWKA

- 92 DOSKONAŁE NIEDOSKONAŁE
- 94 GDAŃSK LOTOS SIESTA FESTIVAL
- 96 BAL RÓWNYCH SZANS
- 96 PŁYWALI, JEŻDZILI NA ROWERZE
I BIEGALI W ALCHEMII
- 98 ALL YOU NEED IS LOVE!
- 10. BAL Z SERCEM
- 100 PROFESOR LIMON Z NAGRODĄ GIEYSZTORA
- 101 „BRUNO SCHULZ WŚRÓD
ARTYSTÓW SWOICH CZASÓW”
- 101 IWONA, KSIĘŻNICZKA BURGUNDA
- 102 PRESTIŻOWE IMPREZY
- 104 BIBLIOTECZKA PRESTIŻU
- 106 W SIECI Z... ARTUREM SIÓDMIAKIEM
- 108 WYZWOLONE Z OCZEKIWAŃ

WIRTUALNE TRÓJMIASTO

- 114 TRÓJMIEJSKIE INSTASTORY - @DOMILANDO

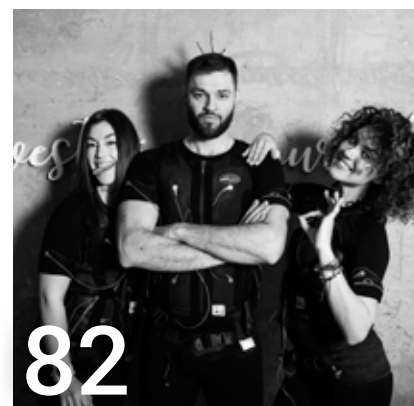
BIZNES

- 116 KAROLINA SZWARC
- POŚREDNIK OD ZADAŃ SPECJALNYCH
- 120 W POSZUKIWANIU LEASINGOWYCH OKAZJI
- 122 SKANDYNAWOWIE WYBIERAJĄ TRÓJMIASTO
- 126 KATARZYNA FIGURA
- AKTYWNI I Z PAZUREM
- 128 POMORSKY PRACODAWCY ROKU
- 130 KRZYWYM OKIEM

KRONIKA PRESTIŻU

- 132 WIECZÓR DE LUXE
- 134 DE LUXE DLA KOBIET
- 135 DEGUSTACJA WINE NOT WHISKY
Z WHITE WOOD NIERUCHOMOŚCI
- 136 X CHARYTATYWNY BAL Z SERCEM
- 136 II BAL RÓWNYCH SZANS PO RAZ DRUGI!
- 137 PRACODAWCY POMORZA
NAGRODZILI NAJLEPSZYCH!

nr. 3/2020 (114) www.prestiztrojmiasto.pl



Sebastian Wielgus

s.wielgus@whitewood.pl | +48-500 300 817

Joanna Bogdan

j.bogdan@whitewood.pl
+48 606 250 605

Monika Ptaszyńska

m.ptaszynska@whitewood.pl
+48 606 225 381

Teresa Sylwestrowicz

t.sylwestrowicz@whitewood.pl
+48 668 001 322

Aleksandra
Walczak – Brygala

a.walczak@whitewood.pl
+48 538 282 333

Dariusz Śmielak

d.smielak@whitewood.pl
+48 668 001 334

Hanna Kocieniewska

h.kocieniewska@whitewood.pl
+48 604 457 719

Dorota Piotrowska

d.piotrowska@whitewood.pl
+48 606 105 211

Adam Czerniawski

a.czerniawski@whitewood.pl
+48 734 497 872



Eksperci rynku Nieruchomości Premium w Gdańsku

Z NAMI SPRZEDASZ SWOJĄ NIERUCHOMOŚĆ W TRÓJMIEŚCIE
ZNAJDŹ SWOJEGO OSOBISTEGO DORADCĘ W GDAŃSKU



White Wood Nieruchomości Sp. z o.o.

Gdynia – ul. Armii Krajowej 24/11, 81-372
Gdańsk – aleja Grunwaldzka 69/1, 80-241

biuro@whitewood.pl
+48 606 225 382

www.whitewood.pl

MAGIA Z GNILNEJ

Pomyślałam, że moja muzyka jest tak minimalistyczna, że u nas po prostu zginie. Wymarzyłam sobie debiut w zagranicznym wydawnictwie i chciałam spróbować - mówi Hania Rani, młoda pianistka, kompozytorka, aranżerka i zarazem bohaterka naszej okładki.

Marzenia się spełniły - Hania wydała swoją debiutancką płytę w renomowanej, niezależnej wytwórni w Manchesterze, a już niedługo ukaże się jej kolejny krążek. Co do pierwszego ze zdań - obawy się nie spełniły. Jej muzyka z pewnością nie dotrze do szerokiego, mainstreamowego grona odbiorców, co w dobie narodowej fascynacji Zenkiem Martyniukiem i Rafałem Brzozowskim jest dowodem jakości, ale też na pewno nie zginęła. Debiut został zauważony i doceniony, a artystka zaliczyła bardzo pracowity, koncertowy rok.

I choć dzisiaj krąży pomiędzy Warszawą, Berlinem, Reykjavíkiem i wieloma innymi europejskimi miastami, koncertuje znacznie częściej poza Polską niż w ojczyźnie to udało się nam namówić ją nie tylko na wywiad, ale i klimatyczną sesję w miejscu wyjątkowym. To szkoła muzyczna przy ulicy Gnilnej w Gdańsku, w samym sercu głównego miasta, a w której spędziła 12 lat. Razem z Hanią udaliśmy się więc w podróż w czasie - nie tylko do jej wspomnień, ale i odkrywając niezmienną od lat klimatyczną miejscę szkoły - na czelu z wielką aulą koncertową i mniejszą salą kameralną. Dość wspomnieć, ta mniejsza z sal ma ponad 100 miejsc siedzących. Cała w drewnie, z owalnymi krzesłkami, bordowymi, ciężkimi zasłonami i kinkietami w brązowym szkiele. Podpatrzyliśmy też sale lekcyjne, sale rytmiki, z nierównymi lustrami i startymi od mozołnych ćwiczeń parkietami, a nawet piwnice kryjące stare instrumenty i tajemnicze zakamarki.

Szkoła, która w tym roku obchodzi 70 - lecie istnienia wykształciła całe rzesze świetnych muzyków. Powstała na bazie dwóch placó-

wek - Państwowej Podstawowej Szkoły Muzycznej w Gdańsku i Państwowego Liceum Muzycznego w Sopocie. Pierwsza, powołana w 1950 roku mieściła się najpierw w Oliwie, potem przy ulicy Długiej i następnie Skotnickiej. Liceum zaczęło swoją działalność w tym samym roku, ale w Sopocie - podobnie jak wiele innych szkół artystycznych. Pierwszą siedzibą był budynek przy ulicy Grunwaldzkiej, a inauguracja roku szkolnego miała miejsce w... Grand Hotelu. Kolejny jej adres to jedna z najpiękniejszych miejsc Sopotu - ul. Obrońców Westerplatte. W 1960 obydwie szkoły dostały wspólny adres i siedzibę w świeżo wybudowanym budynku przy Gnilnej. Formalnie ich połączenie nastąpiło w 1966 roku.

Wracając do naszej bohaterki - te 12 lat spędzonych pod tym jednym adresem to nie tylko wspomnienia związane z miejscem. Szkoła przy Gnilnej, tak jak inne ogólnokształcące szkoły muzyczne - to kuźnia charakterów

i generator silnych relacji i więzi pomiędzy swoimi absolwentami, znacznie silniejszych niż w zwykłej szkole. Jak opowiada Hania - to zupełnie inne dzieciństwo, nie tylko nauka ogólnych przedmiotów, ale setki godzin zajęć muzycznych i jeszcze większa liczba godzin ćwiczeń. To całe dnie w jednym miejscu, w stałym gronie - od rana do wieczora, czego skutkiem ubocznym są potem silne i trwałe przyjaźnie, a często i projekty muzyczne. Tak chociażby powstał projekt „Ciechowski klasycznie”, który stworzyła wspólnie koleżanką ze szkoły Dobrawą Czochoch. Jego zwieńczeniem był album „Biała flaga”. Choć artystka od lat mieszka poza Gdańskiem to w nagraniu jej kolejnej płyty, której premiera odbędzie się w maju wzięli udział członkowie Immortal Onion, bardzo młodego, ale już z debiutancką płytą na koncie tria jazzowego z Gdańska. Przypadek zrzucił, że uczyli się też na... Gnilnej. Magia działa.

Michał Stankiewicz



MAGAZYN PRESTIŻ

miesięcznik bezpłatny

ul. Adama Mickiewicza 41, 81-866 Sopot
redakcja.trojmiasto@emsgroup.pl
www.prestiztrojmiasto.pl
www.facebook.com/prestiz.trojmiasto
www.issuu.com/prestiz

Redakcja nie odpowiada za treść reklam

Redakcja:
Sylvia Gutowska, Marta Legieć,
Marcin Wiła, Michalina Domoń,
Dominika Raszkiewicz, Halszka Gronek

Redaktor Naczelny:
Michał Stankiewicz

Zastępca Redaktora Naczelnego:
Klaudia Krause-Bacia

Dział foto: Karol Kacperski (szef działu),
Krzysztof Nowosielski

Skład: Kamil Żurek

MS
GROUP

Wydawca:
MS Group Sp. z o.o.

ul. Trzy Lipy 3
80 - 172 Gdańsk
NIP: 9571059132

Prezes:
Michał Stankiewicz

Dyrektor zarządzający:
Maria Bek, bek@emsgroup.pl

Dyrektor działu organizacji eventów:
Aleksandra Staruszkiewicz
staruszkiewicz@emsgroup.pl
tel. 606 603 416

Dział sprzedaży i marketingu:
Krzysztof Nowosielski, tel. 533 200 779
Marta Blendowska, tel. 791 971 399
Natalia Wasiak - Bachewicz, tel. 517 723 820
Daria Łobasiuk, tel. 508 128 358

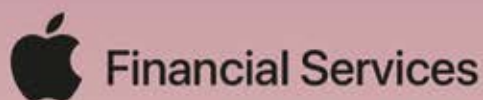
Marketing i PR: Katarzyna Okońska

prestiz
magazyn trojmiasto



WSŁUGI!





Leasing nigdy nie wyglądał lepiej.

Tylko w iDream leasing 0%
i 2 lata gwarancji dla biznesu.



iDream. Tu bije źródło Apple.

Nie wiesz od czego zacząć? Zaczynij od nas.

www.iDream.pl

iDream





Z KURTYNĄ I BEZ



JERZY LIMON

Jerzy Limon jest profesorem zwyczajnym Uniwersytetu Gdańskiego oraz dyrektorem Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego. Wydał kilkanaście książek naukowych z zakresu historii i teorii literatury, dramatu i teatru, a jego specjalnością jest XVI i XVII wiek (w tym i twórczość Szekspira). Jest autorem pięciu powieści i przekładów dawnego i współczesnego dramatu angielskiego. W wolnym czasie gotuje.

KRAINY BEZ WSTYDU

Wiele lat temu, jeszcze jako student, pojechałem po raz pierwszy do Anglii. Było to za panowania Edwarda Gierka i wyjazd na Zachód nie był czymś zwyczajnym. Tym bardziej, że odbywał się w ramach wymiany UAM w Poznaniu z University of Sussex. Byłem jednym z sześciu szczęśliwców i po upiornej podróży pociągami i promem, dojechałem do Brighton, gdzie przyszło mi spędzić kolejne trzy miesiące, w małym pokoiku, przerobionym z dawnej kuchni. Dostałem też stypendium: sto trzydzieści funtów; nie, nie na miesiąc, tylko na trzy miesiące. Ceny były wprawdzie znacznie niższe od dzisiejszych, ale i tak klepałem biedę. Ale pozytywów przeważały. Mogłem chodzić na dowolne wykłady, gdzie nie było list obecności, miałem wstęp do klubów studenckich, zniżkę na kolej, no i wspaniałą bibliotekę, gdzie książki wyszukiwało się i brało samemu z ciągnących się setkami metrów półek. Było też mnóstwo drobniaków ułatwiających studenckie życie, a których w Polsce nie było. Na przykład, założyłem konto w banku i otrzymałem książeczkę czekową (karty kredytowe dopiero wchodziły do użycia), z czego byłem bardzo dumny. Wszystko robiło na mnie, pochodzącego z siermiężnego kraju, wielkie wrażenie, że pominę sklepy i księgarnie. Cały kraj pachniał też inaczej. A było to w okresie strajków górników, przerw w dostawach prądu (w sklepach palono świeczki) i wielkich napięć politycznych, strajków, demonstracji (także studenckich).

W każdym razie szybko wciągnąłem się w sprawę angielskiej polityki, czytając gazety i tygodniki, przez oszczędność w uniwersyteckiej bibliotece. Przyznam, że z początku nie miałem rozeznania, które gazety są warte lektury (o słynnym „Times” oczywiście słyszałem wcześniej), więc parokrotnie padałem ofiarą mylących tytułów. Pamiętam, jak sięgnąłem po „The News of the World”, sądząc, że to coś w rodzaju naszego „Forum” albo „Polityki”; jak się wnet okazało, był to brukowiec, a więc typ prasy w Polsce jeszcze nie znany. Nigdy nie zapomnę nagłówka z pierwszej strony: „Grandfather turns gay after female heart transplant”, co można przetłumaczyć jako „Dziadek się spedał po przeszczepie kobiecego serca”. Ale wkrótce zorientowałem się, które z periodyków i gazet są warte lektury, no i garściami chłonałem wiadomości i felietony. Jako przybysza z Polski, gdzie w prasie ogólnodostępnej obowiązywały pewien stereotyp wiadomości, głównie propagandowo-gospodarczych, gdzie sukcesem były tak ważne dla obywateli informacje dotyczące produkcji kwasu siarkowego, nawozów sztucznych, czy wyprodukowanie któregoś tysiąca małego samochodu Fiat 126p. Jedyne konflikty nie dotyczyły władzy, lecz kolejnego etapu walki z niedoborem sznuru do snopowiątełek (nie przesadzam!) albo wykrycia szajki prywatniarzy, którzy nielegalnie wywozili zagranicę dewizy w celu zakupu niedostępnych w kraju komponentów koniecznych do produkcji. Albo owe kompo-

nenty przemycali, wysyłając je z Zachodu w paczkach do różnych odbiorców. Z nimi dzielnie walczył oficer milicji w serialu „Kapitan Sowa na tropie”.

Ale tu, w Anglii, ani śladu po informacjach tego typu. No i rosnące zdumienie przybysza z PRL, że w mediach jawnie krytykuje się premiera, rząd, poszczególnych ministrów, czy dygnitarzy, osoby publiczne, celebrytów. Co więcej, okazuje się, że rewelacje prasowe czy telewizyjne mają piorunujący wpływ na polityków, gdyż są dla nich zawstydzające. I to słowo, czyli „wstyd”, pojawiało się w różnych kontekstach. Ujawnione dane z życia publicznego czy prywatnego powodowały, że polityk okrywał się wstydem. Ale najbardziej zawstydzające było kłamstwo. Jeśli politykowi udowodniono kłamstwo, to najczęściej oznaczało nie tylko wstyd, ale i dymisję. Premier się wstydził, rząd się wstydził, poszczególni ministrowie się wstydzieli. I to było dla mnie szokujące, gdyż nagle uświadomiłem sobie, że pochodzę z kraju, gdzie politycy się nie wstydzą, a co więcej, wstydu nie znają. To chyba jakaś cecha genetyczna, bo i dzisiaj, wiele lat po upadku komuny, takich mamy. Można im udowodnić kłamstwo, szalbierstwa, a oni nic, niewzruszeni tkwią na stołkach, chyba, że ma to zaważyć na wynikach wyborów, a więc szkodzi całej partii. Wtedy przepraszają nawet, choć przeważnie tylko tych, „których ich słowa, gesty i czyny ubodły czy obrażyły”. A powinni ze wstydu splotnąć.

S Q U A R E

B U S I N E S S C E N T E R



**BIURA W CENTRUM GDYNI od 100 m²
NA SPRZEDAŻ / DO WYNAJĘCIA**

**www.abinwestor.pl
+48 788 028 222**

ZBIGNIEW CANOWIECKI

Absolwent Politechniki Gdańskiej. Doktorat uzyskał na Uniwersytecie Gdańskim. W latach 1981-2007 Prezes Zarządu i dyrektor giełdowej spółki „Centrostal S.A.". Sprawował społecznie wiele funkcji m.in. Prezydenta Pomorskiej Izby Przemysłowo-Handlowej, Przewodniczącego Sejmiku Gospodarczego Województwa Pomorskiego, Przewodniczącego Pomorskiej Rady Przedsiębiorczości, Prezydent „Pracodawców Pomorza”.



MEDIACJE

My Polacy, nie ufamy sobie wzajemnie znacznie częściej, niż inne populacje w Europie. Zjawisko to jest silnie uwarunkowane historycznie, a proces pozytywnych zmian w kształtowaniu społeczeństwa obywatelskiego nie postępuje tak szybko, jak byśmy tego oczekiwali. Dlatego też podstawową metodą rozwiązywania sporów w naszym kraju jest wciąż rozstrzyganie ich wyrokiem sądu, utożsamianym z bezpieczeństwem prawnym. W konsekwencji, wielu obywateli w przypadku sporu nawet nie rozważa alternatywnego rozwiązania w stosunku do postępowania sądowego. A taką alternatywą jest mediacja jako uregulowany w kodeksie postępowania cywilnego pozasądowy sposób zakończenia zaistniałego sporu pomiędzy stronami. Mediator pomaga stronom we wzajemnej komunikacji, w wyszukiwaniu rozwiązań i w dojściu do porozumienia. Postępowanie mediacyjne może rozpocząć się z inicjatywy stron przed procesem, lub sąd może skierować strony sporu do mediacji, już w trakcie procesu. Mediacja jest dobrowolna i na każdym etapie można ją zakończyć. Ponadto jest poufna, odformalizowana, tania (szczególnie w porównaniu do kosztów postępowania sądowego) oraz szybka i skuteczna. Większość mediacji kończy się zakończeniem sporu i zawarciem ugody. Mediacja może mieć skutki wyroku sądowego. Każda ugoda zawarta przed mediatorem, także pozasądowa, może być zatwierdzona przez sąd. Mediacja służy rozwiązywaniu, a nie rozstrzyganiu prawnego sporu jak ma to miejsce w przypadku sądu. Stąd też przy rozpatrywaniu konfliktów w sprawach cywilnych, rodzinnych, gospodarczych, administracyjnych i karnych można podczas mediacji szerzej omówić inne, pozaprawne aspekty sporu w tym: społeczne, ekonomiczne, polityczne, zawodowe i osobiste. Przykładem może być mediacja z udziałem przedsiębiorcy

w której znaczenie mają niewidoczne z poziomu przepisów skutki wyegzekwowania całej odpowiedzialności wynikającej wyłącznie z interpretacji prawa podatkowego. A skutkiem może być przecież likwidacja przedsiębiorstwa będąca katastrofą dla lokalnego rynku pracy. Mediacja tworzy warunki do nawiązania dialogu pomiędzy stronami oraz refleksji i krytycznego myślenia. Udział w mediacji hamuje eskalację sporu. Łatwiej też zidentyfikować rzeczywiste przyczyny powstałej sytuacji i ich związek z własnym działaniem lub zaniechaniem. Ostatnio prowadząc mediację pozasądową w spółce samorządowej ze zdumieniem stwierdziłem, że zarzewiem konfliktu nie są, jak to zwykle bywa, sprawy płacowe lub kłopoty finansowe, a brak komunikacji i dialogu pomiędzy zarządem, a pracownikami. Uświadczenie sobie tego faktu przed mediatorem spowodowało konfuzję wszystkich stron konfliktu. W polityce Unii Europejskiej dążącej do zmiany kultury rozstrzygania sporów jest promocja alternatywnych metod. Następstwem tego jest upowszechnienie mediacji w takim stopniu, że stała się ona w części państw europejskich pierwszą z wybieranych przez obywateli metod rozwiązywania sporów. W promocję mediacji na Pomorzu zaangażowało się wiele środowisk. Regionalna Izba Gospodarcza Pomorza z udziałem Pracodawców Pomorza utworzyła Pomorskie Centrum Arbitrażu i Mediacji zapraszając do współpracy pozostałe organizacje przedsiębiorców. Podjęto projekt „Firma przyjazna mediacji”, a od dwóch lat przyznawana jest nagroda specjalna „Biznes wybiera mediację” za aktywne promowanie tej formy rozwiązywania konfliktów w środowisku gospodarczym. Wzmacnianie statusu mediacji i rozpowszechnianie tej metody powinno również podnieść sprawność sądów, odciążyć sędziów i zmniejszyć przewlekłość

prowadzonych spraw. Szczególnie sprzyjający klimat i zrozumienie dla tego typu działań jest w pomorskich sądach. Efekty są już widoczne. Liczba spraw cywilnych skierowanych w 2019 roku przez sąd okręgowy do mediacji wzrosła o ok. 75 %, a spraw gospodarczych o blisko 40% w stosunku do 2018 roku. W tym samym czasie w sądach rejonowych podwoiła się ilość spraw cywilnych i rodzinnych kierowanych do mediacji, a wskaźnik mediacji w Sądzie Rejonowym w Kościerzynie jest blisko 4 krotnie wyższy niż średnia krajowa. Przykładem „przebijania” się do świadomości przedsiębiorców możliwości korzystania z mediacji jest działalność w tym zakresie Portu Lotniczego w Gdańsku. Po utworzeniu obszaru ograniczonego użytkowania wokół portu lotniczego właściciele nieruchomości zgłosili roszczenia o zwrot kosztów poniesionych na zapewnienie wymaganej izolacyjności akustycznej. W marcu 2019 roku port lotniczy zaproponował właścicielom nieruchomości mediację pozasądową. Z udziałem mediatora dochodziło do ustalania warunków porozumienia, jak też treści ugody. Mediator kierował ugodę do właściwego sądu, który ją zatwierdził. Cała procedura trwała około miesiąca. O efektywności mediacji niech świadczy fakt, że w czasie 11 miesięcy trwania procedury concyliacyjnej zawarto aż 60 ugód zatwierdzonych przez sąd. Zaoszczędzono czas i pieniądze wyprzedzając pozostałe polskie porty lotnicze w rozwiązywaniu problemów odszkodowawczych. Historia Pomorza i Gdańska zobowiązuje nas do podejmowania wszelkich działań na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego oraz współpracy, dialogu i porozumienia we wszelkich naszych aktywnościach. Mediacja jest z pewnością pomocną metodą w rozwiązywaniu lub ograniczaniu konfliktów, które niszczą drogę do realizacji powyższych celów.

Możesz wszystko.

Mieszkać w Gdańsku, Gdyni lub Sopocie,
żyć dynamicznie w centrum
lub spokojnie wśród zieleni.

oRo

OLIWA
ZŁOTY ŚRODEK TRÓJMIASTA

Myślisz przyszłościowo.

Dzieci? Spacer i zabawa w parku.

Wybierasz mądrze.

Wybierasz Oliwę -
złoty środek Trójmiasta.





KTO ROBI W KULTURZE, TEGO KULTURA NIE OBOWIĄZUJE

ARKADIUSZ HRONOWSKI

od 2001 roku zawiaduje sopockim SPATIF-em. Odpowiada za serwis muzyki niezależnej Soundrive.pl oraz festiwal muzyki alternatywnej Soundrive Festival. Na stocznioowych terenach w Gdańsku stworzył klub B90 oraz współtworzy Ulicę Elektryków, Plenum i Plener 33. Od niedawna w Krakowie współorganizuje Mystic Festival. Najmłodsze dziecko to nowy, alternatywny klub muzyczny DRIZZLY GRIZZLY.

HALO ZIEMIA!

Dwudziesty dzień lutego 2020 roku. Prognoza pogody na dziś: w całym kraju piękne słoneczko, temperatura powyżej 10 stopni, wiatr umiarkowany, pojawiły się pierwsze pąki na drzewach, zakwitły krokusy, drzewa wypuszczają pierwsze liście. W Australii od trzech tygodni płoną lasy, misie Koala chyba są zagrożone jako gatunek. Takie codzienne informacje to już raczej norma. Z perspektywy istnienia ludzkości można powiedzieć, że ostatnie 60 lat w Europie to całkiem dobry okres w jakim przyszło nam żyć. 20 lat po wojnie wciąż żyjemy w pokoju. Komuna już dawno popuściła największe cugle, zachód się rozwija, powstaje telewizja, obserwujemy pierwsze loty w kosmos, jesteśmy świadkami globalnego rozwoju przemysłu, powstaje rock'n'roll, potem wszystko co najlepsze w muzyce, wymyślamy internet, komputery, medycyna przyspiesza, długość życia się wydłuża, a przed nami ogromne możliwości technologiczne. Załapaliśmy się na wszystko co najlepsze, mając jeszcze na wyciągnięcie ręki całą naszą historię. 60 lat temu naszą planetę zamieszkiwały 3 miliardy ludzi. Dziś jest nas ponad 7 miliardów. W czasach Chrystusa na ziemi żyło 250 milionów ludzi. Ostatnie 60 lat to gigantyczny postęp. I właśnie ten okres zaczyna powoli się kończyć. Jeśli jakimś cudem dożyje osiemdziesiątki, to moje oczy ujrzą wiele złego. Nasze wnuki będą niestety cierpieć. Być może wielu z nich nie dożyje trzydziestki. My ludzie właśnie dojeżdżamy do mety swoich możliwości. Możliwości, które posiadamy i wciąż są ogromne,

ale nie damy już rady ich wykorzystać, bo zajęchaliśmy nasz silnik jakim jest ziemia. Teraz ona zacznie pokazywać nam coś my zrobili. I nie ma już odwrotu, bo nasza chciwość jest silniejsza od najgorszego huraganu. Jedni nazywają to przetrwaniem, ale ten instynkt dziś doprowadził nas do ściany. Człowiek, który nagle znajdzie się w terenie dla niego nieprzyjaznym, szybko potrafi się do niego przystosować. Może z dnia na dzień znów żyć w spartańskich warunkach, nie posiadając niczego. Jedynym jego celem będzie znaleźć pożywienie i przeżyć. Ale kiedy z tym sobie poradzi, znów zacznie kombinować jak sobie polepszyć. Człowiek mimo wszystko jest najniebezpieczniejszą istotą na naszej planecie. Nawet najbardziej kochające się rodziny to chciwe stado drapieżników. Najważniejszy jest byt.

Dziś mieszkańcy Europy nie muszą walczyć o przetrwanie. Mamy za sobą setki lat wojen, rozwoju, mamy zagospodarowaną ziemię. Dziś w autobusie możemy nawet oglądać film z telefonu. Za chwilę zwykli ludzie polecą w kosmos. Może i uda się dostosować inną planetę byśmy mogli tam żyć. Tylko po co? Aby kolejne miejsce zniszczyć, wyeksploatować i porzucić? Tylko czemu my jesteśmy winni? Przecież większość z nas jest dobrymi ludźmi. Pracujemy uczciwie, dajemy radość innym, pomagamy sobie wzajemnie, tworzymy nowe wynalazki aby jakość życia była lepsza. Co robimy nie tak? Dlaczego nasze wnuki za chwilę zapłacą tak

wysoką cenę za to, że my przez te setki lat się rozwijaliśmy? Chyba nie zrozumieliśmy ziemi. Jest dla nas czymś ogromnym, które nie mówi do nas zrozumiałym językiem. Te sygnały, które do nas nadaje odbieramy jako zwykłe kaprysy pogody. Te nasze 60 lat na ziemi jest niczym w obliczu jej istnienia. Ale jak to jest możliwe, że w tak krótkim czasie ją zniszczyliśmy. A może ostatnie 32 tysiące lat na to pracowaliśmy, od kiedy pierwszy człowiek zamieszkał w jaskini i coś tam namalował? To też nie wiele w skali rodowodu naszej planety. Dlatego wciąż uważam, że mamy szczęście żyć w najlepszym okresie istnienia ziemi. Jeśli ma ją trafić ostateczny szlag, to stanie się to zapewne jeszcze w tym stuleciu. Ziemia się nie rozpadnie. Ona dalej będzie żyć. Ziemia pochłonie nas w krótkim czasie i pewnie znów nas będzie 250 milionów. Przez kolejne setki lat ludzie będą żyli w strasznych warunkach, ale się przyzwyczają. To będzie nowy gatunek człowieka. Nic nie zacznie się od początku. Zaczniemy żyć w bezwzględny świecie. To będzie prawdopodobnie najgorszy okres w historii naszej ludzkości, bo będziemy znali jej całą przeszłość, a żyć będziemy jak w Mad Maxie. Nie będzie żadnego powrotu do korzeni. Będziemy korzystać z całego naszego dorobku oraz tego co stworzyliśmy. Nie będziemy się już rozwijać, tylko panować nad tym co pozostało. Przemoc stanie się naszą jedyną wartością. W tym świecie ludzie się jakoś okopią i będą żyć. Cieszymy się zatem jeszcze trochę.

**AMG**

EMOCJE NA STARTCIE



Porywają od momentu uruchomienia silnika. Ekscytują już od linii startu. Zachwycają aż do mety – zarówno w mieście, jak i na torze wyścigowym. Poznaj sportową drużynę nowych kompaktowych modeli, wejdź do świata Mercedes-AMG.

Teraz w specjalnej ofercie

za **1%** wartości miesięcznie*

BMG Goworowski Sp. z o.o.

Gdynia, ul. Łużycka 9, tel.: 58 660 49 49 • Gdańsk, ul. Elbląska 81, tel.: 58 322 22 22

Bolesławice, ul. Słupska 6, tel.: 59 848 70 70

* Rata miesięczna netto wynosi 1% ceny katalogowej brutto pojazdu. Promocja Lease & Drive 1% dotyczy pojazdów, w przypadku których realizacja zamówienia oraz odbiór pojazdu nastąpią do 30.04.2020 r. Powyższa informacja nie stanowi oferty handlowej w rozumieniu art. 66 par. 1 Kodeksu cywilnego.

Produkt Mercedes-Benz Leasing Polska sp. z o.o.

Mercedes-AMG A 45 S 4MATIC+ – średnie zużycie paliwa: 8,3-8,7 l/100 km, średnia emisja CO₂: 190-198 g/km, Mercedes-AMG A 35 4MATIC – średnie zużycie paliwa: 7,9-8,4 l/100 km, średnia emisja CO₂: 179-190 g/km, Mercedes-AMG CLA 35 4MATIC – średnie zużycie paliwa: 7,6-8,1 l/100 km, średnia emisja CO₂: 173-184 g/km, Mercedes-AMG CLA 45 S 4MATIC+ – średnie zużycie paliwa: 8,2-8,5 l/100 km, średnia emisja CO₂: 186-194 g/km.

Trójmiejskie Fighterki

KLAUDIA KRAUSE-BACIA

Dziennikarka, wieloletnia redaktor magazynu W Ślizgu!, a obecnie zastępca redaktora naczelnego Prestiżu. Absolwentka Uniwersytetu Gdańskiego i Antwerpskiego. Na swoim koncie ma nie tylko setki tekstów, ale i kilka publikacji naukowych. Prywatnie właścicielka i driver @Prosecco na kółkach, wielka miłośniczka Maanam, a także alternatywnych podróży i Bałtyku.



REBIELIANTKA Z PODWÓJNĄ TOŻSAMOŚCIĄ

Raptem kilka dni temu Gdańszczanka została okrzyknięta kobietą roku 1980 według amerykańskiego tygodnika „Time”. Towarzystwo miała zacne, bo tuż obok znalazła się Indira Ghandi, Marilyn Monroe, Coco Chanel, Eleanor Roosvelt, księżna Diana czy królowa Elżbieta II.

To nie kto inny jak „matka polskiej niepodległości”, „Anna Solidarność”, czy po prostu Anna Walentynowicz. Kim była? Zdaje się, że prześwietlono ją już wzdłuż i wszerz. Hanna Krall napisała szczegółowy reportaż, Sławomir Cenckiewicz spisał wręcz hagiograficzną biografię, a Adam Hanuszkiewicz wystawił spektakl w Teatrze Małym. Były też filmy i tysiące wywiadów. Jednak jest kilka faktów, które sprawiają, że serce zaczyna bić szybciej.

Anna Walentynowicz praktycznie przez całe życie ukrywała swoje ukraińskie pochodzenie. Wymyśliła m.in. historię ojca, który rzekomo zginął w kampanii wrześniowej, a tak naprawdę walczył w Armii Czerwonej. Gdy była dzieckiem, przysparzała ją polska rodzina Teleśnickich, która wywiozła ją z krwawego Wołynia do Polski. Nikomu tego nie powiedziała. Za wszelką cenę chciała być 100% Polką. Do tego stopnia, że po wojnie wyrobiła sobie w urzędzie łódzkim nowy akt urodzenia. To jednak nie wszystko, co dorzuciła sobie do życiorysu. Anna wychowywała się w rodzinie sztundystów, a chrzest przyjęła dopiero w wieku 35 lat. Z Ukrainki bez chrztu przeobraziła się w Polkę pochodzącą z katolickiej i patriotycznej rodziny. Z nową kartą zaczęła zupełnie nowe życie.

Po wojnie przez chwilę pracowała jako służąca u rodziny, która przywiozła ją do Gdańska. Jednak szybko zorientowała się, że to nie jest miejsce, w którym powinna być. Jej silną tożsamość pobudziły socjalistyczne hasła. Nim się obejrzała była pracownicą Stoczni Gdańskiej im. Lenina. To dodało jej skrzydeł. Pracowała po kilkanaście godzin dziennie, w święta, piątek i niedziele, a po pracy biegła na zebrania związkowe. Była spawaczką kadłubów, aktywistką Ligi Kobiet, a przy tym samotną matką z dzieckiem, jednym słowem kobieta - rakieta. Tak bardzo jak kochała nowy system, tak szybko go znienawidziła. Problemy zaczęły się wraz z chorobą. Zdiagnozowano u niej raka, zdegradowano ją ze spawaczki na suwnicową i obcięto pensję. Była zmuszona zmienić wydział, wtedy też pokłóciła się z kolegami o źle wydawane pieniądze. Zaczęła wymieniać zdania z władzami wydziału, wpadła w nerwicę i generalnie szalała, o czym może świadczyć fakt, że przez chwilę myślała nawet o wstąpieniu do ORMO. Grudzień 1970 przeżyła tak mocno jak wszyscy, ale jeszcze się nie buntowała, liczyła jedynie przez okno czołgi jadące w kierunku stoczni. Prawdziwy dramat przeżyła rok później - umiera jej mąż, syn idzie do Marynarki Wojennej, a ona zostaje sama i trwa w tej nicości dobrych kilka lat. Później na horyzoncie pojawiają się Wolne Związki Zawodowe, a 50-latką zostaje nielegalną kolporterką, i w końcu za swoją działalność zostaje zwolniona ze stoczni kilka miesięcy przed emeryturą. Wtedy leć! iskrzy! Rozpoczyna się pamiętny strajk sierpniowy 1980, a chwilę później powstaje pierwszy wolny związek zawodowy w komunistycznej Europie Wschodniej - „Solidarność”. Resztę już znać...

Mimo bujnej historii Anna Walentynowicz była swego czasu najbardziej znaną kobietą powojennej Polski. Nie była tak ważna jak Wałęsa, który dla większości był prawdziwym przywódcą, ale miała w tym wszystkim swoją niekwestionowaną rolę. W muzycznym porównaniu do Stonesów, to on był Jaggerem, a ona drugoplanowym, ale jakże ważnym Keithem Richardsem. Annie Walentynowicz z pewnością należy się ukłon za nie wypadnięcie z wagonika jej życiowego rollercoasteru. Budowała, a potem obalała komunizm. Nie obce były jej kraty aresztu. Ze służącej przeobraziła się w działaczkę, z Ukrainki w Polkę, a z protestantki w katoliczkę. Spotykała na swej drodze najważniejsze osoby. Korespondowała ze Zbigniewem Herbertem i papieskim asesorem. Andrzej Wajda zaprosił ją na plan „Człowieka z żelaza”. U boku Iana Holma, słynnego z roli Bilbo Bagginsa z „Władcy Pierścieni”, wystąpiła w brytyjskim dokumencie o Solidarności. Dzieciństwo minęło jej pod znakiem rzezi wołyńskiej, a życie zakończyło w katastrofie smoleńskiej.

Martwi tylko fakt, że kobieta o takiej przeszłości nigdy nie miała przestrzeni, by móc publicznie podzielić się swoją historią... Korzystając z okoliczności i marca - miesiąca płci pięknej, życzę wszystkim kobietom, by były silne, inspirujące, konsekwentne i mądre, nie chowały się za maską bezbłędności, a ze swoich niedoskonałości uczyniły atuty.

Ps. 11 marca miała miejsce premiera publikacji Doroty Karaś i Marka Sterlingowa „Walentynowicz. Anna szuka raju” - wciągająca, niekoloryzowana, ukazująca nieznaną i niepublikowaną wcześniej historię. Warto po nią sięgnąć!



TRÓJMIEJSKA

KRZYSZTOFA POLKOWSKIEGO

AUTORKA: KLAUDIA KRAUSE-BACIA

Trójmiejsca to stały cykl magazynu Prestiż. Przepytujemy znanych i lubianych mieszkańców siostrowanych miast, gdzie spędzają leniwe niedziele, w którym lokalu piją poranną kawę i gdzie najczęściej można ich spotkać. Razem z naszymi rozmówcami odbywamy inspirującą podróż śladami ich ulubionych miejsc. Tym razem rozmawiamy z Krzysztofem Polkowskim, artystą, rektorem gdańskiej Akademii Sztuk Pięknych.

Moi rodzice przyjechali na Wybrzeże z centralnej Polski, a ja urodziłem się i mieszkam w Gdańsku, stąd moje serce należy do tego grodu. Z Gdynią i Sopotem mam również wiele przeżyć i doznań. Jeśli chodzi o Gdynię to moją ulubioną dzielnicą jest zdecydowanie **Orłowo**, gdzie spędziłem kilka ważnych lat w Liceum Plastycznym, oglądając niepowtarzalne wschody słońca nad Zatoką Gdańską. Sopot to wcześniej licealne przyjaźnie i imprezy, a obecnie **Państwowa Galeria Sztuki**, gdzie bywam regularnie.

Na co dzień z powodu dużej ilości obowiązków najczęściej przebywam w **Wielkiej Zbrojowni** - Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku. Jeśli mam czas to lubię spacerować i krótkie eskapady samochodem poza Trójmiasto. Wyszczególniłbym tu **Wyspę Sobieszewską**, gdzie uwielbiam rezerwat przyrody **Ptasi Raj** oraz odkryte ostatnio **Mechelinki**, skąd rozciąga się niezwykle widok na Zatokę Gdańską. Uwielbiam też samotne wyprawy rowerowe na ukochane **Żuławy**. Śpiew skowronków, widoki i sporo ciekawych zabytków - wtedy się resetuję i odzyskuję potrzebną równowagę.

Jeżeli chodzi o kulinaria to na ten bardziej wykwintny obiad wybieram najczęściej restaurację **Kubicki** na Gdańskim Pobrzeżu. Lokal ma długą historię i dobrą kuchnię. Na randkę moje kroki kieruję do Gdyni Orłowa. Romantyczny spacer na klif, a potem kolacja w **Tawernie Orłowskiej** - takie rozwiązanie nigdy mnie nie zawiodło. Natomiast w gronie znajomych lubimy zaglądać na ulicę Tkacką do restauracji **Sapora** lub ewentualnie do **Tekstyliów** na ulicy Szerokiej. Wśród ulubieńców od pewnego czasu znajduje się też gdyńska restauracja **Malika**. Wszystkie te miejsca charakteryzują się miłą i fachową obsługą, a do tego bardzo smacznym jedzeniem. Na dobrą kawę lubię wpaść do **Drukarni** w Gdańsku.

Mam też oczywiście ulubione miejsca związane z kulturą i sztuką. W Gdańsku to **CSW Łaźnia**, zarówno ta na ulicy Jaskółczej, jak i ta w Nowym Porcie oraz wszystkie galerie **Gdańskiej Galerii Miejskiej**. W Sopocie Państwowa Galeria Sztuki z zawsze bardzo ciekawą ofertą wystaw. W Gdyni **Muzeum Gdyni** oraz **Muzeum Emigracji**, gdzie również pobyt sprawia dużą satysfakcję. Jeśli mam ochotę zobaczyć film w kinie korzystam z **Kina Kameralnego Cafe** w podziemiach obecnego hotelu na ulicy Lektykarskiej. Koncerty to zdecydowanie **Polska Filharmonia Bałtycka**, która w swoim repertuarze zawsze ma coś interesującego z klasyki, ale nie tylko. Lubię też chodzić do **Opery Bałtyckiej**, która pod nowym kierownictwem naprawdę zaskakuje ciekawymi inscenizacjami. **Teatr Wybrzeże**, który sąsiaduje z ASP od lat proponuje spektakle na najwyższym poziomie, podobnie jak **Teatr Szekspirowski**. Bywam tam regularnie. Natomiast do Gdyni co roku przyjeżdżam na kolejną premierę w **Teatrze Muzycznym** i nigdy nie jestem rozczarowany.

Trójmiasto to taki twór, który niezmiennie potrafi zaskakiwać. Moje serce za każdym razem skradła ukochana **Biskupia Górka** w Gdańsku, gdzie się wychowałem i mieszkalem do 15 roku życia. W Gdyni z kolei to **Działki Leśne** z pięknie i urokliwie położonymi kaskadowo przedwojennymi willami. Zupełnie niedawno odkryłem też **Wisłoujście** i okolice twierdzy. **Nowy Port** również posiada wiele zagadek i uroku. Wniosek z tego taki, że tuż za rogiem czekają naprawdę ciekawe rejony.

Jako artystę inspirują mnie różne doznania, zarówno wizualne jak i muzyczne. Może być to na przykład ciekawa architektura, miejsca nacechowane intrygującą historią lub też dzieła innych artystów. W Trójmieście wszystko to jest dostępne na wyciągnięcie ręki, jak chociażby rewelacyjny **Sąd Ostateczny Hansa Memlinga** w Muzeum Narodowym, dlatego tak bardzo lubię tutaj mieszkać i pracować.



Fot. arch. prywatne

KRZYSZTOF POLKOWSKI

urodził się w 1958 roku w Gdańsku. Jest absolwentem gdańskiej Akademii Sztuk Pięknych. W 2001 obronił doktorat, a 10 lat później uzyskał stopień doktora habilitowanego sztuki. Później był dziekanem Wydziału Malarstwa, a dzisiaj pełni funkcję rektora. Zajmuje się malarstwem i rysunkiem, a także instalacjami, fotografią i sztuką włókna. Ma w dorobku kilkanaście wystaw indywidualnych i uczestniczył w kilkuset zbiorowych. Laureat nagród i wyróżnień. Prywatnie jest miłośnikiem historii Gdańska i zapalonym rowerzystą.



JitTeam™
the human factor of IT

Human, Team, Tech, FairPlay

Dostarczamy gotowe zespoły, które kompleksowo zajmą się Twoim oprogramowaniem. Mamy doświadczenie w budowaniu zespołów idealnie

dopasowanych do potrzeb naszych klientów. Szeroki zakres umiejętności, wiedza, doświadczenie, ciekawi ludzie z pasją – to właśnie Jit.

[https : // jit.team](https://jit.team)

hello@jit.team
facebook.com/jit.team.poland/

Aleja Zwycięstwa 96/98 // 81-451 Gdynia
ul. Twarda 18 // 00-105 Warszawa

ALE NUMER!

186 133 610, 66 zł



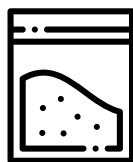
taką sumę zebrano podczas 28. Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. To kolejny rekord! Jak informuje WOŚP na zebraną kwotę złożyły się: zbiórka publiczna (116 707 864,39 zł), darowizny przekazane na cel akcji poprzez kanały elektroniczne (68 804 108,17 zł) oraz dary rzeczowe w postaci sprzętu medycznego, który WOŚP przekazuje bezpośrednio szpitalom (o wartości 621 668,10 zł). Koszty przeprowadzenia zbiórki wyniosły 4 910 592,81 zł. Fundacja zbierała środki na zakup najnowocześniejszych urządzeń dla ratowania życia i zdrowia dzieci potrzebujących różnego rodzaju operacji.



8 BRAMEK

padło w meczu Lechii Gdańsk z Zagłębiem Lubin, które zakończyło się wynikiem 4:4. To wyrównanie najwyższego bramkowego remisu w historii klubu w jego występach w ekstraklasie, a jednocześnie czwarty taki remis w rozgrywkach. Wcześniej takie wyniki padły tylko w: 1949 roku z Legią Warszawa, w 1985 roku ze Śląskiem Wrocław i w 2013 roku z Ruchem Chorzów.

275 KILOGRAMÓW



heroiny z Bliskiego Wschodu znaleziono w kontenerach w gdyńskim porcie. Oficjalnie w 80 tonach ładunku miał znajdować się tylko steryt, czyli dość drogi materiał skalny. Narkotyki na czarnym rynku warte były około 61 mln złotych. Jednak efekt śledztwa to nie tylko przechwycenie narkotyków. Na terenie Belgii, Holandii, Turcji i Polski łącznie zatrzymano 13 osób. Akcję Krajowej Administracji Skarbowej i CBŚP koordynował Europol.

10 MIESIĘCY

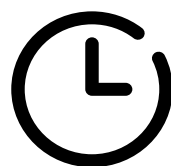


ma urson, przedstawiciel nowego gatunku, który niedawno zamieszkał w Gdańskim Ogrodzie Zoologicznym. Zola, bo tak ma na imię, przyjechała z niemieckiego Zoo Schwerin i urzęduje na świeżo wyremontowanym wybiegu, w którym wcześniej żyły szopy pracze. Ursony to ssaki osiągające długość ciała od 60 do nawet 100 cm oraz masę od 3,5 do nawet 14 kg. Żywią się igłami drzew szpilkowych lub łykiem.



11 mln 510 tys. zł

taką kwotę zatwierdził pod koniec lutego Urząd Marszałkowski Województwa Pomorskiego na płać pracowników pomorskich instytucji kultury, z czego aż 9 mln 920 tys. zł trafi do instytucji z Trójmiasta. Największa kwota dofinansowania - 2 mln 160 tys. - trafi do Opery Bałtyckiej w Gdańsku. Teatr Muzyczny w Gdyni otrzyma 1 mln 710 tys. zł, a Teatr Wybrzeże 1 mln 120 tys. zł. Ponadto 1 mln 610 tys. zł przeznaczono na pracowników Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gdańsku, 1 mln 180 tys. zł trafi do Muzeum Narodowego w Gdańsku, a 1 mln 30 tys. zł zasili Polską Filharmonię Bałtycką w Gdańsku.



1 MINUTA

przez taki krótki okres czasu umiera jeden Polak. Tylko w samym 2018 roku zeszło z tego świata 414 tysięcy kran, co daje 1134 istoty ludzkie dziennie, 47 na godzinę. Dane za 2019 (wciąż weryfikowane) są zbliżone. Na pewno, mimo 500 plus, kilkadziesiąt tysięcy osób więcej umiera nad Wisłą niż się rodzi.

3113



to liczba przedłużających się spraw cywilnych pierwszej instancji w Sądzie Okręgowym w Gdańsku. Takich spraw, które trwają od ponad 3 do 5 lat tylko w pierwszej instancji w Sądzie Okręgowym w Gdańsku było aż 459. Powodem są problemy kadrowe wśród urzędników i sędziów oraz braki na listach biegłych. W efekcie w setkach spraw na rozstrzygnięcia trzeba czekać latami. Dotyczy to również spraw karnych. W lokalnych placówkach w 71 postępowaniach karnych od 8 lat nie zapadł wyrok.



2660 MIEJSC

w 12 domach zlokalizowanych w 3 atrakcyjnych punktach miasta posiadają nowoczesne osiedla studenckie Politechniki Gdańskiej. Akademiki znajdują się na obrzeżach Trójmiejskiego Parku Krajozrazowego, w centrum Wrzeszcza oraz niedaleko morza. Obecnie powierzchnia terenu uczelni wynosi 77 ha. Jest dziesięciokrotnie większa niż 111 lat temu, w chwili jej powstania.



EURO STYL
GRUPA DOM DEVELOPMENT

Osiedla w centrum Twoich potrzeb



- ▶ w atrakcyjnych lokalizacjach
- ▶ dobrze skomunikowane
- ▶ w przyjaznym otoczeniu
- ▶ sprzyjające Twojemu stylowi życia

tel. 58 779 58 80
eurostyl.com.pl

#WIECZÓR DE LUXE

TRENDY W DESIGNIE I ARCHITEKTURZE

AUTOR: KLAUDIA KRAUSE-BACIA / **FOTO:** KAROL KACPERSKI

Architektura i design to dziedziny, które szczególnie silnie poddają się trendom z innych branż, ale i same je wyznaczają. Od mikroapartamentów po przedmioty na abonament, wydruki wieloformatowe, udomawianie przestrzeni publicznych czy ekologia. Podczas lutowego Wieczoru de Luxe z designem poznaliśmy mapę trendów na rok 2020.





W stylowej restauracji Moje Miasto w Gdyni odbyło się kolejne spotkanie z cyklu Wieczór de Luxe. Tematem przewodnim eventu były trendy w designie i architekturze, o których dogłębnie opowiedział Jan Sikora, dyplomowany architekt wnętrz oraz profesor Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku.

- Trendy zaczynają się w kulturze, trendy to jest świadomość, to jest obraz nas wszystkich - podkreślał prof. Jan Sikora. - To co w trendzie jest ważne to przede wszystkim fakt, że rozumiemy go bardzo powierzchownie. Patrząc na definicję trendu ważne jest z jakiej perspektywy na niego patrzymy. Czy wskazujemy w ten nurt czy go obserwujemy. Pewne jest, że nurt pod względem m.in. społecznym, kulturowym, politycznym, jest i gdzieś nas niesie.

Jan Sikora na bazie przykładów artystów z różnych dziedzin - przekazywał jak tworzą się trendy, udowodnił, że trendy to liczby, matematyka i obserwacja, czego następstwem są trend forecasterzy i trendbooki, z których korzysta dzisiaj większość dużych marek. Wniosek z tego taki, że dzisiejsza moda to wynik chłodnej kalkulacji, a trend to wręcz kaganiec założony na projektanta. Trendem mogą być też zdarzenia, których nie można przewidzieć, jak

choćby panujący obecnie koronawirus. - Koronawirus może wyznaczać trendy w przyszłości i mieć wpływ na to jak w przyszłym roku możemy się ubierać. Ponadto zatrzymanie ruchu samolotowego do Chin może mieć wpływ na osłabienie gospodarki, co będzie wyznaczać kolejne. Trend to kierunek, zmiana wartości i potrzeb, na którą realny wpływ ma ekonomia i polityka - podsumowuje Jan Sikora.

Nie zabrakło też zestawienia światowych trendów, które zdominują branżę architektury i designu w 2020 roku. Są to koncepcje, które pojawiły się już kilka lat temu, jednak ich rozwój odbywa się właśnie teraz. Wśród wymienionych znalazły się: przedmioty na abonament, wydruki wielkoformatowe, mikroapartamenty, udomawianie przestrzeni publicznych, czy stylizacja błędem, naturą i przypadkiem, gdzie przypadkowość jest ciekawsza niż skalkulowany projekt.

- W architekturze następuje powrót konstrukttywizmu i brutalizmu, natomiast we wnętrzach trendem są kolory, łuki, lastrico, modernizm i art. deco, cukierkowość i butikowość. Bardzo ważnym trendem, który przejawia się w każdej przestrzeni jest ekologizm - mówił Jan Sikora.



Z kolei o trendach w małych produktach wykończeniowych na podstawie designerskich włączników dotykowych opowiedział Jakub Wyrębski z firmy Livolo, właściciel największego w Polsce i jednego z największych w Europie sklepów internetowych marki Livolo. Marka ta w 100% potwierdza proekologiczny nurt, ponieważ sama minimalizuje zużycie plastiku - każdy panel pakowany jest w pudełko z tektury i wykonany ze szkła hartowanego.

Nie zabrakło też niezwykle barwnej prelekcji przedstawicieli studia KBCUT o projektowaniu i możliwościach technologicznych maszyn CNC. Ten niezwykle kreatywny team swoją ofertę kieruje w szczególności do biur, architektów i projektantów wnętrz, generalnych wykonawców inwestycji i firm deweloperskich, muzeów, artystów oraz projektantów wystaw. Głównym napędem firmy jest połączenie pracy z pasją. O tym opowiedziała PR Manager firmy Katarzyna Smoła przedstawiając realizowane zabudowy do camper-
vanów i wycinane fronty do gitar Polarum.





Podczas wieczoru zaprezentowane zostały ciekawe realizacje conceptów wizualnych m.in. dla salonów sklepów grupy LPP.

- Jesteśmy od rozwiązywania problemów. Często i chętnie podejmujemy się wykonania rzeczy nietypowych i mogłoby się wydawać wręcz niewykonalnych. Budujemy prototypy, projektujemy i dobieramy materiały - opowiadał Jakub Tułowiecki, dyrektor handlowy KBCUT.

Firma pod marką Escape Vans, posiada również komfortowe, bezpieczne, w pełni wyposażone vany, które dają szerokie możliwości i ogromny komfort podróży.

Wieczór zakończył się interesującą dyskusją, po której rozpoczęła się nieformalna część spotkania.

- Wieczór de Luxe to cykliczne, kameralne spotkania poświęcone designowi, architekturze i sztuce. Na każdym ze spotkań poruszane jest inne zagadnienie, które daje możliwość zaobserwowania co się dzieje nie tylko

w branży na rynku Trójmiejskim, ale i na świecie. Głównym celem naszych wieczorów jest zdobycie wiedzy, poznanie ludzi i zapamiętanie chociażby jednej wartościowej myśli, która pozytywnie wpłynie na nasze życie. Uważam, że ten cel po raz kolejny został osiągnięty - mówi Aleksandra Staruszkiewicz, organizator eventu.

Spotkanie poprowadził wieloletni dziennikarz TVN24, Marcin Żebrowski. Partnerem wspierającym wieczoru była firma STO, specjalista w dziedzinie izolacji ciepłych elewacji, budownictwa i domów oraz firma Henkell Freixenet Polska Sp. z o.o. producent i dystrybutor napojów alkoholowych. Fundatorami nagród byli: Centrum Medyczne Dr Kubik, Day Spa Vitao, Body & Mind Clinic z Gdańska, BodyInVest z Gdyni oraz Escape Vans. Organizatorem Wieczoru de Luxe jest MS Group - wydawca czasopisma Prestiż oraz Linia, który jest źródłem wiedzy i inspirującym przewodnikiem po świecie wnętrz, designu, sztuki i architektury.



POCZUJ SIĘ PIĘKNA WIOSNĄ ŚNIADANIE DE LUXE

AUTOR: KLAUDIA KRAUSE-BACIA / **FOTO:** NIKOLA LELEŃ

Poczuj się piękna wiosną - takie hasło przyświecało kolejnej edycji Śniadania de Luxe, które zorganizowała agencja medialna MS Group. Tym razem trójmiejskie grono kobiet spotkało się w przestronnych wnętrzach restauracji Szklarnia w Sopocie. Wszystko z okazji nadchodzącego Dnia Kobiet.



„Wiosna, wiosna, ach to Ty!” – śpiewał przed laty Marek Grechuta. Na marcowym Śniadaniu de Luxe wyjątkowo było czuć atmosferę tej pięknej pory roku. Wśród zaproszonych gości dominowały kobiety zdeterminowane, które cieszą się życiem i chwytają je pełnymi garściami. Spotkanie odbyło się w restauracji Szklarnia Sopot, wszystko w ramach nadchodzącego Dnia Kobiet.

Główną prelegentką eventu była Katarzyna Kobiela, trener dress code oraz etykiety biznesu, która namawiała, by skończyć z niezdrowym konsumpcjonizmem i postawić na świadomą modę. Stylistka jednocześnie zachęcała do wcielania w życie zdrowych nawyków, w tym m.in. kupowania w second handach, przerabiania starych ubrań, wymieniania się ubraniami z przyjaciółmi, czy kupowania w sklepach marek stawiających na etykę i odpowiedzialność.

- Zanim ruszycie na zakupy sprawdźcie zawartość swojej szafy - apelowała Katarzyna Kobiela. - Warto zrobić przegląd, zastanowić się czy wszystko, co trzymamy jest nam potrzebne, i czy rzeczy są na nas dobre. Musimy znaleźć parytet, który pozwoli nam zachować trzeźwy umysł, zarówno pod względem jakościowym, jak i finansowym - podkreśla.

Modową tematykę dopełniło wystąpienie Ismeny Warszawskiej, trójmiejskiej projektantki, właścicielki i założycielki Studio Mody Ismena. Na Śniadaniu de Luxe zostały zaprezentowane modele z trzech linii: „Ismena”, „Chic in the city” oraz „Ismena Studio” - wszystkie dedykowane na różne okazje i różne pory dnia. Każdą stylizację można było obejrzeć na żywo i wymienić kilka zdań z projektantką.

Nie zabrakło też tematyki zdrowotnej. O zdrowym i pięknym uśmiechu oraz o faktach i mitach dzisiejszej stomatologii opo-

wiedziała prof. dr hab. n. med. Izabela Maciejewska – specjalista protetyki stomatologicznej reprezentująca Medspec Dental w Sopocie. W swojej ofercie klinika posiada bogatą kadrę lekarzy specjalistów ze wszystkich dziedzin stomatologii. Jak właściwie dbać o higienę jamy ustnej? Jak zachować się przy nagłej utracie zęba? Czym dysponuje współczesna stomatologia? Dlaczego protetyka jamy ustnej jest alternatywą wobec implantów? Tego wszystkiego dowiedziały się kobiety na Śniadaniu de Luxe.

W ramach wydarzenia swoje usługi zaprezentowało również Body&Mind Clinic, która bazuje na fizjoterapii manualnej, czyli na leczeniu rękami terapeuty. Specjalizacją kliniki są bóle kręgosłupa i stawów, napięciowe bóle głowy, przewlekły stres, urazy sportowe oraz otyłość. Są to więc dolegliwości i schorzenia dość często spotykane we współczesnym świecie, także wśród pracowników biurowych. O prawidłowym oddychaniu, wpływie traum z przeszłości na nasze samopoczucie oraz skutecznym dbaniu o ciało i umysł opowiadała Bogna Listewnik oraz Wojtek Kaczyk z Body&Mind Clinic.

Na Śniadaniu de Luxe pojawiło się kilkadziesiąt osób, a wśród nich liczne przedstawicielki trójmiejskiego biznesu. Na zakończenie eventu odbyło się losowanie nagród ufundowanych przez partnerów wydarzenia: zaproszenie na indywidualną konsultację od Ismeny Warszawskiej, vouchery na biżuterię od Patrycji Brendler, torba i portfel od Cream Bear, vouchery Body&Mind Clinic, BodyInVest i Soul SPA oraz masaże od Oriental SPA Sopot. Główną nagrodą był zestaw biżuterii z najnowszej kolekcji Infinity - naszyjnik i bransoletka wykonane z kamieni Onyxu, kryształu Swarovskiego i stali szlachetnej, wykonany przez Patrycję Brendler. Organizatorem wydarzenia była firma MS Group, wydawca czasopisma Prestiż, magazynów branżowych - Linia i Lustro oraz organizator eventów, m.in. 3 City Tennis Cup, Sopot Wave.



HANIA RANI

RENESANS JAZZ TRAMPKI NAGIE PIANINO

AUTOR: MICHAŁ STANKIEWICZ / **FOTO:** MARTA KACPRZAK

Jej muzyczna kariera to wybuchowa mieszanka zdobytej wiedzy, talentu, uporu, szczęścia, spotkanych ludzi we właściwym miejscu i właściwym czasie, a także serii przypadków. Jak coś ją fascynuje to na sto procent. A jak już przestaje to porzuca. Nie wie co to granice - i te muzyczne i te geograficzne. Łączy miłość do muzyki renesansu, z klasyką fortepianową, jazzem i elektroniką. Płyty wydaje w renomowanej wytwórni w Manchesterze, menadżera ma w Berlinie, nagrywa w Warszawie i Reykjavíku, inspiracje zbiera w Bieszczadach, a koncertuje na całym świecie. Mimo młodego wieku ma już na koncie kilka udanych i dojrzałych projektów, w tym debiutancki, świetnie przyjęty album „Esja”. No i najważniejsze. Urodziła się, a potem przez 12 lat muzycznie kształciła w Gdańsku. Oto Hania Rani. W rozmowie z Michałem Stankiewiczem i w obiektywie Marty Kacprzak. I w swojej ukochanej szkole przy ulicy Gnilnej.

Wzruszyłaś się?

Tak, i to bardzo. Tutaj jest przecież kawałek mojego życia.

Co jeszcze poczułaś?

Jak zobaczyłam te biegające dzieci, ich rodziców, którzy wybrali dla nich ten specyficzny i wyjątkowy sposób edukacji to przypominałam sobie różne sytuacje związane ze mną. One są dzisiaj naturalne dla mnie, ale dobrze wiemy, że jak idziesz do szkoły muzycznej to nie uczysz się takim samym tokiem jak twoi rówieśnicy. Masz zupełnie inne dzieciństwo. I ta szkoła jest wielką częścią mojego dzieciństwa. Spędziłam tutaj 12 lat. Ci z którymi tutaj chodziłam są prawie jak rodzeństwo.

12 lat w jednej szkole.

Nie tylko 12 lat, ale i pewnie po 12 godzin dziennie. W tej szkole spędzaliśmy całe dni, zajęcia muzyczne mieszały się z tradycyjnymi, potem się ćwiczyło. Zналиśmy ten budynek na wylot, wszystkie jego zakamarki. To był nasz dom.

Odwiedzałaś szkołę od jej ukończenia?

Rzadko. Mam tak w życiu, że jak bardzo intensywnie jestem w jakimś projekcie to potem tak samo bardzo restrykcyjnie go opuszczam i nie mam potrzeby do niego wracać. Tak było z Gdańskiem. Wraz ze skończeniem szkoły uznałam, że opuszczę to miasto, bo pora na coś nowego.

Skończyłaś szkołę, odebrałaś dyplom, poszłaś do domu, wzięłaś walizkę i oświadczyłaś, że wyjeżdżasz?

Nie, oczywiście, że nie (śmiech). To był efekt dłuższych przemyśleń. Wiedziałam co chcę robić w życiu. Jako absolwenci szkoły drugiego stopnia byliśmy już na wysokim poziomie. W wieku 18 lat Krystian Zimmerman wygrywał konkurs chopinowski. Miałam więc dyplom muzyka i chciałam zobaczyć co jest dalej. Dlatego już od kilku lat jeździłam na kursy, obserwowałam uczelnie i klasy fortepianu. Jeszcze w gimnazjum zaczęłam fascynować się jazzem i chciałam być bliżej tej muzyki. Najlepszą wydawała się więc uczelnia katowicka. No i Warszawa, to stolica i większe możliwości. Dostałam się na obydwie, ale ostatecznie wybrałam Akademię Fryderyka Chopina w Warszawie. Przez rok uczyłam się też grać na klawesynie, na wydziale muzyki dawnej.

Taki był wtedy twój pomysł na karierę? Muzyka dawna?

Moje życie to ciągle fascynacje muzyczne, a akurat wtedy zafascynowałam się muzyką dawną. Zaczęłam pracować ze śpiewakami, m.in. Jakubem Józefem Orlińskim, kontratenorem, który teraz jest wielką gwiazdą opery. No więc, jeżeli była fascynacja to ona była na sto procent. Zaczęłam robić pierwsze aranżacje muzyki dawnej na zespoły współczesne, tj. John'a Dowland'a, kompozytora renesansu i Henry'ego Purcell'a z baroku.

Kierunek chyba mocno niszowy. I o ile barok jest dość znany, bo to przecież kompozycje Bacha, Vivaldiego czy też Handla, którego kompozycję z pewnością nieświadomie uwielbiają wszyscy kibice piłkarskiej Ligi Mistrzów, to jeżeli chodzi o renesans nie wiem czy ktoś poza znawcami kojarzy kompozycje i twórców.

Pamiętaj, że ja pochodzę ze środowiska, gdzie nie było czegoś takiego jak zbyt niszowe. Takiej muzyki słuchaliśmy na zajęciach.

Mówię o publiczności. O odbiorcach.

Rzeczywiście, w Polsce nie ma ich za wielu, ale przykładowo we Francji muzyka renesansu jest bardzo popularna. Mają tam mnóstwo zachowanych renesansowych kościołów, tam powstaje większość nagrań. Tam też byli prekursorzy, którzy odkrywali dokumentację, robili pierwsze kopie instrumentów. U nas mało kto się tym interesował, więc tym bardziej wpadłam na pomysł, zrobić nowe aranżacje muzyki renesansu, a która wydała mi się tak współczesna. I przełożyć na kwartet smyczkowy, który

jest przecież wymysłem ostatnich 200 lat. Łatwiej mi się połączyć z renesansem, niż muzyką XIX wieku, czy początku XX wieku, gdzie wszystko było nadmuchane, a orkiestry miały po 100 osób. Wydaje mi się, że współczesności bliżej do tego ascetyzmu renesansowo - barokowego niż tego co wydarzyło się później. Zresztą nie byłam jedyna, bo Sting też nagrał płytę z kompozycjami Dowlanda.

Jak to się stało, że przy tak ukierunkowanej fascynacji postanowiłaś nagrać covery Grzegorza Ciechowskiego?

Te wszystkie rzeczy działały się równolegle, a zadziałał przypadek. Justyna Chowaniak, przyszła liderka zespołu Domowe Melodie poprosiła mnie o aranżację jednego z utworów planowanych na pierwszą płytę zespołu. I chociaż jako pianistka nie miałam wtedy pojęcia o tym jaka jest skala chociażby wiolonczeli to zgodziłam się. Już taka jestem, że jak nie umiem czegoś zrobić to tym bardziej zgadzam się.

I w ten sposób się doksztalcasz i rozwijasz.

Wg statystyk kobiety częściej przyznają się do swojej niekompetencji, dlatego też nie podejmują pewnych działań. A mężczyźni - chociaż nie wiedzą czegoś, to i tak uważają, że w są w stanie temu podolać. No i ja też mam taką cechę. No więc dzięki tej aranżacji miałam za sobą pierwsze doświadczenia, a tym samym czasie Dobrawa Czocher, moja przyjaciółka ze szkoły, która jest wiolonczelistką i pochodzi z Tczewa, rodzinnego miasta Grzegorza Ciechowskiego dostała propozycję przygotowania klasycznych aranżacji na tamtejszy festiwal poświęcony pamięci muzyka. I zaprosiła mnie do współpracy.

I tak w 2015 roku powstała płyta „Ciechowski klasycznie”.

No nie od razu. Wystąpiliśmy na tym festiwalu w Tczewie z trzema utworami. Pojawił się na nim Kamil Wicik z Radia Gdańsk, który po kilku miesiącach zaproponował byśmy wystąpili w radiu z pełnym koncertem. Radio Gdańsk co roku organizuje dzień pamięci Ciechowskiego. I tak doszło do koncertu w radiu, a potem płyta. U mnie w domu nie słuchało się dużo Republiki, ale dzięki temu projektowi wkręciłam się mocno w tą muzykę. Jestem wdzięczna Dobrawie, wspaniale było pracować nad materiałem wybitnego artysty.

Nagrałaś płytę i zgodnie z twoją cechą zamykania tego co było - podziękowałaś za współpracę i zmieniłaś kierunek.

Nie do końca. Z Dobrawą nadal współpracujemy, a nawet myślimy o kolejnym krążku. Ale ten projekt na pewno był dla mnie punktem zwrotnym. Odkryłam, że jak gram swoje aranżacje, swoje utwory to jestem innym człowiekiem. Niczym się nie stresuję, w przeciwieństwie do klasycznego świata, gdzie każdy zna każdą nutę.

No tak już jest, że na konkursach i występach klasycznych muzyk jest rozliczany z każdej nuty, pauzy, gdy tymczasem w swojej muzyce stajesz się panem sytuacji.

Ta różnica była diametralna. Okazało się, że jak jestem swobodna, to jestem też innym człowiekiem artystycznie. Bycie na scenie sprawia mi wielką przyjemność. Pewnego dnia w klubie „Miłość” w Warszawie miał wystąpić Hogni Egilsson znany z islandzkiej formacji Gus Gus. Wtedy Adam Tarasiuk, szef artystyczny klubu zadzwonił: „Hanka wystąpisz jako suport”. A ja przecież gram Chopina w Berlinie i nie mam swoich kompozycji! No, ale jak to nie zagram?! Mówię więc: „oczywiście, że tak”. No i napisałam kilka utworów, które potem trafiły na moją debiutancką płytę „Esja”. Wyszłam, zagrałam. To był moment, gdzie pomyślałam, że trzeba coś zrobić.

Coś zmienić?

Tak. To był moment fascynacji Nilsem Frahemem, który zmienił moje pojęcie o fonografii i brzmieniu. To był szok. Po latach nagrywania muzyki klasycznej i tej sterylności nagrań, jakiś gość wjeżdża i wkłada dziesięć





mikrofonów do pianina. I słycać jak wszystko tam żyje. Tak się zaczęło. Przyjeżdżałam z Berlina do Warszawy i miesiącami nagrywaliśmy z moim przyjacielem Piotrem Wieczorkiem u mnie w mieszkaniu. Tak powstawała „Esja”.

Natchnienia szukałaś w Reykjavíku? Tytułowa „Esja” to przecież szczyt położony na Islandii.

W domu wymyśliłam sobie taki zestaw: trochę pianina, kwintet smyczkowy, elektronika, chór. W międzyczasie w Berlinie spotkałam Islandkę, śpiewaczkę operową. Dzięki niej zaczęłam odwiedzać Islandię. Ten kraj jest bardzo mały, więc środowisko też jest małe. I ona poznała mnie ze swoim przyjacielem Bergurem, reżyserem dźwięku Björk. Okazało się, że Bergur już w wieku 16 lat skonstruował mikrofon, na którym dzisiaj nagrywa chociażby Sigur Ros. Zaprosił mnie do studia, przyjechałam na tydzień i siedzieliśmy dzień i noc nagrywając pianino. Udało się zarejestrować sporo utworów. W międzyczasie jednak poznałam greckiego producenta muzyki elektronicznej - Hiora, który zaproponował mi i Dobrawie wspólne występy na żywo jego ambientowego projektu. Zgodziłyśmy się bez zawahania. Pojechaliśmy na festiwal Eurosonic w Holandii, a tam poznałam Carlo, mojego obecnego managera, z berlińskiego labelu K7. Zaprzyjaźniliśmy się, więc postanowiłam wysłać mu demo moich nagrań. Spodobało się w wytwórni, więc pomyślałam, że warto byłoby pokazać te utwory gdzieś jeszcze. I tak natrafiłam przeszukując Internet na wytwórnię Gondwana Records. Wydawali płyty moich ulubionych zespołów: Portico Quartet czy Go Go Penguins.

To mała, ale niezależna i ceniona brytyjska wytwórnia. Ale małe wytwórnie mamy też w Polsce. Czemu nie brałaś pod uwagę wydania płyty w kraju?

Pomyślałam, że moja muzyka jest tak minimalistyczna, że u nas po prostu

u nas zginie. Wymarzyłam sobie debiut w zagranicznym wydawnictwie i chciałam spróbować. Wysłałam więc demo do Gondwany. Ku mojemu zaskoczeniu następnego dnia przyszła odpowiedź; to jest dobre, spotkajmy się. Kupiłam bilet i tydzień później spotkałam się z szefem wydawnictwa Mathew Halsallem. Powiedział, że chcą wydać moją muzykę. No i wydali.

Osiągnęłaś więc to co chciałaś - twoja ulubiona wytwórnia wydała płytę, a jeszcze menadżera pozyskałaś w Berlinie. Jakie były pierwsze twoje odczucia po wydaniu płyty poza krajem?

Największa różnica w stosunku do Polski jest taka, że każdy zajmuje się tym na czym się zna. Ze strony wytwórni - poza managementem dostałam też agenta koncertowego - tylko od koncertów. Miałam wiele szczęścia. W Polsce byłam nieznana, ale miałam przetarte szlaki - projekt „Tęskno”, nominacja do Fryderyków i inne nagrody. A za granicą - Hania Rani? A kto to? Dopiero jak wychodzisz poza polską scenę to widzisz jak ten świat jest wielki, a takich ludzi jak ty są tysiące. To wielka nauka pokory. Trzeba wtedy pamiętać, że jest się totalnym debiutantem.

Płyta wyszła wiosną ubiegłego roku. Ile miałaś koncertów?

Ponad osiemdziesiąt. Tylko z samej „Esji”.

A w Polsce?

Osiem. Pozostałe to cała Europa, Rosja, Turcja i Japonia.

Który szczególnie zapamiętałaś?

To wszystko było tak nowe, oszałamiające. Występowanie za granicą było wielkim pozytywnym zaskoczeniem. Współpraca z osobami technicznymi, z ludźmi, którzy się tobą opiekują. Miałam oczywiście obawy, że może coś nie pójść, że nikt nie przyjdzie.

Ale przyszli?

Przyszli. Pamiętam tą radość, gdy grałam pierwsze koncerty i powiedzieli mi, że wyprzedał się Paryż, a którego strasznie się bałam. Zastanawiałam się czy ludzie będą chcieli przyjść na taką muzykę, to wielkie miasto i chyba ze 100 koncertów dziennie. Byłam w szoku.

W jakich salach grasz?

Różnie. Bywały nawet takie po 40 osób i takie po 1000. Największa sala była w Japonii - na 1200 osób.

Którą publiczność najlepiej wspominasz?

Często kierujemy się stereotypami. Jadę do Skandynawii - to pewnie będą ludzie z dystansem. Do Niemiec - pewnie będzie sztywno. To schematy, a w rzeczywistości okazuje się zupełnie inaczej. W Niemczech najczęściej jest szal na widowni, ludzie żywo reagują po utworach. Z kolei Polacy są ciekawą publicznością, trudną do rozgryzienia, ale ciężko ją rozkręcić. Za to po koncertach są już bardziej wylewni i chętnie dzielą się wrażeniami.

Jesienią zagrałaś w Teatrze Szekspirowskim. Ziomkowie chyba dobrze cię przyjęli?

Koncert był całkiem wyprzedany. Martwiłam się, bo najtrudniej być prorokiem we własnym domu. Jesteś surowiej oceniany. Ale było pięknie.

No jednak trochę ten Gdańsk zniknął u ciebie. W opisach do płyty jako inspiracje wymieniasz Bieszczady, pojawia się Berlin, Warszawa, Reykjavik...

O nich mówię, bo wtedy w tych miejscach przebywałam, a Gdańsk już na tym etapie nie było. Teraz wrócił. Do nagrania drugiej płyty zaprosiłam chłopaków z Gdańska. Kontrabasista i perkusista grają na co dzień w trio jazzowym Immortal Onion. Zobaczyłam ich na festiwalu w Bieszczadach, który organizujemy wspólnie ze znajomymi. Młoda krew, grają bardzo nowoczesny jazz. Też są po szkole przy Gnilnej. Nagraliśmy wspólnie kilka utworów i pojadą z mną w trasę.

Dynamiczne trio. Czy to oznacza, że zmierzasz w kierunku jednej ze swoich fascynacji, czyli formacji Go Go Penguin, która też zaczęła od Gondwana Records?

Druga płyta to synteza moich lat pracy i moich fascynacji. Nie powiedziałabym że wszystko w stylu Go Go Penguin, ale czasami gramy mocniej. No i śpiewam. Płyta ukaże się w maju. Nazywa się „Home”. To tytułowy numer, który kilka lat temu nagrałam ze Staszkiem Czyżewskim. Teraz pojawi się w nowej aranżacji.

Czemu wybrałaś pianino, które bardziej kojarzy się z domowym instrumentem, a nie fortepian, symbol profesjonalnego grania?

Raz, przez wspomnianego wcześniej Nilsa Frahma. On zaczął nagrywać na pianinie. To stało się domeną stylu modern classic. Druga rzecz - porzucenie fortepianu wydawało mi się jakąś formą rebelii, powiedzenia stop klasyce fortepianowej w aulach. Zamiast tego pianino i trampki.

Rozbieranie pianina to też rebelia?

To już bardziej z praktycznych względów, bo wtedy można nagrać wszystkie dodatkowe odgłosy. Na pianinie można zrobić wiele rzeczy. Ma inny mechanizm niż fortepian, można wyłapać uderzenia młoteczków o struny. To dla mnie jest fascynujące. Pianino ma brzmienie bliższe do mojego wyobrażenia muzyki w głowie.





Postawiłaś na prostotę. Pianino zamiast fortepianu. Proste klipy, minimalistyczna muzyka, a nawet ubiór. W życiu też jesteś minimalistką?

Jeżeli chodzi o ubiór to raczej dobry gust (śmiech). Nawet jeżeli mówimy o Bjork, to z całym szacunkiem nie jestem fanką przebieranek. Wolę ludzi w t-shirtach i jeansach, jak np. Patti Smith.

Czyli glam rocka nigdy nie polubisz?

Nie (śmiech). Ostatnio oglądałam stare koncerty Black Sabbath i jak porównasz Ozzy Osbourne z wtedy i dzisiaj, to on był normalnym gościem, dużo normalniejszym niż teraz. Lubię jak koncert jest wyreżyserowany, są zaprojektowane lampy, oświetlenie, nawet wszyscy są tak samo ubrani, bo to też jest wymyślone, ale bez przesady. Lubię się ruszać i nie wyobrażam sobie, by coś przeszkadzało.

Styl punkrocka?

Dokładnie. Trampki i jeansy. Muzycznie punkrocka jeszcze nie zgłębiłam, ale coraz bardziej poruszam się w hip hopie. Teraz słucham Paktofoniki i Kalliber 44. Współczesnego jeszcze nie łąpię. Chociaż robiłam już aranżacje dla „Eldo”, czy też dla „Małpy”. Aranże nie zostały wykorzystane, ale jeden wszedł na płytę „Tęskno”, jako utwór „Mapa”.

No właśnie - zespół Tęskno, który założyłaś w 2017 roku z Joanną Longic. Wasz album „Mi” był nominowany w 2018 roku do Fryderyków w kategorii fonograficzny debiut roku. Ten projekt też już zamknęłaś?

Ja zamknęłam, ale sam projekt dalej trwa. Moja kariera solowa stała się tak intensywna, że wiedziałam, że stopuję Tęskno, a nie chciałam tego. Bardzo lubię Tęskno i bardzo się cieszę z płyty „Mi”. To też był kawał życia i czas dużego rozwoju.



Co robi Hania Rani jak nie komponuje i nie koncertuje?

Odsypia (śmiej). Lubię sztuki wizualne, książki, film, architekturę. Jak nie robię rzeczy to robię rzeczy. Organizuję wydarzenia. Mamy festiwal w Bieszczadach, nazywa się Tchnienia. Organizuję też koncerty w Otwartej Pracowni w Warszawie. Działamy na rzecz osiedla Jazdów. To kolonia oryginalnych fińskich domków postawionych tuż po wojnie dla budowniczych Warszawy - inżynierów, architektów. Pierwotnie było ich 400, zostało 27. To takie hippisowskie miejsce w centrum Warszawy. Walczymy, by przetrwało.

Z kim chciałabyś nagrać płytę?

Może z Nicola Cruz? To producent i dj z Ekwadoru. Fascynuje mnie i chciałbym teraz mocniej włączyć się w produkcję muzyki elektronicznej.

Sesję wykonano we wnętrzach Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej I i II Stopnia im. Feliksa Nowowiejskiego w Gdańsku. Dziękujemy dyrekcji i pracownikom szkoły za pomoc w jej organizacji, a w szczególności pani Aleksandrze Balcerowskiej - Woźniak.

Produkcja: Michał Stankiewicz

Zdjęcia: Marta Kacprzak

Backstage: Klaudia Krause - Bacia

Make up: Karolina Szimelfennig

No to dzwoń, wysyłaj do niego maila. Widząc twoją dotychczasową ścieżkę i skuteczność, jestem pewien, że ci się uda.

Wszystko po kolei. Wierzę, że wszystko przychodzi we właściwym czasie. Na horyzoncie sporo pomysłów i projektów, byle tylko sił starczyło. Teraz natomiast ważny moment w moim życiu - druga płyta. Znowu zamierzam skupić się na tym w stu procentach, by potem odpłynąć w nowym kierunku.

LEPIEJ NIE SIADAĆ

AUTOR: SYLWIA GUTOWSKA | FOTO: ARCHIWUM PRYWATNE

Za dnia piastuje strategiczne stanowisko w największej polskiej firmie odzieżowej. Gdy wychodzi z biura, idzie poskakać. Z samolotu, wieży albo mostu. Dla Olimpij Patej nie ma akcji niemożliwej. Mówi, że eksploruje swój strach.



Za jakieś pół godziny będzie wschodzić słońce. Pogoda jest idealna. Żadnego wiatru, dobra widoczność, mimo tego, że jeszcze szaro. Plan skoku ustalony. Ostatnie sprawdzanie sprzętu, włączanie kamery, gest powodzenia. Przejście przez barierkę, głębszy oddech i skok.

Spojrzenie w dół. Widać niewielką polanę, ogrodzenie i linie drzew. To tylko 100 metrów, konieczne jest więc pełne skupienie i precyzja. Dosłownie po kilku sekundach widać otwartą czaszę spadochronu. Kolejne kilka sekund zajmuje lądowanie, a po następnych nie ma już nikogo. Nikt nic nie widział, pewnie też nie słyszał.

W STANIE NICOŚCI

Olimpia Patej swojej pasji nie nazywa sportami ekstremalnymi. Używa określenia „sporty podwyższonego ryzyka”. Tak mówi o tym całe środowisko. Bo tak naprawdę żeby wylądować, trzeba precyzyjnie wykonać listę czynności.

- Skok to jedyny moment, kiedy jestem na sto procent sama, zależna tylko od siebie. Muszę się skupić, wziąć w garść. To takie poczucie wolności, którego nie umiem porównać z niczym innym. Ten moment, gdy odrywam się od podłoża samolotu, kiedy wyskakuję, jest trudny do opisania. Można go porównać do bycia w wodzie, przebywaniu w nicości. Jak do tego dodasz wątek odwiecznej ludzkiej potrzeby latania, suma pewnie powoduje, że ja skaczę. Ale nie nadawałabym temu nie wiadomo jakiej wartości – mówi. Najpierw było pilotowanie – szybowców i tzw. PPL-ek, małych samolotów silnikowych. Sportowego spadochroniarstwa nauczyła się w ośrodku we Włocławku. Zdaniem Olimpii to jedna z dwóch najlepszych stref zrzutu w Polsce. Jakiś czas później doszedł BASE jumping, czyli skakanie ze spadochronem z nieruchomych obiektów. Nazwa dyscypliny to skrótowiec: „B” jak building (budynek), „A” jak antenna (antena satelitarna), S jak span (most) i E jak Earth (ziemia, kawałek skały). Ryzyko jest większe, bo skacze się z o wiele niższej wysokości, nie ma czasu na spadochron zapasowy.

POD OSŁONĄ NOCY

Oprócz oficjalnych zlotów (eventów, boogie) o BASE jumping się nie mówi. Dlatego skoczkowie robią to często pod osłoną nocy. Kiedy jakiś czas temu kilku odważnych skoczyło w środku dnia ze szczytu Pałacu Kultury, filmując swój wyczyn, opinia publiczna zareagowała strachem. Efektem było wzmocnienie monitoringu dookoła wieży.

- Ludzie w środowisku nie chwalą się takimi wyczynami, bo nie chcą nakłaniać osób kompletnie do tego nieprzygotowanych – tłumaczy Olimpia. - No, i nie chcą „spalić” miejsca. Nie skacze się dla „rozgłosu”. – dodaje.

Olimpia ciągle próbuje nowych rzeczy. Bije rekordy, szkoli się, wylatuje za granicę.

- Mój poprzedni sezon wyglądał tak: pierwszy weekend miesiąca spędzałam na skokach BASE'owych, drugi i trzeci w zaprzyjaźnionych strefach spadochronowych, gdzie skaczę i pracuję jako instruktor, a czwarty poświęcałam na szkolenia. Uczyłam się latać w tunelu, korzystałam z coachingu, próbowałam nowych technik głównie za granicą.





OD SKOKU DO LOTU

W skakaniu apetyt rośnie w miarę jedzenia. Dlatego dla tych, którym „zwykłe” skakanie ze spadochronem nie wystarcza, jest kilka dróg rozwoju.

- Możesz robić różne figury w powietrzu, budować formacje z innymi ludźmi, na przykład z głową w dół. Możesz nauczyć się „trackowania”, umiejętności przemieszczania się poziomego. Latać na otwartej czasy. Siadasz wtedy na otwartym spadochronie innego skoczka. To się nazywa CRW i można to robić w różnych konfiguracjach – wymienia Olimpia.

Dla niej następnym stopniem wtajemniczenia było latanie w wingsuicie. To specjalny kostium z wbudowanymi „skrzydłami”, które powodują, że lot jest znacznie szybszy. Na końcu ląduje się ze spadochronem. Już samo oglądanie nagrań takich lotów może przyprawić o migotanie przedśionków, ale Olimpia i to traktuje jak jeszcze jedno zadanie do wykonania.

MARZ, PLANUJ, REALIZUJ

Olimpia żyje według zasady: marz, planuj, realizuj. Choć pewne wydarzenia w jej życiu są dziełem przypadku. Tak właśnie było z pracą.

- Moja przygoda z biznesem zaczęła się od przegranego zakładu. Studiowałam budownictwo, poważny kierunek na politechnice. Wówczas na mojej uczelni tworzył się nowy wydział, ETI (Wydział Elektroniki, Tele-

komunikacji i Informatyki), o którym żartobliwie mówiło się „wydział gier i zabaw”. Założyliśmy się z kolegami z roku. Kto przegra, ma pójść tam na podyplomówkę – wspomina.

Podyplomówka z ekonomii i zarządzania okazała się pierwszym z wielu szkoleń, które zaprowadziły ją na obecne stanowisko. Dziś jako dyrektor ds. inwestycji LPP kieruje ponad studwudziestoosobowym działem odpowiedzialnym za kierunki ekspansji producenta marek takich jak Reserved czy Mohito. Sklepy Reserved można już spotkać w Finlandii, Bułgarii, Ukrainie czy krajach arabskich – Egipcie i Arabii Saudyjskiej. Z firmą związana jest od 11 lat. Skacze od 10.

- Pierwszym rynkiem, na którym funkcjonowałam, była Rumunia, a potem już poszło. Londyn, Abu Dhabi. Odwiedzać te wszystkie miejsca w ramach pracy jest spoko!

STRES TAK, STRACH NIE

Kilka lat temu zmieniła podejście. Zdała sobie sprawę, że życie składa się z ograniczonej liczby dni. Głupio byłoby je zmarnować. Dlatego prowadzi bucket list, listę rzeczy, które planuje zrobić przed śmiercią. Mówi, że marzenia to plany z oddaloną datą realizacji. Dlatego wszystkie marzenia ma przeanalizowane.

- Jeśli do czegoś potrzeba kondycji, trenuję. Wstaję o 5 rano i biegam. Nie mogę wyjść pobiegać, bo pada deszcz? To idę na siłownię. Jak ci zależy, znajdziesz

rozwiązanie. Jak ci nie zależy, znajdziesz wymówkę – mówi. I dodaje: – Konsekwencji też da się nauczyć. Czy mi się nie chce? Pewnie, ale nauczyłam się, jak robić, żeby takich dni nie było.

Cele z bucket listy realizuje jeden po drugim. Na miejsce osiągniętych wskazują nowe. – Nie czuję upływającego czasu, ale zdając sobie sprawę z tego, że przeżyłam, powiedzmy, połowę życia, zastanawiam się, ile jeszcze z tej listy uda mi się zrealizować – przyznaje.

Przywiązuje wagę do regularności. Mówi, że to ona pomaga jej ryzykować bardziej. Śpi około sześciu godzin na dobę. Mówi, że najważniejsze, żeby pory odpoczynku były zawsze takie same.

W tygodniu przed snem czyta. Jedną z książek, które wywarły na nią największy wpływ, była „Być jak superman” Stevena Kotlera. To ten sam człowiek, który opisał i nazwał flow – przepływ, uważany za optymalny stan świadomości. To wtedy osiągamy najwyższe skupienie i jesteśmy w stanie robić wielkie rzeczy, twierdzi Kotler.

Zastanawiam się, dlaczego jedni ludzie są w stanie podejmować ryzyko, a inni nie. – Nie boję się tego, co nieznanne. Mnie to ciekawi. Eksploruję to – tłumaczy Olimpia i dodaje: – Stres to zdrowa reakcja. Ale strach – nie. Staram się nie zamartwiać rzeczami, na które nie mam wpływu. Wychodzę z założenia, że jeżeli czegoś się obawiamy, a da się to rozłożyć na czynniki pierwsze i o tym porozmawiać, możemy to odczarować. Mówi się, że demon, którego nazwiemy, traci moc. Poza tym niemówienie o tym, że umrzesz, nie sprawi, że nie umrzesz.

SILNA JAK NAJSŁABSZY W ZESPOLE

Apetyt na ryzyko, szybkie podejmowanie decyzji, myślenie zadaniowe. Te wszystkie cechy pasują do CV osoby pracującej w biznesie. Osoba na wysokim stanowisku dodatkowo musi umieć radzić sobie ze stresem. W pracy zespołowej bywają też niemiłe sytuacje. Czy skakanie pomogło Olimpii w pracy zawodowej?

– Na przykład zwalnianie kogoś to kwestia umiejętności managerskich i kultury osobistej. To, jak to zrobimy, zależy od narzędzi, jakimi dysponujemy i nie jest związane ze sportem. Ale mam taką sportową zasadę: jestem tak silna jak najsłabsza osoba w moim zespole. Dlatego w budowaniu zespołu trzeba się dobrać, żeby razem dostarczyli wartościową rzecz – mówi.

Kilka lat temu była uczestniczką Wertykalnego Rekordu Kobiet Świata w Arizonie. Rekord polegał na locie głową w dół. Wcześniej jako jedyna Polka brała udział w analogicznym biegu rekordu w Europie. Ale pytana o to, czy dzisiaj w jej dyscyplinach nadal dominują mężczyźni (spadochroniarstwo narodziło się w wojsku), czy czuje się pionierką, uśmiecha się: – Nie było mi ciężko w sporcie o męskich korzeniach ani na studiach politechnicznych. Myślę, że to bardziej kwestia osobowości i podejścia do życia niż płci. Jeśli w jakimś obszarze mam pod górkę, to może za mało pracuję. Może uparcie się czegoś trzymam i nie widzę innej drogi wyjścia z sytuacji. Zwalanie na czynniki zewnętrzne jest mało sportowe.

A gdyby musiała się zatrzymać, byłaby nieszczęśliwa?

– A na jak długo miałabym się zatrzymać? – pyta Olimpia.





LIVERPOOL WSZYSTKO GRA

AUTOR: MARTA LEGIEĆ

Przy dźwiękach „Imagine” spoglądam na świat przez okrągłe okulary Johna Lennona. Czy jest tak kolorowy, jak w latach 60., kiedy świat należał do Beatlesów? Odpowiedzi szukam w ich rodzinnym mieście, w którym wciąż żywy jest mit Wielkiej Czwórki.



Fot. mat. prasowe

Powiedzieć, że Liverpool Beatlesom zawdzięcza wiele, to mało. Gdyby nie oni, portowe miasto byłoby prawdopodobnie jedną z wielu brytyjskich aglomeracji z dobrą drużyną piłkarską, poza tym nie wyróżniającą się niczym szczególnym. Jednak dzięki czterem chłopcom, których do przodu pchały wielkie marzenia, miasto zyskało swoją tożsamość i stało się ważnym punktem na turystycznej mapie Wielkiej Brytanii. Od dziesiątek lat nikt nie jest w stanie przebić liczby płyt, jaką sprzedała grupa. Singiel „Yesterday”, który trafił na rynek 6 sierpnia 1965 roku, nieprzerwanie należy do najczęściej aranżowanych i najczęściej odtwarzanych w radiu utworów. Między innymi dlatego Liverpool zarabia na Beatlesach miliony funtów rocznie.

FENOMEN BEATLEMANII

Zaczynająca się banalnie historia zrodziła się z wielkich marzeń. - Nie miałem pojęcia, co chcę robić w życiu. Wiedziałem, że zdobędę sławę i nie będę musiał pracować. Najprostszym sposobem, by to osiągnąć, wydawał mi się ślub z jakąś milionerką - mawiał John Lennon.

Jak widać, sprecyzowane plany na przyszłość miał od najmłodszych lat. I choć dopiął swego, ciężko musiał się przy tym napracować. Wraz ze szkolnymi kolegami zawiązał zespół The Quarrymen. Wkrótce dołączył do nich Paul McCartney, a następnie George Harrison. Ostateczny skład zespołu zamknął perkusista Ringo Starr. Na początku lat 60. grupa zmieniła nazwę na The Beatles. Zajęło dosłownie chwilę, by grupa z lokalnej sensacji przekształciła się w największą rockandrollową kapelę świata. Wszędzie ciągnęła się za nimi armia wrzeszczących fanów - fanek w dużej przewadze - i dziennikarzy. Fenomen Beatlemanii zaczął wpływać na muzykę, media, kulturę popularną, świadomość społeczną i styl życia. Lennon wspólnie z McCartneyem stworzyli znaczącą większość repertuaru Beatlesów i najśłynniejszy duet pisarsko-kompozytorski. W czym tkwiła niesamowita siła piosenek Beatlesów, skąd wziętą się ogromny potencjał Lennona i McCartneya? Na te pytania przez lata próbował odpowiedzieć setki specjalistów związanych z branżą muzyczną.

AMERYKAŃSKIE WYMYŚŁY

Paul był wzorowym uczniem, John miał opinię łobuza. Stworzyli duet zgodnie z zasadą, że przeciwieństwa się przyciągają. Było tak na wielu płaszczyznach.

Dom rodzinny Paula był pełen ciepła. Pochodził zresztą z bardzo muzycznej rodziny. Jego dziadek, Joe McCartney grał na tubie, a ojciec Jim był pianistą, liderem grupy Jim Mac's Jazz Band, działającej w latach 20. W salonie jego domu stało pianino. To na nim dorastający chłopak zagrał ojcu piosenkę, której refren brzmiał: „She loves you, yeah, yeah, yeah...” Ojciec siedział w fotelu, w zębach trzymał fajkę, a po wysłuchaniu całego utworu stwierdził z grymasem na twarzy: - Cóż to za amerykańskie wymysły. Czy nie moglibyście śpiewać „She loves you, yes, yes, yes”?

Historii prosto z życia w piosenkach Beatlesów jest wiele. Gdy Paul w „Let It Be” śpiewał „Mother Mary Comes to Me”, miał na myśli własną matkę, która przyśniła się mu, wypowiadając spokojnie słowa otuchy. Przy Forthlin Road wciąż stoi dom, w którym wychował się Paul McCartney. Matka Johna zginęła w wypadku samochodowym, gdy Lennon miał 17 lat. Swoją ból po jej stracie, a także żal do ojca wyraził w „Mother”, pierwszym utworze na wydanym w 1970 roku albumie „John Lennon/Plastic Ono Band”.

TRUSKAWKOWE POLE

Strawberry Field był prowadzonym przez Armię Zbawienia domem dziecka na przedmieściach Liverpoolu. Lennon wychował się w jego pobliżu, często uczestnicząc w organizowanych tam przyjęciach. Od dawna nie ma sierocińca, za to zachowała się brama wejściowa z tamtych lat, a na murze obok niej wyraźny napis Strawberry Field.

Zanim po rozstaniu się rodziców Lennon wyprowadził się do ciotki w dzielnicy w Woolton, mieszkał w szeregowcu z czerwonej cegły przy 9 Newcastle Road w dzielnicy Wavertree, zaraz obok Penny Lane, którą Beatlesi również uwiecznili w swojej piosence. W 2013 roku niepozorny budynek sprzedany został za pół miliona funtów. Jednak turyści częściej docierają do domu przy 251 Menlove Avenue, zwanym często Mendips. To tu ciocia Mimi z oślim uporem przypominała Johnowi o noszeniu okularów. Mieszkał z nią przez 18 lat.



Jest jeszcze Penny Lane, dziś chyba jedna z najstojniejszych ulic w Liverpoolu, a może na świecie? Co ciekawe, fani Beatlesów tak często kradli tabliczkę z nazwą ulicy, że władze miasta zdecydowały o napisaniu owej nazwy bezpośrednio na budynkach. Nie było wyjścia.

POPŁYŃ ŻÓŁTĄ ŁÓDZIĄ

- Nie pytaj mnie, co będziemy grali za dziesięć lat. Będzie dobrze, jeśli przetrwamy następne trzy miesiące - mówił John Lennon brytyjskiemu dziennikarzowi, który po pierwszych sukcesach grupy zagadnął go o plany na przyszłość. Udało im się jednak przetrwać wspólnie sporo czasu. W sumie 10 lat. Dorastali na oczach milionów. Z czterech radosnych chłopaków z Liverpoolu przemieniali się w świadomych siebie artystów. W 1970 roku rozpad The Beatles stał się faktem. Wielka Czwórka rozstała się na skutek konfliktu osobowości i artystycznych wizji Johna Lennona i Paula McCartneya.

Na szczęście pamiątek po chłopakach jest w Liverpoolu całkiem sporo. W 2001 roku lotnisko przyjęło imię Johna Lennona. Ma tu swój posąg - postać z brązu w charakterystycznych okularach, z rękami w kieszeniach, stanęła w hali odlotów. Dookoła widać ścianę ozdobioną w cytaty z jego piosenek. Przylatujących do miasta wita napis „Above us only sky” z „Imagine”. Przed lotniskiem kolejna niespodzianka. Zaczekał tu duży blaszany model Yellow Submarine. Istne szaleństwo - takie rzeczy tylko w Liverpoolu!

W Doku Alberta, jednym z najmodniejszych miejsc w Liverpoolu, kolejne zaskakujące miejsce - Muzeum Beatles Story, w niebanalny sposób opowiadające historię chłopaków z Liverpoolu. Są ich pierwsze zdjęcia robione w plenerze, bo fotograf nie miał ani studia, ani pieniędzy na jego wynajęcie. Jest żółta łódź podwodna, przez której peryskop podziwiać można psychodeliczny świat i wnętrze słynnego The Cavern Club, w którym Fab Four zaczęli



przygodę z muzyką. Oczywiście ten ostatni zobaczyć można na żywo. Mieści się przy Mathew Street, która wiele lat temu urosła do rangi kultowej. Cała ulica to tak naprawdę jeden wielki pomnik ku czci Beatlesów, przenosząca spacerowiczów w zupełnie inny świat – ulica tętni życiem, z każdego zakamarka wydobywa się muzyka, mnóstwo ludzi, którzy chcą zobaczyć ważne miejsca związane z zespołem. Na szczęście ulicą można poruszać się wyłącznie pieszo.

PO CIĘŻKIM DNIU

W The Cavern Beatlesi zagrali ostatni koncert w sierpniu 1963 roku. Przy wejściu do klubu znalazło się miejsce na ścianę pamięci – Cavern Wall of Fame. Na ceglach widnieją nazwy grup i muzyków, którzy przyciągnięci sławą Wielkiej Czwórki wzmocnili renomę klubu: Madonna, Elton John, Oasis, Rod Stewart, Eric Clapton, Nigel Kennedy, The Rolling Stones. O ścianę opiera się John Lennon.

Jest jeszcze smaczek, prawdziwy rarytas dla fanów zespołu. Tuż za rogiem usadowił się Hard Days Night Hotel – nazwa mówi sama za siebie. W jego elewację wbudowano figury czterech postaci. Domyślcie się jakich? Tuż po przekroczeniu drzwi wejściowych muzyka The Beatles all day long. Zdjęcia z ich podobiznami rozmieszczone są dosłownie w każdym miejscu – są na korytarzach i w restauracji. Znajdziemy je na leżakach stojących na tarasie i na barze. W każdym pokoju nad łóżkiem wisi inny obraz z podobiznami członków zespołu. Największe wrażenie robi jednak apartament imienia Lennona. W przestronnym, luksusowym wnętrzu wzrok przyciąga... biały fortepian, na którym oczywiście można grać.

Zanurzony w historii, z bogatym dziedzictwem kulturowym, Liverpool jest kwitnącym, kosmopolitycznym i tętniącym życiem miastem, którego wizytówką już na zawsze pozostanie czterech skromnych chłopców.



Sesję wykonano na terenie Hotelu Quadrille w Gdyni

INTELIGENTNA **BESTIA**

AUTOR: MICHAŁ STANKIEWICZ | FOTO: KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

Być może nie jest tak praktyczne jak modele X5, czy X7, ani tak komfortowe jak zwykłe piątki, czy siódemki. Nie to jednak było celem konstruktorów BMW X6 w wersji M. To bardzo szybki i jednocześnie naszpikowany technologią samochód dla prawdziwych poszukiwaczy przygód. Sam bawarski koncern nazwał go „inteligentną bestią”.

Najnowsze X6 to już trzecia generacja tego modelu. Po raz pierwszy te samochody pojawiły się na rynku w 2007 roku jako prekursor SUV coupe dość szybko zdobywając spore grono miłośników. BMW nowy model zaliczyło wręcz do zupełnie nowego segmentu, który nazwało SAV (Sports Activity Vehicle) dedykowany osobom szukającym połączenia SUV-ów ze sportowymi coupe. Jak się okazało pomysł był strzałem w dziesiątkę. Produkowane w zdecydowanej większości w USA te samochody sprzedawały się już w liczbie blisko pół miliona egzemplarzy.

Najnowsza generacja miał X6 M miała premierę w listopadzie 2019 roku. Od swojego debiutu model urosł o 26 mm (długość) i 15 mm (szerokość). Większy jest także rozstaw osi, a jednocześnie auto jest nieznacznie niższe (o 6 mm). Dzięki temu wygląd X6 jeszcze bardziej stał się sportowy. Wielkie nerki „iconic glow” plus relatywnie wąskie światła powodują, że groźna twarz X6 w wersji M budzi respekt. Warto dodać, że w testowanym modelu znalazły się adaptacyjne reflektory z funkcją BMW laserlight o znacznie większym zasięgu. Ścięty tył, spoiler, osłony wydechu, a do tego 22 - calowe koła dopełniają całości sportowego wizerunku.



RADOŚĆ Z JAZDY

Wygląd to jedno, ale swoje możliwości X6 pokazuje tak naprawdę dopiero za kierownicą. Ponad 4 litrowa, ośmiocylindrowa jednostka napędowa osiąga moc 530 KM. Dzięki temu ta sporej wielkości maszyna przyspiesza do setki zaledwie w 4,3 sekundy. BMW słynie z właściwości jezdnych swoich samochodów. Nie inaczej jest w X6M. Dzięki świetnemu zestrojeniu układu kierowniczemu z ośmiostopniową skrzynią biegów i silnikiem, a do tego inteligentnemu napędowi na cztery koła - prowadzenie tego auta to w myśl sloganu BMW - prawdziwa radość z jazdy. I co ważne - X6 mimo swoich gabarytów zachowuje się jak rasowy ścigacz, świetnie trzymając się na zakrętach, a jednocześnie nie musimy martwić się o nierówności i dziury, które są zagrożeniem dla wszystkich nisko osadzonych samochodów sportowych. X6 M jest wyposażone a adaptacyjne zawieszenie M professional z aktywną stabilizacją poprzeczną. Prędkość maksymalną samochodu ograniczono do 250 km/h, a średnie spalanie - wg danych producenta wynosi pomiędzy 10,4, a 10,7 l na 100 km.

DUŻO ŚWIATŁA

BMW X6 M naszpikowane jest wręcz technologią. Posiada wszystkie możliwe innowacje - od wyświetlacza head - up, poprzez asystenta parkowania plus, obsługę za pomocą gestów do wirtualnego asystenta osobistego z którym można porozmawiać. Nasza wersja ma także szklany panoramiczny dach, dzięki któremu do środka wpada dużo więcej światła. To idealne rozwiązanie, szczególnie w Trójmieście, gdzie zamiast słonecznej jesieni i białej zimy - przez pół roku mamy szare, ciemne i mokre dni. Dodatkowo światło w kabinie jest z pewnością na „wagę złota”. To nie koniec swoistej chromoterapii - w kabinie zamontowano ledowe podświetlenie, którego barwę można dowolnie zmieniać, w zależności od nastroju, a przednie fotele posiadają kilka programów masażu.

Cena X6 w wersji podstawowej to 467 tys. zł brutto, a za testowany model trzeba zapłacić 640 tys. zł brutto. Auto dostępne jest w salonie firmy Zdunek Premium, autoryzowanego dealera marki BMW.



MERCEDES GLB 180D

NOWY SUV W GAMIE

AUTOR: MARCIN WIŁA | FOTO: KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

Mercedes GLB to model, jakiego w ofercie „gwiazdorskiego” producenta jeszcze nie było. Stosunkowo nieduży SUV, ale z obszernym i funkcjonalnym wnętrzem, w dodatku opcjonalnie w wersji 7-osobowej. Rynek wykazuje duże zainteresowanie tego typu samochodami, a Mercedes bardzo dobrze odrobił pracę domową!

GLB, przynajmniej swoim oznaczeniem, klasyfikuje się pomiędzy małym GLA, a bardziej dojrzałym GLC. Nad tym drugim modelem ma jednak przewagę w postaci 7-osobowej opcji. Subiektywnie, ma też bardziej obszerną kabinę, przynajmniej jeśli chodzi o miejsce nad głową i nogi. To swoisty powrót do korzeni samochodów

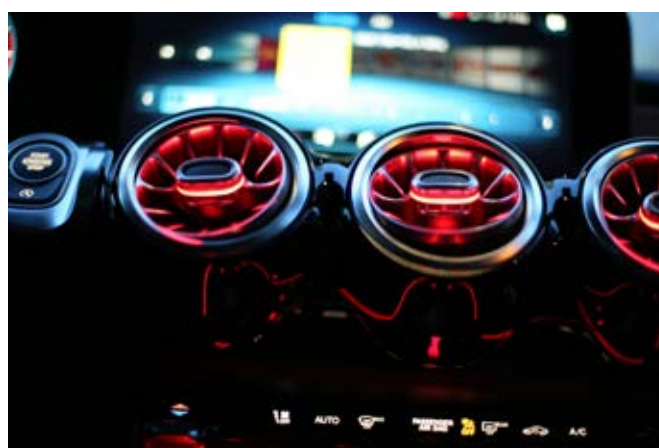
o funkcjonalnym charakterze. GLB nie oferuje spektakularnych „bajerów” – ani stylistycznych, ani technicznych. Jest po prostu dobry – taki samochód w czystej postaci. GLB przypadnie do gustu młodym i aktywnym użytkownikom, ze względu na modny charakter i nowoczesny wygląd, a rodzinom z racji przestrzeni i wygody.



Pod maską testowanego w naszej redakcji egzemplarza, pracował podstawowy 2-litrowy, wysokoprężny motor o mocy 116 KM. Niewątpliwą zaletą takiego zespołu napędowego jest jego ekonomiczność. Delikatnie obchodząc się z pedałem gazu i wykorzystując tzw. „żeglowanie”, nie trudno osiągnąć średni wynik spalania nawet poniżej 6 litrów ON na 100 kilometrów.

Jednak jazda GLB sprawia przyjemność nie z racji osiągnięć – te zapewni odmiana 35 AMG z 306 konnym silnikiem, ale ze względu na komfort resorowania i poprawne zachowanie się na drodze. Dodatkowym atutem jest podwyższone zawieszenie, które daje swobodę podczas zjazdu z utartych szlaków. Należy jednak pamiętać, że GLB w podstawowych wersjach dysponuje napędem tylko jednej, przedniej osi, a to ogranicza jego „terenowe” możliwości.

Prezentowany egzemplarz GLB 180d skonfigurowany został na kwotę prawie 190 000 zł. Model bazowy to z kolei wydatek 158 500 zł. O zaletach nowego modelu przekonać się można w salonie Mercedes-Benz BMG Goworowski w Gdyni, który oferuje gamę różnych wariantów GLB dojazdowych.





AMERYKAŃSKI SIŁACZ

NOWY DODGE CHALLENGER

AUTOR: MARCIN WIŁA | FOTO: KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

Dodge Challenger Scat Pack 392 Widebody to niezwykle oryginalny jak na trójmiejskie warunki samochód. Jest reprezentantem tak zwanych „muscle cars”, a jego głównym rywalem jest Ford Mustang. Dodge mocno różni się od tego, do czego przyzwyczaiła nas motoryzacja z Europy i Azji, co czyni z niego bardzo unikalną propozycję.



Marka Dodge powróciła do Trójmiasta po długiej przerwie za sprawą firmy Auto-Mobil z Wejherowa. Dealer od połowy ubiegłego roku jest oficjalnym i jedynym jej przedstawicielem w naszym regionie.

Challenger to jeden z tych modeli, który stanowi trzon oferty Dodge'a. To mocne i agresywne coupe jest większe niż się wydaje. Ten „Amerykanin” ma ponad 5

metrów długości i blisko 2 szerokości. Waży przy tym prawie 2 tony. To wszystko sprawia, że teoretycznie konkurentem dla niego powinien być Mercedes-Benz S Coupe, a nie Porsche 911. Prawda jest jednak taka, że żaden z powyższych nie ma wspólnych cech z Challengerem. To samochód bardzo indywidualny, dlatego właśnie należy rozpatrywać go w kategoriach „Muscle Car”, a nie auta sportowego czy Gran Turismo.



Prezentowany egzemplarz to wersja Scat Pack 392 Widebody. Napędza go, absurdalny jak na współczesne pro-ekologiczne czasy, silnik HEMI o pojemności 6.4 litra w układzie V8, generujący moc 475 koni mechanicznych. Napęd przekazywany jest na tylne koła za pośrednictwem 8 biegowego automatu.

Zgodnie ze stereotypami dotyczącymi amerykańskiej motoryzacji, nie ma co się tu spodziewać precyzji prowadzenia rodem z BMW. W zamian jest za to niepowtarzalne poczucie mocy, hałasu i szumu wokół siebie. Challenger wygląda pięknie agresywnie, szczególnie z pakietem poszerzającym „Widebody”. Wrażenia z jazdy są z pogranicza komfortu i nerwowości. Każde mocniejsze dodanie gazu powoduje zerwanie przyczepności i „zamiatanie” tylną osią. Jeśli jednak zachowa się czujność i umiar w dawkowaniu paliwa, Challenger okazuje się całkiem komfortowy. Nie jest taki, jak wspomniana wcześniej S Coupe od Mercedesa, ale też nie wytrząsa zębów jak sportowe Ferrari. Do tego, z racji wymiarów, 4-osobowa kabina wręcz rozpieszcza przestrzeń jak na samochód o sportowych aspiracjach.

Czy Challenger sprawdzi się na torze wyścigowym? To raczej nie jego żywioł. Jest za duży i za ciężki, aby bić nim rekordy. Za to jeżdżąc boki, paląc opony i zuży-

wając 40 litrów paliwa na 100 kilometrów przyciągnie więcej spojrzeń niż precyzyjny jak skalpel samochód sportowy z Europy.

Jeśli miałbym przemierzać zachodnie wybrzeże Stanów Zjednoczonych delektując się widokami, ale czasami też bawiąc się za kierownicą – wybrałbym właśnie Chal-

lengera. To takie spełnienie amerykańskiego snu, ale w motoryzacyjnym wydaniu.

Ile kosztuje taka przyjemność? Dużo i mało – zależy od osobowości i upodobań. Prezentowany Dodge w wersji Scat Pack 392 Widebody to wydatek od 352 000 zł.



ALFA ROMEO

BEZ WPŁATY WŁASNEJ I W DOBRYM ABONAMENCIE!



Przyjemność jazdy, bezpieczeństwo i komfort zostały wzniesione w Alfie Romeo na jeszcze wyższy poziom. Poznaj nowe modele Alfa Romeo Stelvio i Giulia MY20, oferujące doskonałą jakość prowadzenia dzięki wsparciu zaawansowanej technologii. Oba modele są wyposażone w nowoczesne systemy wspomagania jazdy, nowy infotainment oraz usługi Alfa Connected.

GIULIA
OD 1599 ZŁ
NETTO/MIES.

STELVIO
OD 1680 ZŁ
NETTO/MIES.

ALFA ROMEO **GIULIA & STELVIO**

La meccanica delle emozioni



AUTO-MOBIL, GDYNIA, ul. WIELKOPOLSKA 241, www.auto-mobil.pl

EPIDEMIA MIŁOŚCI

JUSTYNA GOŁASZEWSKA vs JAGODA JAGO

NA POJEDYNEK WYZYWA: MICHALINA DOMOŃ

Proszę państwa, to nie żarty. Inspekcja sanitarna ds. rozprzestrzeniania się chorób o nieznanym pochodzeniu oficjalnie potwierdziła obecność epidemii w Polsce. W Trójmieście odnotowano dotychczas najwięcej zachorowań. Podobno nadmorskie powietrze obniża odporność na tego wirusa. Nie znamy oficjalnego stanowiska rządu, który wciąż poszukuje odpowiedzi, jak mogło dojść w Polsce do rozprzestrzenienia się epidemii miłości. Wiemy jednak, co sądzą na ten temat ilustratorki Justyna Gołaszewska i Jagoda Jago. Jeśli zauważą państwo u siebie, któryś z objawów, proszę nie wpadać w panikę. Proszę wyjść z domu i cieszyć się życiem.



JUSTYNA GOŁASZEWSKA

graficzka, ilustratorka, pani nauczycielka. Woli tworzyć manualnie niż digitalnie

Rysuję, bo ... lubię stwarzać rzeczy

Mój pierwszy rysunek przedstawiał ... chaos

Pobudzają moją kreatywność: inni ludzie

Artysta dojrzewa, kiedy ... nie wstydzi się swojej twórczości

Największe wyzwanie to... działanie

Czym jest epidemia miłości? Chorobą śmiertelną.

W jaki sposób dochodzi do zakażenia? Bezpośredni kontakt z nosicielem.

Jakie są objawy zakażenia? Gorączka, zaczerwienienie, osłabienie możliwości racjonalnego myślenia.

Co się wydarzy jeśli epidemia miłości przekształci się w pandemię? Nikt nie będzie myślał o sobie, tylko o innych.

Czy w przypadku tej infekcji potrzebne jest leczenie i jak ono wygląda? Tak, jeśli jest to miłość toksyczna, lekarstwem jest zastrzyk dystansu.



Pojedynynek Rysowników



JAGODA JAGO

ilustratorka, kolorystka,
gdańszczanka z wyboru,
zakochana w florze i faunie
Australii, gdzie mieszka i pracuje

Rysuję, bo ... dzięki temu żyję, jak chcę
Mój pierwszy rysunek przedstawiał ... uwielbiałam rysować konie. Babcia uczyła mnie obserwować naturę i rysować zwierzątka z anatomiczną dokładnością.
Pobudzają moją kreatywność: historie innych ludzi. Rozmowy, te które prowadzę i te, którym się przysłuchuję. Kocham biografie.
Artysta dojrzewa, kiedy... mężczyzna- artysta nie wiem. Ja, jako artystka dojrzewam, kiedy czuję spokój, szczęście.
Największe wyzwanie to ... zostanie królową longboarda z mężem u boku, na fali!
Czym jest epidemia miłości? Moją wymarzoną zarazą.
W jaki sposób dochodzi do zakażenia? Przez nieoczekiwany uśmiech i serdeczność!
Jakie są objawy zakażenia? Serduszek ciepłe jak słońce w Australii.
Co się wydarzy jeśli epidemia miłości przekształci się w pandemię? Nastanie nowy świat i nigdy się nie skończy.
Czy w przypadku tej infekcji potrzebne jest leczenie i jak ono wygląda? W przypadku zarażenia zalecałabym radośnie pogrążyć się w chorobie i zarażać jak najwięcej się da.

WAKACYJNIE | EGZOTYCZNIE

PROJEKT: LUCYNA KOŁODZIEJSKA FABRYKA WNĘTRZ | **TEKST:** KLAUDIA KRAUSE-BACIA

ZDJĘCIA: KATARZYNA SELIGA-WRÓBLEWSKA & MARCIN WRÓBLEWSKI FOTOMOHITO

Tuż za Wyspą Spichrzów w samym sercu Gdańska znajduje się apartament, który już samym temperamentem wprowadza klimat wypoczynku i relaksu. W minimalistycznych wnętrzach królują umiejętnie dobrane roślinne desenie, które sprawiają, że przestrzeń wygląda nowocześnie, ale wciąż przytulnie i oryginalnie.

Mieszkanie zlokalizowane jest na gdańskiej starówce, tuż za Wyspą Spichrzów. Założeniem projektu było stworzenie atmosfery sprzyjającej wypoczynkowi. Ma niesztampowy wystrój, a jednocześnie jest harmonijne i eleganckie. Zadanie było proste - apartament miał przyciągnąć bardziej wyrafinowane gusta potencjalnych najemców.

Ważna w całościowym projekcie była spójność. Wszystkie pomieszczenia utrzymane są w podobnej kolorystyce i stylistyce – dominują odcienie bieli, zieleni, ocieplone naturalnymi drewnianymi akcentami. To barwy, dzięki którym wnętrze nabiera przytulnego charakteru. Motywem przewodnim są natomiast cały czas modne liście bananowca, które według projektantów idealnie oddają klimat plaży i wakacji. Soczysty kolor został celowo zastosowany tam, gdzie przestrzeń miała zostać podkreślona.







Ze względu na nieduży metraż, w mieszkaniu zastosowano lekką i przestronną aranżację. Olbrzymie kredensy, wysokie komody i długie meblościanki ustąpiły miejsca prostym, funkcjonalnym meblom. Wchodząc do mieszkania na pierwszy rzut oka widać jasną, przestronną przestrzeń i przytulny salon. Dopiero po chwili uwagę przykuwa ratanowe obicie szafy czy genialny front szafy w klimacie okiennicy nadmorskiego domu na plaży. Ważnym elementem wystroju są zielone wzorzyste dodatki, które sprawiają, że w przestrzeni czuć spokój i odprężenie.

W aranżacji mieszkania niemal w pełni postawiono na pełną otwartość. W salonie umowną granicę pomiędzy częścią kuchenną a wypoczynkową stanowi czterosobowy stolik, nad którym wisi minimalistyczna lampa o pięknym detalu - dzieło skandynawskich projektantów. Z kolei sama kuchnia to optymalne połączenie designu



z prostotą. Białe fronty zostały tu zestawione z szafkami wiszącymi, które kolorem idealnie dopasowały się do mebli usytuowanych w salonie. Całość połączona z jasnoszarym blatem i złotymi elementami, stanowi bardzo prostą kompozycję, która odnalazłaby się w niemal każdym wnętrzu.

Aby maksymalnie pokazać metraż pomieszczenia umiejętnie zastosowano podwójne drzwi do sypialni z przeszkleniem, które można szybko zamknąć i zasłaniając dodatkowo zaprojektowaną zasłoną od środka zupełnie się odizolować. Sama sypialnia to zdecydowanie najbardziej wyraziste pomieszczenie całego mieszkania. Główną bohaterką jest wzorzysta tapeta, która nadaje wnętrzom świeżości i jednocześnie uspokaja terapeutycznymi właściwościami zieleni. Tworzy też świetny duet z ogromną ratanową szafą, a jednocześnie stanowi przewrotną przeciwwagę dla prostych form i gładkich powierzchni, których w pomieszczeniu nie brakuje.





Jedynie łazienka utrzymana jest w nieco odmiennej kolorystyce, gdzie dominują szare i niebieskie odcienie. Uwagę zwraca tu przede wszystkim lustro zawieszone na skórzanym pasku. Z kolei kafle to połączenie nieoczywistej zielonkawo-niebieskiej barwy z obecnie modnym terrazzo/lastryko.

Warto zaznaczyć, że w mieszkaniu zostały użyte zarówno meble od projektantów, jak i te z sieciówek. Na przykład kuchnia jest z Ikea, a komoda z trójmiejskiej firmy Tamo. Co do pozostałych elementów użytych we wnętrzu - kanapy zostały zakupione w salonie Mesmetric, a fotele i krzesła to wytwór znanej duńskiej marki Gubi.





www.ika-kolor.com.pl



**PODŁOGI DREWNIANE,
WINYLOWE
PANELE • DRZWI
TAPETY • SZTUKATERIA**



GDAŃSK, al. Grunwaldzka 470
(przy hali Olivia)

tel.: 58 552 09 76 i 58 552 00 02 / kom.: 600 804 747 i 728 214 616
gdansk01@ika-kolor.com.pl

GDAŃSK, al. Grunwaldzka 211

Galeria Wnętrz City Meble (1 piętro przy strefie inspiracji)
tel.: 58 691 95 44 / kom.: 602 460 180
gdansk02@ika-kolor.com.pl

RUMIA, ul. Grunwaldzka 6 (przy Lidlu)

tel.: 58 771 40 95 / kom.: 608 317 699
rumia@ika-kolor.com.pl

DREWNO I METAL

DUET IDEALNY

Metal i drewno w jednym to doskonały pomysł na stworzenie nieprzeciętnego wnętrza. Meble stworzone z połączenia ze sobą tych dwóch ponadczasowych elementów doskonale sprawdzają się w różnych przestrzeniach – jednym nadają charakteru, dla innych stanowią idealną oś kontrastu. To świetna opcja dla osób, które cenią prostotę materiału i designerski sznyt.



Krzesło
TROJKA MEDIUM
www.tabanda.pl



Stolik
DARK X
www.thisiswood.eu



Ławka
MESO
www.doki.com.pl



Regał
A LETTER
www.loftdecora.pl



Stolik
COMET
www.thisiswood.eu



Stółek
FAMEG BST
www.fameg.pl



Stół
CRUZAR
www.nobonobo.pl

NIE SIEDŹ ZA DŁUGO RUCH TO ŻYCIE

AUTOR: MICHAŁINA DOMOŃ, MICHAŁ STANKIEWICZ

Architekt i projektant, twórca technologii FiDU, czyli wolnej deformacji metalu sprężonym powietrzem. Na jej bazie stworzył Polski Ludowy Obiekt Pompowany Powietrzem. - Gdybym kierował się wyłącznie metodą design thinking, PLOPP nigdy by nie powstał. PLOPP jest swoistą prowokacją – nie siedź za długo – ruch to życie - mówi Oskar Zięta, który opowiada nie tylko o PLOPP, ale Ultraleggerze, najlżejszym krześle w świecie designu, a także biznesowej stronie swoich nowatorskich projektów.





Dużo pan pracuje?

Za dużo. Gdy pasja jest pracą, zacierają się granice. Na szczęście pracuję z rodziną i grupą zaangażowanych współpracowników, a to wiele ułatwia. Z drugiej strony, gdy ma się innowacyjne pomysły, to potrzeba dużo zapamiętania, determinacji, kreatywności, samozaparcia i cierpliwości, by te pomysły wcielać w życie i odnieść sukces.

Wyobrażam sobie, że technologia FiDU, którą pan opracował, pochloneła sporą część pana kariery.

Opracowanie technologii FiDU, czyli wolnej deformacji metalu sprężonym powietrzem, to efekt mojego doktoratu na szwajcarskiej uczelni ETH. Miałem wielkie szczęście, że mogłem pracować i eksperymentować w pracowni ITA Ludgera Horestadl, gdzie szukałem alternatywnego sposobu produkcji elementów stalowych, m.in. dla architektury. Prawdziwe wyzwania pojawiły się, gdy dostałem pierwsze zlecenie produkcyjne na stołek PLOPP. Miałem technologię, prototyp, entuzjazm i nikogo, kto chciałby się zająć produkcją. Wróciłem do Polski i wspólnie z ojcem zaczęliśmy działać. Dopiero na etapie produkcyjnym poznaje się prawdziwe, czasem kapryśne, oblicze metalu. Zaczynaliśmy w kilka osób, dziś zatrudniam ich około 60.

Skąd w ogóle pomysł, żeby stalowy stołek nadmuchać powietrzem? Zimny, twardy, niektórzy nawet twierdzą, że niewygodny, a i tak wszyscy dobrze go znają i uwielbiają ...

Eksperymentowałem z hydroformingiem, a potem zastąpiłem siłę wody powietrzem. Było to dużo prostsze i dawało większe możliwości. Sprawdzałem każdy kształt i analizowałem każdą zmianę, która zachodzi w materiale. Wyniki były fascynujące: most stalowy o długości 6 m, który miał unieść 300 kg wytrzymał obciążenie 1,8 tony, a niepozorny stołek na trzech nogach – ponad 2 tony. Właśnie ten stołek - Polski Ludowy Obiekt Pompowany Powietrzem – w skrócie PLOPP, stał się manifestem technologicznym, w którym zawiera się kwintesencja technologii FiDU. Jego radykalna forma stała się na tyle atrakcyjna, że zdobył uznanie świata designu, a od 2008 roku jest jego ikoną. O wiele ważniejszy jest jednak fakt, że metoda kształtowania stali powietrzem pod ciśnieniem, została wpisana do podręczników. Obecnie uczą się o niej zarówno studenci wydziałów mechanicznych, jak i ci, którzy na co dzień zajmują się sztuką.

Na PLOPP pan jednak zaprzestał. Kolejny pomysł to Ultraleggera, czyli najlżejsze krzesło w historii designu na świecie.

W kolekcji mamy ponad 100 produktów. UL to nasza najnowsza realizacja, której poświęciliśmy bardzo dużo czasu. Z każdym kolejnym prototypem, masa całkowita spadała. Ostatecznie udało nam się ustalić nowy rekord – UL waży niecałe 1600g. Perforowane siedzisko i oparcie, rama wypełniona powietrzem – wszystko pieczołowicie wyliczone i zaprojektowane tak, żeby uzyskać zamierzone efekty.



Podkreśla pan walory techniczne swoich rozwiązań, ich parametry. Co jest dla pana istotniejsze podczas procesu tworzenia - sztuka, czy użytkowość i funkcjonalność?

Nie rozgraniczałbym tego. Sztuka może być funkcjonalna, a funkcjonalność może mieć artystyczne zabarwienie. U nas wszystko jest trans- i interdyscyplinarne. Sięgamy po różne rozwiązania, ale niezmiennie motywuje nas chęć zmieniania świata na lepszy - stąd monomateriałowość, która umożliwia recykling. Poza tym w biurze segregujemy odpady, mamy dziesiątki roślin, a niedługo na naszym dachu położone zostaną solary, bo chcemy w jeszcze większym stopniu uniezależnić się od „brudnej” energii.

Ciekawi mnie pana droga od architekta do projektanta. To był przypadkowy proces czy wcześniej myślał pan już o tym, żeby zająć się designem? W ETH uczono nas by rozwiązywać problemy przyszłości, a nie projektować kolejny, coraz to ładniejszy produkt. Technologia FiDU i projektowanie parametryczne, dają ogromne możliwości wykorzystania w przemyśle, jednak przekonanie przemysłu łatwe nie było. Całe szczęście świat zachwycił się formą, materiałem, radykalizmem, oryginalnością i możliwością personalizacji naszych obiektów. Podążyłem drogą designu, by dziś rozwijać również projekty dedykowane przemysłowi i sztuce - upodobałem sobie zwłaszcza te wielkoformatowe.

Jak się ma polska branża projektowa?

Coraz lepiej. Coraz więcej nazwisk jest znanych i rozpoznawalnych. Nazwisko projektanta staje się już nie tylko wartością dodaną, lecz istotnym wyróżnikiem. Coraz więcej firm produkcyjnych sięga po wsparcie profesjonalistów. W branży meblarskiej widać to doskonale na przykładzie targów Warsaw Home – mamy do czynienia z coraz ciekawszym wzornictwem i światową jakością wykonania produktów.

Jakiś czas temu powiedział pan, że design thinking, tak popularne w kręgach projektowych powinno zostać zastąpione przez design fee-ling. Dlaczego emocje są tak ważne również w projektowaniu?

Design thinking mamy już przerobione, że tak powiem, „na blachę”. Emocje są prawdziwe, indywidualne. Zarówno te, które towarzyszą powstawaniu produktu, jak i obcowaniu z nim. Jeśli czujesz materiał, jego pierwotną formę, to on odwdzięcza się i podpowiada, jak go użyć i wyeksponować. Materiał opowiada historię, którą lubią i w której jednocześnie uczestniczą jego użytkownicy. Gdybym kierował się wyłącznie metodą design thinking, PLOPP nigdy by nie powstał. PLOPP jest swoistą prowokacją – nie siedź za długo – ruch to życie.





OSKAR ZIĘTA

rocznik '75. Absolwent Politechniki Szczecińskiej, pracownik naukowy w katedrze Komputerowego Wspomagania Projektowania Architektonicznego Politechniki Federalnej w Zurychu. Twórca technologii FiDU za pomocą, której tworzy meble. Ich innowacyjność i design przyniosły mu wiele międzynarodowych nagród, a stworzony przez Ziętę PLOPP trafił do stałej kolekcji Centre Pompidou w Paryżu jako jedno z dwunastu krzeseł, które zmieniły współczesny design. Swoją technologię pokazuje także w projektach wielkogabarytowych. Aktywny i obecny na wielu światowych wystawach. Jego wielkoformatowy projekt NAWA ulokowany na Wyspie Daliowej we Wrocławiu został nominowany do Mies van der Rohe Award 2019, nagrody przyznawanej co dwa lata przez Komisję Europejską.

Tworzenie to jedno, a biznes to drugie. Założył pan firmę Zieta Pro-zessdesign. Czy łatwo jest komercjalizować tak nowatorskie rozwiązania i projekty? Kto jest ich odbiorcą?

Po nasze produkty sięgają osoby, poszukujące nowych, niestandardowych rozwiązań. Ci, którzy chcą się wyposażać w nasze obiekty, zazwyczaj mają też specyficzną wrażliwość i lubują się w wyszukanej, nowoczesnej estetyce. Zależy nam na tym, żeby nasi klienci byli również świadomymi konsumentami – żeby dbali o ekologię w równym stopniu, co my.

Czy zdarzały się momenty, kiedy pojawiały się chwile zwątpienia?

Oczywiście. Każdy przedsiębiorca ma swoje chwile zmęczenia, wątpliwości. Na szczęście wokół mnie są nieocenione kobiety: żona, córki, siostra, mama. One mnie wspierają i dają siły do codziennej pracy. Ogromnym wsparciem są również moi współpracownicy. Dzięki transdyscyplinarnemu zespołowi, mogę rozwijać wiele swoich pomysłów i marzeń: krzesło najłżejsze na świecie, lustra, emanatory ciepła i, najbliższe sercu, rzeźby w skali mikro i makro. Rozwijam również dział zajmujący się D+R (Development + Research). Dziś całym zespołem myślimy o jutrze.

Nad jakimi projektami teraz pracujecie?

Mamy ciągle pełne ręce roboty – dopiero co postawiliśmy rzeźbę AXIS przy warszawskim oddziale PKO, a już pojawia się perspektywa wzniesienia kolejnej rzeźby przed Pawilonem Czterech Kopuł we Wrocławiu. Na razie nie mogę powiedzieć więcej, ale zrobimy to, jak zwykle, z solidnym rozmachem.

Ma pan już zaplanowany kalendarz wystaw na najbliższe lata?

Jak co roku, bierzemy udział w wielu międzynarodowych targach i wystawach. W tym roku będzie to na pewno Salone del Mobile w Mediolanie i Art Basel w Bazylei. W październiku będziemy uczestniczyć w wystawie designu Lille 2020 w Francji. Zahaczymy też o rodzime Warsaw Home. W maju na nowojorskim Times Square ma stanąć nasza instalacja, złożona z monolitów z kolekcji Crystals.



To pasja do drewna.

To tartak w samym sercu Kaszub.

To projektowanie i tworzenie w naturalnym drewnie.

Jesteśmy blisko natury, skąd czerpiemy inspiracje.

Lokalnie, blisko Ciebie.

SHOWROOM

City Meble Gdańsk
Aleja Grunwaldzka 211
+48 503 831 960
office@thisiswood.eu

PRACOWNIA

Leszno k. Kartuz
ul. Rzemieślnicza 18



11811

11811 - właśnie tak nazywa się najnowsza kolekcja trójmiejskiej projektantki Ewy Bednarskiej. Całość inspirowana jest słynnym filmem Fritza Langa „Metropolis”, a nazwa kolekcji wzięła się od jednej z postaci filmu – Georgy 11811. Jest futurystycznie, neonowo i surowo.

Kolekcja 11811 premierowo zadebiutowała na finale międzynarodowego konkursu Łódź Young Fashion. Jak mówi projektantka Ewa Bednarska, całość inspirowana jest miastem, a w szczególności filmem „Metropolis” Fritza Langa z 1927 roku, gdzie nurtującym problemem staje się pytanie o naturę bytu, świadomość i zachowanie człowieczeństwa we współczesnym społeczeństwie technologicznym.

- Futurystyczne ukazanie metropolii z nowoczesnymi budynkami i świecącymi neonami oraz kontrastującego z nimi podziemia robotników stało się dla mnie punktem wyjścia do zgłębienia tematu urbanizacji i technicyzacji, które mogą doprowadzić do konsumpcjonizmu, materializmu a nawet postludzkiej przyszłości. Stworzona przeze mnie kolekcja przywołuje mi na myśl ogromne azjatyckie miasta, które miałam okazję zwiedzić i jednocześnie jest punktem wyjścia do podjęcia dyskusji na temat roli jednostki w wielkiej metropolii - podkreśla Ewa Bednarska.

Nazwa kolekcji została zaczerpnięta od jednej z postaci filmu – Georgy 11811 - to prosty chłopak, który zachłysnął się wspaniałością życia w Metropolis. Jest on postacią symboliczną, z którą współcześnie wiele osób żyjących w metropolii, czujących się niczym trybiki w wielkiej maszynie, może się utożsamiać.

Materiały, które wykorzystano w kolekcji to z jednej strony naturalne tkaniny - satyny, żakardy jedwabne czy wełna, z drugiej zaś tkaniny nietypowe dla odzieży, takie jak syntetyczna siatka nazywana również tkaniną 3D, z której powstał przestrzenny płaszcz będący lustrzanym odbiciem popularnej w produkcji masowej kurtki bomberki. Według projektantki, właśnie ten płaszcz ma symbolizować współczesne społeczeństwo klonów, gdzie większość ludzi chce się do siebie upodobnić nosząc odzież, która nie wyróżnia z tłumu. Z kolei neonowe akcenty w postaci fragmentów tkanin, podszewek czy ręcznie malowanych wzorów nawiązują do świateł metropolii oraz do graffiti, które jest nieodłącznym elementem miasta. Zmnożone na jednym z płaszczy linie proste i użycie bieli i czerni nawiązuje do kodu kreskowego - kolejnego symbolu konsumpcjonizmu. W innych zaś strojach jak suknia, która powstała poprzez upinanie tkaniny na manekinie czy otwarty płaszcz o kształcie litery O, proste linie przechodzą w obłe kształty wijąc się wokół sylwetki.

Zdjęcia powstały w industrialnej przestrzeni dawnej Stocznicy Gdańskiej, która idealnie wpasowała się w estetykę kolekcji.



Ewa Bednarska, z wykształcenia i z zawodu jest projektantką ubioru. Od 6 lat rozwija swoją własną markę Ewa Bednarska. Ukończyła studia magisterskie w Wyższej Szkole Umiejętności Społecznych w Poznaniu w specjalności projektowanie ubioru. Na swoim koncie ma zwycięstwa w konkursach tak jak: Heart Fashion, Carlo Rossi Refresh Awards czy międzynarodowym Łódź Young Fashion 2019, gdzie miała okazję przedstawić swoją najnowszą kolekcję 11811. Projektantka obecnie mieszka w Gdańsku.











Zdjęcia: Kinga Jankowska

Retuszerka: Aleksandra Buca

Projektantka: Ewa Bednarska

Makijaż: Izabela Jurozak Makeup

Modelka: Roxy / MalvaModels

Obrazy: Kuba Mach



Fot. mat. prasowe

VECLAIM W TRÓJMIEŚCIE

Jedna z najbardziej znanych polskich blogerek Jessica Mercedes otworzyła swój pierwszy pop-up store w Trójmieście. Mieści się on w Galerii Bałtyckiej w Gdańsku i będzie otwarty przez najbliższe 3 miesiące.

Po butik w Warszawie przyszedł czas na Gdańsk. Ostatniego dnia lutego w Galerii Bałtyckiej odbyło się otwarcie oficjalnego pop-up store autorskiego brandu Jessici Mercedes. Pop-up store jest typem sklepu, który otwiera się tylko na określony czas. Butik Veclaim będzie funkcjonował w Trójmieście do końca maja.

- Pomimo że zarówno dla mnie, jak i moich marek, naturalne wydaje się funkcjonowanie w środowisku online, zdaję sobie sprawę, że klienci często potrzebują fizycznego zetknięcia się z marką i jej produktami. Mam nadzieję, że obecność Veclaim w tak popularnej galerii, jaką jest Galeria Bałtycka, nie tylko pozwoli moim fanom na jeszcze lepsze poznanie marki, ale także rozszerzy rozpoznawalność projektów

Veclaim daleko poza grupę moich odbiorców - mówi Jessica Mercedes.

Veclaim funkcjonuje na rynku już od 2 lat i oferuje głównie ubrania dla kobiet. W ofercie znajdziemy zarówno proste kroje, jak i coś bardziej awangardowego. Flagowymi modelami są marszczone sukienki i spódniczki czy sławne już t-shirty ze spersonalizowanym znakiem zo-diaku, które są pierwszym uniseksowym projektem marki. Co ważne, wszystkie ubrania są produkowane w Polsce.

Na otwarciu trójmiejskiego Veclaim osobiście pojawiła się Jessica Mercedes, która poprowadziła także specjalne wydanie akcji Style Hunter, podczas której poszukiwani byli najciekawiej ubrani klienci Galerii Bałtyckiej.



SEN TO ODPOCZYNEK

Żyrafom wystarczą 2 godziny na dobę, a człowiekowi od 6 do 8 godzin. To oznacza, że blisko jedną trzecią naszego życia przesypiamy. Dlatego tak ważne jest na czym śpimy. Nie bądź jak żyrafa.

**Kup łóżko
w Salonie Snu Hever!**

Salon Snu Hever - Gdańsk 1

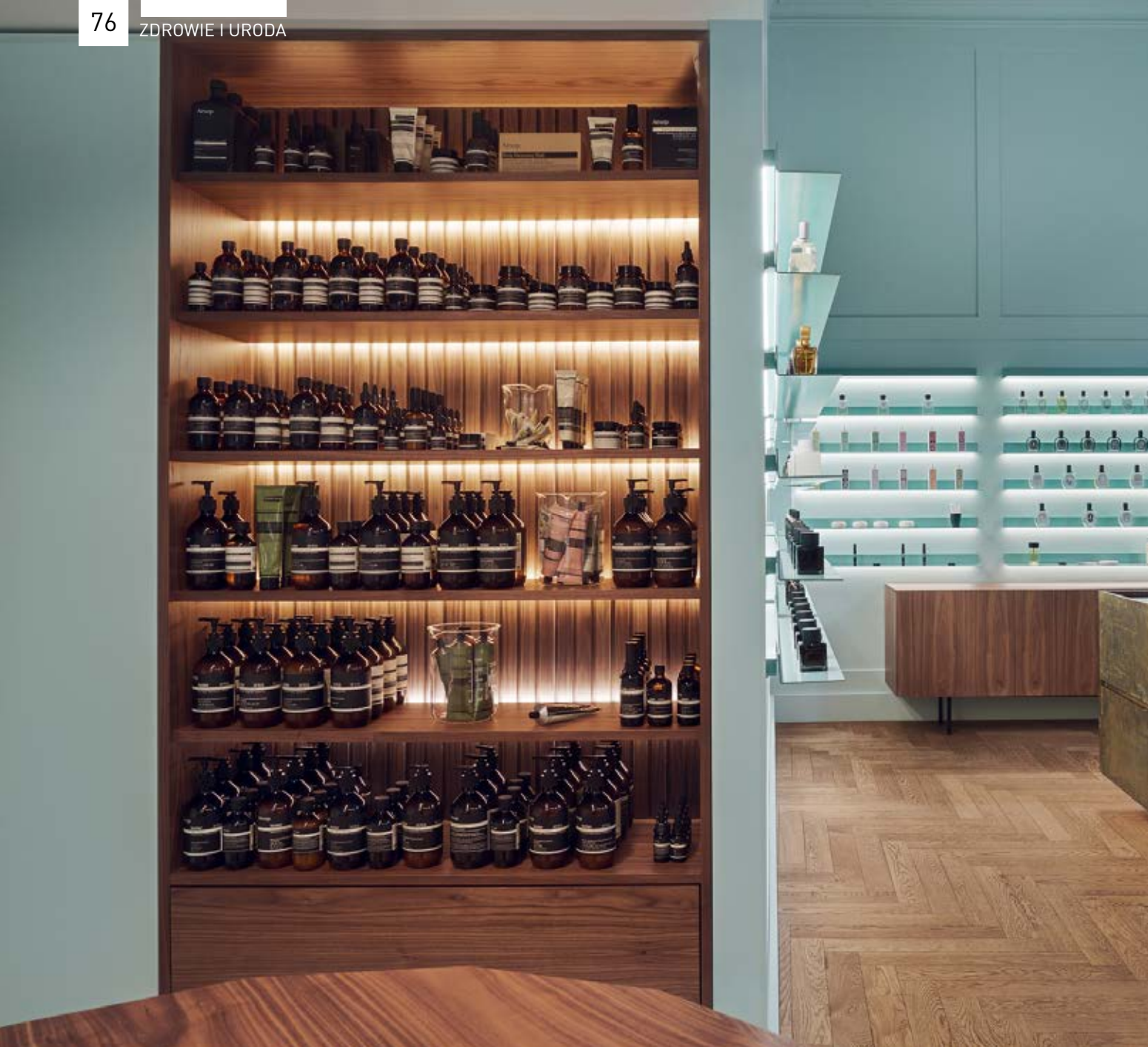
CH Rental Park
ul. Przywidzka 9
80-174 Gdańsk
tel.: 697 444 533
e-mail: rental@new-hever.pl
pon-sob 10:00-20:00
/ niedz 10:00-18:00

Salon Snu Hever - Gdańsk 2

CH City Meble
Al. Grunwaldzka 211
80-266 Gdańsk
tel.: 533 905 833
e-mail: top@new-hever.pl
pon-sob 10:00-20:00
/ niedz 10:00-18:00

Salon Snu Hever - Rumia

Galeria Wnętrz Alucolor
ul. Grunwaldzka 6
84-230 Rumia
tel.: 791 509 793
e-mail: rumia@new-hever.pl
pon-pt 10:00-19:00
/ sob 10:00-15:00



PERFUMY

MUZYKA DLA SKÓRY

AUTOR: DOMINIKA RASZKIEWICZ

Po naniesieniu perfum na skórę najpierw czujemy nuty głowy, którymi przeważnie są cytrusy i inne lotne zapachy. Kolejne są nuty serca, z reguły kwiatowe lub ziołowe, trwające nawet do kilku godzin, a ostatnie są nuty bazy - mówi Katarzyna Połom, „nos” perfumerii Sopocki Styl. Perfumy to jeden z nielicznych produktów, które mimo postępu technicznego wciąż powstają w wyniku ręcznej pracy i doskonałego zmysłu. I od wieków niezmiennie intrygują.



Fot. mat.pras. Galilu

W powietrzu unosi się piękny zapach, a półki wręcz uginają się od designerskich flakonów o oryginalnych kształtach. To perfumeria. Niezwykła, bo niszowa. Tutaj sztuka zapachów miesza się z indywidualnym podejściem. Co znajduje się w środku buteleczki? Nuty kwiatowe, dymne, drzewne, a może cytrusowe? By dokonać dobrego wyboru, najlepiej poznać historię kreowania zapachu.

ZADANIE DLA NOSA

W tworzeniu nowego zapachu od zawsze uczestniczy tzw. nos, czyli perfumiarz. To najczęściej absolwent studiów chemicznych, który wie najlepiej jak połączyć substancje, by uzyskać spójny zapach. - Nos musi być przeszkolony w rozpoznawaniu składników i ma bardzo dobrą pamięć zapachową. Ta praca jest trochę jak komponowanie muzyki, nutka po nutce, składnik po składniku - tłumaczy Katarzyna Połom, nos perfumerii Sopocki Styl.

Perfumiarz może pracować dla jednego dużego koncernu lub dla kilku. Może też mieć swoją markę i sygnować zapachy własnym nazwiskiem lub tworzyć je na zamówienie. Na całym świecie uznanych nosów jest niewiele, istnieje zaledwie paruset specjalistów w tym fachu. - Najlepsi potrafią nawet samemu ośmiścić wybrać się w daleką podróż w celu sprawdzenia konkretnych składników z egzotycznych krajów. Oczywiście sławnym nosom podczas tworzenia perfum towarzyszy sztab asystentów, którzy cały czas służą pomocą - kontynuuje Katarzyna Połom.

Drugą istotną osobą w procesie powstawania idealnego zapachu jest ewaluator, nazywany również dyrektorem artystycznym, który decyduje o finalnym kształcie perfum. - To osoba o dobrym guście zapachowym, której zadaniem jest nadać perfumom ostateczny sznyt. Nie musi mieć ona wykształcenia chemicznego ani stricte technicznej wiedzy, ale powinna wiedzieć, jak składniki pracują ze sobą i w jaki sposób łączy je nos - wyjaśnia Alina Szyrle-Kustos, manager marki Galilu.

Rola nosa i dyrektora czasem łączy się w jednej osobie, ale takie sytuacje są do-

syć rzadkie i występują głównie w przypadku mniejszych produkcji. - W większych koncernach osób uczestniczących w procesie powstawania perfum jest dużo więcej. Pomysł zazwyczaj wychodzi od właściciela firmy, stworzenie koncepcji zapachu należy do dyrektora artystycznego, który przekazuje instrukcje nosowi. Pole swobody dla nosa jest więc często bardzo zawężone - mówi Michał Missala, współwłaściciel perfumerii Quality Missala.

ZAPACH ORKIESTRY

Na jakich składnikach najbardziej lubią pracować perfumiarze? Podobno najbardziej cenione są sytuacje, w których nosa nie ogranicza budżet. Wtedy może użyć do mieszanki składników nieco droższych, a co za tym idzie wyższej jakości. Najczęściej wybiera wówczas esencje naturalne zamiast tańszych syntetycznych. - Nosy lubią przede wszystkim wyzwania nieoczywiste, dające satysfakcję z wykonanej pracy. Takim nietypowym zadaniem było na przykład stworzenie zapachu inspirowanego instrumentami muzycznymi, które jeden z nosów dostał od twórcy marki L'Orchestre - wyjawia Michał Missala. - Z kolei dla mnie bardzo ciekawym wyzwaniem było współtworzenie zapachu dla WOŚP na prośbę Jerzego Owsiaka. Miała to być woń kojarząca się ze skórą, ziemią, radością, energią, czyli tym wszystkim co przywołuje na myśl Orkiestrę. Wybrałem tu wetiwer, paczulę, pieprz i grejfrut. To wszystko zagrało idealnie - wspomina Missala.

Kolejnym ważnym etapem jest produkcja, która odbywa się w bardzo specjalistycznych warunkach. Najpierw tworzy się esencję zwaną też „juice”, czyli mieszankę wszystkich składników zapachu. - Takiej esencji musimy dać czas, by dojrzała i przemacerowała, a użyte substancje odpowiednio się połączyły i powstał stabilny zapach. Produkcja perfum to przecież skomplikowany proces chemiczny, który odbywa się w czasie - przyznaje Alina Szyrle-Kustos. Potem esencję łączy się z alkoholem. Proces ten, w zależności od użytych składników, może trwać od kilku tygodni nawet do 2-3 miesięcy.

Fot. mat.prasowe



Standardowo perfumy mają trzy fazy rozwoju zapachu. Podział na nie powstał ze względu na długość trwania i kolejność, w jakiej czujemy woń na skórze. W dobrze skomponowanych mieszaninach powinniśmy po kolei wyczuć wszystkie wykorzystane składniki. Akordy, które tworzą kompozycje, dzielimy na trzy grupy: nuty głowy, serca i bazy. Jak wyjaśnia Katarzyna Połom, jako pierwsze po naniesieniu perfum czujemy nuty głowy, którymi przeważnie są cytrusy i inne bardzo lotne zapachy. Kolejne są nuty serca, z reguły kwiatowe lub ziołowe, trwające nawet do kilku godzin. Ostatnie są nuty bazy. - To najcięższe składniki drzewne, zmysłowe piżma i ambry, ciężkie żywice. Możemy wyczuć je na naszej skórze nawet następnego dnia po użyciu - podkreśla Katarzyna Połom.

Ten wspomniany podział to jednak selekcja według starej szkoły i tradycyjnej piramidy, która ma pozwolić nam sobie wyobrazić, czym pachniemy. Jednak wraz z rozwojem branży powstaje wiele tzw. aromomolekuł, które burzą to standardowe podejście. - Niektóre nowoczesne składniki coraz trudniej wpisać w tradycyjny podział ze względu na ich wielogodzinną długość trwania i to, że przenikają całą kompozycję - uzupełnia ekspert Sopotkiego Stylu.

TAJEMNICA SKRYTA WE FLAKONIE

Na flakonach nigdy nie podaje się dokładnego składu perfum. Dawniej kompozycje były pilnie strzeżoną tajemnicą. Teraz, choć istnieją nowoczesne metody rozszyfrowywania zapachów, składów wciąż się nie pisze, ponieważ zbyt duża ilość informacji zaciemniałaby odbiór woni. - Często też poszczególne składniki nie odgrywają zbyt istotnej roli albo nie są wyraźnie wyczuwalne - wyjaśnia Michał Missala. - Zbyt duże skupianie się na składnikach to zresztą błąd miłośników perfum. Język perfum nawiązuje do muzyki, a pytanie o skład jest jak pytanie o ilość użytych ćwierćnut i półnut skierowane do kompozytora. A chodzi przecież o końcowy efekt, finalną melodię, która tych z nut jest tworzona - dodaje.

POPULARNOŚĆ NISZY

W ostatnim czasie produkcją zapachów coraz chętniej zajmują się mniejsze manufaktury. Mniej więcej od początku XX wieku obserwowany jest trend tworzenia perfum niszowych. To produkty dla bardziej wymagających klientów, stawiających przede wszystkim na oryginalność. Czym się wyróżniają? Są tworzone głównie w oparciu

Fot. mat.prasowe



o naturalne składniki! - To takie zapachy, które nie muszą podobać się każdemu i w każdym miejscu na świecie. Nie muszą być więc „bezpieczne” i stonowane, raczej jest odwrotnie - mówi Michał Missała.

Perfumy niszowe charakteryzują się również brakiem różnicowania na zapachy typowo kobiece i męskie. - Twórcy chcą, by ich nie szufladkować i nie narzucać niczego odbiorcy. Wiadomo, że jedne zapachy będą bardziej kobiece, a inne bardziej męskie, ale firmy rozróżnienia dokonują w bardzo subtelny sposób, na przykład przez tworzenie jasnej i ciemnej wersji flakonu albo przez jakiś dopisek. Używają niedopowiedzeń, nie zamykając konsumentowi drogi wyboru i wprowadzając dyskomfortu - kontynuuje.

Lepsza jakość z reguły oznacza wyższą cenę, ale jak mówią eksperci w dziedzinie perfumiarstwa, w przypadku perfum niszowych ta reguła nie sprawdza się w stu procentach. - Bywa oczywiście, że są one droższe, ale nie zawsze. Coraz częściej są to bardzo porównywalne ceny do perfum dostępnych w drogeriach - dodaje ekspert.

- Niektórzy myślą, że po marki niszowe sięgają wyłącznie zaможne osoby. To nieprawda. Wybierają je ci, dla których zapachy są po prostu ważne. A takich jest obecnie coraz więcej, stąd rosnąca popularność niszy. Nadal jest to jednak wyłącznie niewielki wycinek rynku perfumeryjnego - wskazuje Missała.

CZY PACHNĄ POLACY?

Wanilia, róża, paczula, a także oud - takie nuty zapachowe leżą w guście Polaków. Co ciekawe, chętniej wybieramy zapachy kwiatowe, niż cytrusowe. - Badania wykazały, że kwiaty kojarzą się naszym rodakom z czystością, dlatego takie nuty dominują w perfumach damskich. Mężczyźni za to sięgają po perfumy bardziej aromatyczne. Inaczej jest w niszy, gdzie znacznie większą popularnością cieszą się zapachy orientalnie-drzewne. Być może wynika to z naszego historycznego położenia między wschodem, a zachodem. Tak jak o wiele łatwiej nam wrócić do ostrej kuchni, która przecież dominowała w Polsce jeszcze do XVIII wieku, tak samo łatwo nam przejść na cięższe zapachy - podsumowuje Michał Missała.

HASHIMOTO

JAK DBAĆ O SKÓRĘ?

Choroba Hashimoto jest obecnie jedną z najczęściej występujących chorób autoimmunologicznych. W trakcie jej przebiegu dochodzi do zachwiania gospodarki hormonalnej, niedoborów antyoksydantów oraz do zaburzeń funkcjonowania układu odpornościowego. Jak pielęgnować skórę? Czy osoby dotknięte Hashimoto mogą bez przeszkód korzystać z zabiegów estetycznych?

Dzisiaj to właśnie choroba Hashimoto jest jedną z najczęściej spotykanych chorób w gabinecie kosmetycznym. Cierpią na nią głównie kobiety od 30 roku życia. U osób ze zdiagnozowaną chorobą głównym problemem jest nadmierna suchość skóry, a tym samym utrata bariery wodno lipidowej naskórka. Dlatego zarówno zabiegi, jak i pielęgnacja domowa powinna opierać się na nawilżaniu, łagodzeniu i odżywianiu skóry. Jeśli chodzi o profilaktykę przeciwstarzeniową należy zwrócić uwagę na odpowiedni dobór zabiegów, gdyż nawet biozgodny materiał, który u osób zdrowych nie wywołuje działań niepożądanych u „Hashimotek” może wywołać reakcję zapalną.

OBJAWY SKÓRNE

Tarczycza to gruczoł, którego praca wpływa na cały organizm. Kiedy zaczyna pracować gorzej odbija się to ogólnoustrojowo - dochodzi do spowolnienia przemian metabolicznych, pojawiają się zaburzenia rytmu serca, pracy jajników, miesiączki stają się mniej regularne, a skóra staje się blada, sucha i szorstka. Bardzo częstym objawem wśród chorych są obrzęki, występujące na twarzy oraz na kończynach górnych i dolnych. Choroba odbija się również na włosach - stają się cieńsze, łamliwe, ze skłonnością do nadmiernego wypadania.

Brak równowagi hormonalnej, może wpływać również na rozwój trądziku w szczególności kobiet dorosłych. Dodatkowo mogą występować zaburzenia pigmentacji w formie ostudy (rodzaj przebarwienia skóry) oraz nadwrażliwości skóry, objawiająca się rumieniem i popękkanymi naczynkami. Ponieważ Hashimoto jest chorobą układu immunologicznego to z czasem mogą pojawić się kolejne choroby współistniejące takie jak celiakia, RZS, alergia, AZS, trądzik różowaty, łysienie plackowate, łuszczyca czy bielactwo.

PIELĘGNACJA DOMOWA

Celem pielęgnacji domowej w chorobie Hashimoto jest przywrócenie naturalnego poziomu nawilżenia oraz odbudowa bariery lipidowej skóry. Prawdłą pielęgnację domową rozpoczynamy od oczyszczania skóry. Z racji tego, że skóra osób dotkniętych Hashimoto ma skłonność do przesuszenia to pokocha ona oczyszczanie przy pomocy mleczek i śmietanek zawierających łagodne detergenty. Zarówno mleczka, jak i śmietanki łączą w sobie substancje wodne i olejowe co sprawia, że skóra otrzymuje składniki, które naturalnie występują w płaszczu hydrolipidowym. Bariera ochronna może więc być na bieżąco odbudowywana.

Kolejny etap to tonizacja. Tutaj genialnie zadziała hydrolat, który posiada podobne właściwości co tonik, ale jest produktem w 100% naturalnym, uzyskiwanym w procesie destylacji parą wodną roślin.

Przy doborze odpowiednich produktów kosmetycznych powinniśmy zwrócić uwagę na skład preparatu, wybieramy te, które w swoim składzie zawierają: kwas hialuronowy, hydrolizaty protein, воск jojoba, воск pszczeli, lanolina, mocznik i ceramidy.

Ponadto warto pamiętać o regularnym złuszczeniu martwego naskórka (delikatne peelingi enzymatyczne 1 raz w tygodniu) i całorocznym stosowaniu kremów z filtrem neutralizujących promieniowanie UV, które zapobiegają powstawaniu wolnych rodników.

PIELĘGNACJA PROFESJONALNA

W pielęgnacji gabinetowej najlepiej sprawdzą się zabiegi regeneracyjne takie jak endermolifting, termolifting, laser frakcyjny czy hifu. W ich przypadku nie ma ryzyka powikłań, ponieważ nic w skórę nie wstrzykujemy, a w przypadku laserów impuls termiczny trwa setne części sekundy, a to zbyt krótko, żeby układ odpornościowy zareagował nadwrażliwością.

PROPOZYCJA ZABIEGÓW OD **FACE AND BODY LAB.**



ENDERMOLIFT LPG ALLIANCE

To naturalna i nieinwazyjna technika mechanicznej stymulacji skóry. Zabieg pozwala przywrócić objętość skóry właściwej, stymuluje produkcję nowego kolagenu oraz naturalnego kwasu hialuronowego, a także „wypełnia” zmarszczki. Synteza elastyny (+46%*) w skórze sprawia, że staje się ona bardziej elastyczna i odporna. Dodatkowy bonus to redukcja obrzęków. Zabiegi stosujemy zarówno na twarz jak i na ciało (osobne głowice). W przypadku ciała efektem będzie wyszczuplenie, odmłodzenie i ujędrnienie, a także redukcja cellulitu, obrzęków i zastojów limfatycznych.

Cena: od 150 zł do 250 zł



TERMOLIFTING NIR

To technologia bliskiej podczerwieni stosowana do termicznego liftingu skóry w zabiegach anti-aging pobudzających produkcję kolagenu. Głowica NIR emituje promieniowanie podczerwone, a odpowiednia długość fali wpływa na podgrzanie włókien kolagenowych, co w efekcie powoduje ich obkurczenie. Dzięki temu skóra staje się bardziej napięta, „odmłodzona”, a zmarszczki ulegają spłyceniu. Zabieg polecany jest osobom, które chcą poprawić mało jędrne obszary twarzy (opadające policzki, kontury twarzy, podwójny podbródek), ale także okolice brzucha, ramion, pośladków, czy kolan.

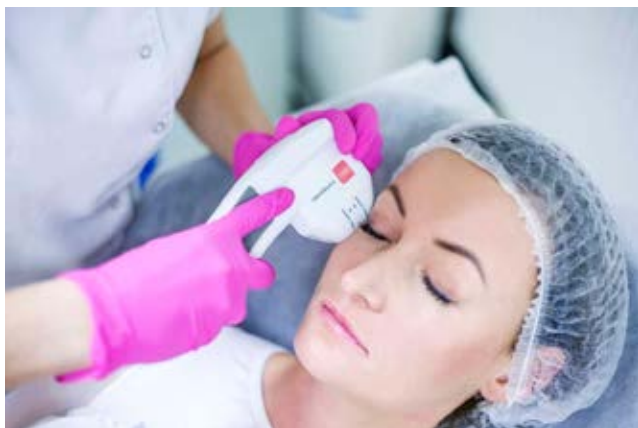
Cena: od 400 zł do 900 zł w zależności od obszaru



CLEARLIFT ALMA HARMONY XL PRO

Nieablacyjny laser frakcyjny to technologia krótkiego impulsu o wysokiej energii i działaniu silnie odmładzającym. To nieinwazyjny zabieg, który poprawia kondycję skóry, wygładza zmarszczki, redukuje przebarwienia, wyrównuje koloryt, zmniejsza pory i zapewnia efekt natychmiastowego napięcia i rozświetlenia skóry. Jego zaletą jest brak okresu rekonwalescencji. Zabieg jest praktycznie bezbolesny i nie powoduje widocznego uszkodzenia skóry, co czyni go pierwszym zabiegiem laserowym do wrażliwych okolic ciała. Jest idealny dla okolicy oczu, ust, dłoni, szyi czy dekoltu. Zabieg może być wykonywany całorocznie.

Cena: od 350 zł do 700 zł w zależności od obszaru



HIFU UTIMS A3

Zabieg z wykorzystaniem wysokiej częstotliwości fali ultradźwiękowej to jedna z nieinwazyjnych metod liftingu twarzy oraz modelowania sylwetki, która bez użycia skalpela pozwala uzyskać spektakularne rezultaty. Ultradźwięki wnikają w tkanki bardzo głęboko i podgrzewają komórki skóry. Ich uszkodzenie powoduje natychmiastowe zagęszczenie tkanki i pobudzenie organizmu do naturalnych procesów regeneracji i odbudowy. Zabieg najczęściej wykonywany jest na okolicie twarzy oraz szyi. Nie wymaga on zastosowania serii zabiegowych, a poprawę kondycji skóry można uzyskać po 1 zabiegu. Na ostateczne efekty należy jednak poczekać około 3 miesięcy, gdyż tyle trwa pełen proces regeneracji i wytwarzania nowego kolagenu.

Cena: od 1600 zł do 3500 zł w zależności od obszaru



Dominika Kaczorowska Karolina Szymońska właścicielki Studia BodyInVest w Gdyni

IMPULS NA ZDROWIE „UZALEŻNIAJĄCE KAMIZELKI Z PRĄDEM”

AUTOR: DOMINIKA RASZKIEWICZ | FOTO: KAROL KACPERSKI

Co może się wydarzyć, gdy spotkają się dwie młode, energiczne, pełne chęci do działania kobiety? Prawdziwa przyjaźń i rewelacyjny koncept biznesowy, który magnetyzuje coraz więcej mieszkańców Trójmiasta. Mowa tutaj o BodyInVest, czyli kompleksowym centrum pracy nad ciałem.

Projekt Dominiki Kaczorowskiej i Karoliny Szymońskiej niebawem będzie obchodził swoje 4. urodziny. To dowód na to, że pasja do sportu, bezsprzeczna umiejętność zarażania innych zdrowym trybem życia i pozytywnym myśleniem okazały się świetnym motywem do stworzenia tego wyjątkowego miejsca na mapie Gdyni. Projekt dziewczyn rozwija się w zawrotnym tempie, a ilość osób „uzależnionych” od ich treningów wciąż rośnie.

KOMPLEKSOWOŚĆ W INDYWIDUALNYM WYDANIU

Trafiając w ręce Dominiki i Karoliny nie musisz szukać dodatkowej pomocy z zewnątrz. BodyInVest oprócz treningów EMS oferuje swoim podopiecznym pełną opiekę fizjoterapeutyczną i dietetyczną. W wachlarzu usług możemy znaleźć również coś, co wyróżnia studio na tle innych podobnych miejsc - treningi antystresowe. - Jeśli chcemy popracować nad swoim zdrowiem, powinniśmy podejść do tego kompleksowo, czyli zadbać o naszą kondycję fizyczną oraz psychiczną - przyznaje Dominika Kaczorowska. - W trakcie mojego 10-letniego doświadczenia w pracy z drugim człowiekiem, zauważyłam, że prawdziwe zmiany i satysfakcję z osiągniętych celów trenin-

gowych odczuwamy dopiero, gdy zadbamy o siebie z poziomu ciała i głowy - dodaje.

- Każda nowa osoba, z którą rozpoczynamy pracę treningową najpierw przechodzi przez pełen wywiad zdrowotny. Na podstawie udzielonych informacji jesteśmy w stanie maksymalnie dopasować obszar pracy z taką osobą w odpowiedzi na jej zapotrzebowania - mówią właścicielki studia.

PASJA POTWIERDZONA DOŚWIADCZENIEM I KWALIFIKACJAMI

BodyInVest to zespół osób nie z przypadku. Każdy specjalista w studiu to osoba z pełnym zapleczem edukacyjnym, potwierdzonym licznymi certyfikatami i dyplomami, a także praktyką z ogromną ilością rekomendacji i poleceń ze strony swoich podopiecznych. - Aspekt profesjonalnej kadry, która prowadzi klienta przez cały proces jego zmian to jedna z najważniejszych kwestii - podkreśla Karolina Szymońska. - Empatyczne usposobienie, motywacyjne zacięcie oraz uśmiech, który z automatu skrac dystans to przepis na dobre i mocne relacje, które budujemy z naszymi podopiecznymi - uzupełnia.



PRĄD KTÓRY UZALEŻNIA, DLA ZDROWIA

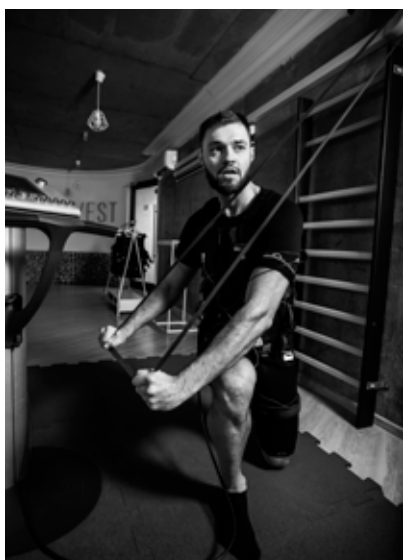
Na czym polega trening, który jest fundamentem biznesu BodyInVest? EMS (Electrical Muscle Stimulation) w polskim tłumaczeniu oznacza elektryczną stymulację mięśniową. To metoda treningowa, która w obecnych czasach jest uważana za jedną z najbardziej efektywnych. - Podczas ćwiczeń dochodzi do stymulacji tkanek mięśniowych impulsami prądu zmiennego i stałego o zmiennej częstotliwości. Aplikacja impulsu odbywa się poprzez specjalny strój wyposażony w elektrody, w którym ćwiczy trenujący. Jednocześnie stymulowanych jest osiem głównych grup mięśniowych m.in. nogi, ręce, brzuch, plecy, pośladki - tłumaczy Karolina i Dominika.

Podczas treningu ćwiczący wykonuje wszystkie funkcjonalne ćwiczenia (przysiady, pompki, „brzuski”, skłony), w trakcie których z sekundy na sekundę czuje jak ciało musi podejmować coraz większy wysiłek. - Różnica pomiędzy wykonywaniem takich ćwiczeń na siłowni a podczas treningu EMS jest taka, że w tym drugim impuls elektryczny może wygenerować ponad 100 razy więcej skurczów mięśni, niż moglibyśmy to zrobić podczas konwencjonalnego treningu personalnego w tym samym czasie. Właśnie ze względu na wysoką intensywność treningową, czas pracy ćwiczącego skrócony jest do 30 minut, max. 2 razy w tygodniu. Ilość sesji ustalana jest indywidualnie w zależności od kondycji, potrzeb oraz aktualnych predyspozycji. Pierwsze rezultaty widoczne są już po pierwszym miesiącu systematycznego treningu EMS.

Impulsy elektryczne nie tylko budują mięśnie i ich wytrzymałość, ale także zwiększają cyrkulację krwi, co powoduje szybszy metabolizm i przyczynia się lepszego spalania tkanki tłuszczowej. - Poprzez stymulację mięśni głębokich możemy w bardzo szybki sposób pozbyć się bólu pleców, a także pięknie wyrzeźbić naszą sylwetkę. Jeśli zdecydujemy się na program Cardio EMS, możemy być pewni, że nasza wydolność wskoczy na o wiele wyższy poziom - mówią założycielki gdyńskiego centrum.

Sprzęt treningowy, który oferuje BodyInVest to Miha Bodytec, czyli bezapelacyjny lider na rynku EMS na świecie. Jako jedyna marka spełnia wszystkie wymagane regulacje prawne (DIN Standard 33961-5) dla treningu EMS. - To bardzo ważne, aby sprzęt, na którym pracujemy był w pełni bezpieczny - podkreślają dziewczyny.

Z technologii EMS od wielu lat na całym świecie korzystają zawodowi sportowcy i profesjonalne kluby sportowe. Jednak popularność tej metody w zawrotnym tempie rośnie również wśród amatorów sportu. Jedno z pierwszych studiów EMS na Pomorzu - BodyInVest, potwierdza to poprzez swoje sukcesy i coraz większą rozpoznawalność. - Satysfakcja płynąca ze skuteczności naszych działań, a przede wszystkim słowa uznania od naszych podopiecznych to najlepszy motywator, abyśmy wkrótce rozpoczęły także inne projekty - zapowiadają założycielki studia.



KOSMETYKI NATURALNE SĄ TRENDY

AUTOR: ZUZANNA MIERZEJEWSKA

Aż 93 % Polek z miast powyżej 250 tys. mieszkańców deklaruje, że używa kosmetyków naturalnych, przy czym co dziesiąta z ankietowanych używa wyłącznie takich preparatów - wynika z badania Instytutu Badawczego SW Research przeprowadzonego w 2019 roku. Co kieruje Polkami, które coraz chętniej sięgają po kosmetyki inspirowane naturą?

Kiedy bycie eko zaczęło być trendy, spekulowano, że będzie to moda, która jak wszystkie, szybko przeminie. Obserwując rozwój tego rynku na przestrzeni ostatnich lat wyraźnie widać, że mówienie o modzie jest tu nie na miejscu, a wręcz można głośno stwierdzić, że to nowy styl życia, który świadomie wybiera coraz więcej Polek.

ROŚNIE ŚWIADOMOŚĆ POLEK

Kosmetyki naturalne mają coraz większe rzesze zwolenników. Konsumentki wybierają bowiem coraz bardziej świadomie – lepiej rozumieją swoje potrzeby i wymagania. Przeważająca liczba ankietowanych (70 %) utrzymuje, że w ostatnich latach gruntownie zmieniło się ich podejście do składu wybieranych produktów. Zmiany widać również w nastawieniu konsumentek do cen produktów. Aż 65 % badanych kobiet deklaruje, że jest skłonnych wydać więcej na produkty zawierające większą ilość naturalnych składników. Najczęściej pojawiają się kwoty oscylujące między 50 a 99 zł.

Do stosowania kosmetyków naturalnych w głównej mierze motywuje nas chęć zadbania o zdrowie oraz coraz częstsze problemy z cerą, które są wynikiem szybkiego trybu życia, niekoniecznie zdrowego odżywiania i zanieczyszczeń powietrza. Istotną kwestią jest też troska o środowisko. Bardzo dużo mówi się ostatnio o ochronie środowiska i zgubnym wpływie działalności człowieka na klimat, dzięki czemu konsumenci chcą dokonywać wyborów bardziej przyjaznych naturze.

INSPIRACJE Z INTERNETU ORAZ TARGÓW

Badanie pokazuje, że głównym źródłem wiedzy o naturalnej pielęgnacji jest Internet - przede wszystkim grupy skupiające osoby zainteresowane tym tematem (wskazuje na nie 51 % ankietowanych), blogi, a coraz częściej także vlogi kosmetyczne, którymi inspirowa się 40 % badanych. Z kolei 35 % respondentek polega na opiniach i poleceniach znajomych. Ponad-



to co piąta z ankietowanych kobiet korzysta z aplikacji ułatwiających weryfikację składu.

Wraz z rosnącym zapotrzebowaniem na kosmetyki naturalne, przybywa też miejsc, gdzie można je zakupić. Badania pokazały, że Polki najchętniej kupują preparaty naturalne w popularnych drogeriach (56 %) oraz w sklepach online (również 56 %). Coraz częściej (28 % ankietowanych) wybierają też sklepy specjalizujące się w sprzedaży kosmetyków naturalnych.

Ważnym miejscem popularyzacji naturalnych kosmetyków są różnego rodzaju imprezy, takie jak m.in. targi Ekocuda. Wiele kobiet biorących w nich udział robi to ze względu na możliwość przetestowania i konsultacji przed zdecydowaniem się na zakup. Chcą również poznawać nowe marki, których zazwyczaj nie spotykają w standardowych sklepach. Wydarzenia, które skierowane są do miłośników naturalnych kosmetyków, mają na celu nie tylko promocję produktów czy łączenie producentów z ich klientami. To także ważna przestrzeń dla budowania i integrowania tej społeczności.

Badania zostały przeprowadzone przez Instytut Badawczy SW Research dla Zuzanny Mierzejewskiej Kreatywne Cuda, organizatorki targów kosmetyków naturalnych Ekocuda, w dniach 14-25.06.2019 r. metodą wywiadów on-line (CAWI) na panelu internetowym SW Panel. W ramach badania przeprowadzono 1014 ankiet z Polekami w wieku 25-35 lat, mieszkającymi w dużych miastach (powyżej 250 tysięcy mieszkańców).



CENTRUM STOMATOLOGII I PERIODONTOLOGII

WYDOBĘDZIEMY PRAWDZIWE PIĘKNO Z NATURALNEGO UŚMIECHU



**Z okazji Świąt Wielkanocnych
zapraszamy na laserowe wybielanie zębów.**

Tylko w kwietniu zapłacisz 800 zł zamiast 1100 zł.

Promocja trwa do końca kwietnia.

Piękny uśmiech to dobre samopoczucie i pewność siebie!



polskie
smaki

KASZUBSKIE CEVICHE Z ŁOSOSIA MARYNOWANEGO W SOKU Z OGÓRKA KISZONEGO

RESTAURACJA POLSKIE SMAKI

Składniki:

Filet z łososia 600 gr
Sok z kiszzonego ogórka 400ml
Sok z cytryny 100ml
Świeży koper
Sól, pieprz do smaku

Przygotowanie:

Łososia oczyszczamy z tłuszczu i skóry, myjemy pod bieżącą wodą, a następnie osuszamy. Kroimy w cienkie plasterki ok. 4 mm, delikatnie doprawiamy solą i pieprzem i układamy w naczyniu przekładając świeżymi gałązkami kopru. Następnie łączymy sok z kiszonych ogórków i cytryny i zalewamy łososia. Ważne, aby temperatura marynaty wynosiła 4°C. Pozostawiamy go na 15-20 min. Po tym czasie wyjmujemy z marynaty, odsączamy i serwujemy. Dekorujemy nowalijkami, kiszonymi rzodkiewkami i gałązkami koperku. Dodatkowo, chcąc podkreślić smak łososia, należy skropić go olejem rzepakowym tłoczonym na zimno. Smacznego!



SEVERIN

Friends for Life

NADCHODZI NOWA ERA GRILLOWANIA

PREMIERA - KWIECIEŃ 2020



AL DENTE

WŁOSKI DOM W SERCU SOPOTU

Prawdziwa, rodzinna włoska atmosfera z odrobiną pikantnej nonszalancji, która smakiem przenosi na obrzeża Turynu - tak w skrócie można opisać nowy lokal Al Dente, który w lutym otworzył swoje drzwi dla trójmiejskich miłośników włoskiej kuchni.

Jeżeli w kuchni rządzi 46-letni rodowity Piemontczyk to można być pewnym, że pobyt w tych progach będzie czymś więcej niż tylko posiłkiem. Oprócz wyśmienitej kuchni, we wnętrzu panuje duża swoboda umiejętnie zmieszana ze sztuką. Wykorzystanie elementów tradycyjnej włoskiej ceramiki, wszechobecna soczysta zieleń inspirowana włoskimi okiennicami, kamienne doniczki z ziołami, materiałowe obrusy w białą-czerwoną kratkę, a przede wszystkim ręcznie malowana postać Dawida - to wszystko tworzy doskonałą atmosferę pięknej i słonecznej Italii.

Można było się o tym przekonać na pierwszej kolacji zorganizowanej, która odbyła się 15 lutego. Szef kuchni Mirko Vieta zadbał o to, aby każde danie, które trafiło na stół bazowało na starannie wyselekcjonowanych, lokalnych, włoskich produktach.

- Założeniem i filozofią leżącą u podstaw otwarcia włoskiej restauracji w Sopocie było stworzenie miejsca, które przeniesie gości do północnej Italii, do Piemontu: krainy bogatej we wspaniałe wina, unikatowe trufle, pyszne sery i wędliny oraz wiele innych skarbów kulinarnych - mówi Mirko Vieta, szef kuchni Al Dente. - Wszystkie dania z menu są przygotowane według tradycyjnych receptur, z oryginalnych produktów włoskich! - podkreśla.

Kulinarną podróż rozpoczęły iście włoskie przystawki: cienkie plastry cielęciny w sosie tuńczykowym, pieczona papryka w tradycyjnym piemonckim sosie z czosnkiem i anchois, klasyczna bruschetta ze świeżymi pomidorami, świeżo wypiekana focaccia z rozmarynem i oliwkami oraz paluszki chlebowe z Piemontu. Z kolei jako pierwsze dania podano absolutną klasykę, czyli kremowe risotto z borowikami oraz pierożki ravioli z mięsem, szalwią i parmezanem. Serca gości skradło jednak danie główne - Scaloppine di vitello - eskalopki cielęce w sosie pomidorowym z kaparami i pieczonymi ziemniakami. Deser, jak przystało na Włochy, to prawdziwa uczta dla zmysłów. Na stołach gości pojawił się bonet, niezwykle delikatny i kremowy deser z ciasteczkami amaretti i kakao oraz włoski sernik z delikatnego serka Ricotta. Całość doskonale uzupełniło cudownie cytrynowe Limoncello.

Przystawiając kropką nad „i” był koncert włoskiego wokalisty pochodzącego z Rzymu Matteo Mazzucca. Nie zabrakło wielkich przebojów z włoskiej listy wszechczasów. Wszystko wskazuje na to, że kulinarne doznania rodem z Turynu są na wyciągnięcie ręki!



Fot. Krzysztof Nowosielski



Fot. Maks Kacperski



CLOCHEE®

SIMPLY ORGANIC



POLSKIE KOSMETYKI NATURALNE

www.clochee.com

Dostępne w wielu perfumeriach i drogeriach w całym kraju.



Fot. mat. prasowe

TOO GOOD TO GO W TRÓJMIĘŚCIE

Pyszne niespodzianki - tak jednym słowem można nazwać dania, które zamówimy za pomocą aplikacji Too Good To Go. Desery, kanapki, dania lunchowe i obiadowe, to wszystko można uratować przed zmarnowaniem, a jednocześnie pomóc chronić środowisko - teraz także w Trójmieście!

Temat marnowania jedzenia od miesięcy nie schodzi z pierwszych stron gazet. Polska plasuje się na 5. miejscu wśród krajów Unii Europejskiej, marnując co roku 9 mln ton jedzenia, co daje średnio 247 kg na osobę. Z pomocą przychodzi aplikacja Too Good To Go, angażująca zwykłych użytkowników w codzienną walkę z marnowaniem żywności, która niedawno objęła swym zasięgiem Trójmiasto.

- Naszym marzeniem jest świat bez marnowania. W samym tylko Gdańsku rocznie na wysypisku ląduje 110 tys. ton żywności, w całym województwie pomorskim - ponad 500 tys. ton rocznie, dlatego też, właśnie Trójmiasto jest trzecim po Warszawie i Krakowie miejscem, gdzie rozpoczęliśmy swoje działania - tłumaczy Karolina Woźniak, PR Manager Tor Good To Go.

Aplikacja Too Good To Go to łatwe w obsłudze narzędzie dostępne dla każdego użytkownika smartfona, mające realny wpływ na poprawę kondycji planety. W aplikacji dostępne są pyszne paczki-niespodzianki

z niesprzedanym danego dnia jedzeniem z restauracji, kawiarni, sklepów i cukierni w całym Trójmieście, które w innym przypadku musiałyby wyładować w koszu. Każda uratowana paczka to 2,5 kg niezamarnowanej emisji CO₂, która powstała w łańcuchu produkcji - od posadzenia, przez transport, po domową lodówkę. Choć aplikacja w Polsce działa dopiero od 7 miesięcy, uratowano dzięki niej już ponad 65 000 posiłków, co odpowiada 162,5 tony CO₂. To tyle ile powstałoby ze spalania 376 beczek ropy.

Wśród miejsc, które dołączyły do rewolucji z Too Good To Go znalazło się już ponad 50 trójmiejskich lokali, w tym m.in.: Leń, Drukarnia, Morze Kawy, Składak, Marmolada Chleb i Kawa, Kurhaus, czy Vegan Port, a także sieci Starbucks i Pizza Hut.

Aplikacja Too Good To Go wystartowała w Danii w 2016 roku i od tamtej pory zyskała ponad 19 milionów użytkowników w 15 krajach. Warto zaznaczyć, że globalną CEO aplikacji jest Mette Lykke, która wcześniej współtworzyła Endomondo.

SUKCES KULINARNEJ REPREZENTACJI POLSKI

Drużyna Culinary Team of Poland zdobyła brązowy medal w kategorii dań regionalnych podczas najstarszego i największego konkursu sztuki kulinarnej na świecie – Międzynarodowej Olimpiady Kulinarnej (IKA).



Fot. mat. prasowe

Międzynarodowa Olimpiada Kulinarza to najstarszy i największy konkurs sztuki kulinarnej. W połowie lutego w Stuttgarcie swoje umiejętności zaprezentowało około 2000 kucharzy i cukierników z ponad 60 krajów. Wśród uczestników walczących o medale znalazły się dwie drużyny narodowe z Polski – seniorów i juniorów. W tej edycji, podobnie jak w 2008 roku, kucharze z Polski zdobyli brązowy medal w kategorii: kuchnia regionalna.

Zadaniem drużyny było przygotowanie ściśle określonych rodzajów dań opartych o lokalne produkty z całej Polski. Nie zabrakło stynki, szprotki, oscypków, kawioru ze ślimaka, kaczych języków, dziczyzny i polskiego miodu. Wśród zwycięskich dań na regionalnym stole znalazły się m.in. terrina z królika owinięta w blanszowane liście kapusty w popiole ze skórki ziemniaka, rolada z łososia jurajskiego w owijce z mleka owsianego i pieczonego buraka oraz rolada z korzenia pietruszki i kalafiora ugotowanych w mleku, z dodatkiem masła, z kalafiozem zielonym i młodymi marchewkami gotowanymi sous vide.

- IKA jest dla mnie jednym z najważniejszych międzynarodowych wydarzeń kulinarnych - mówi Mariusz Wolski, jeden z reprezentantów Culinary Team of Poland. - Na Olimpiadzie zaprezentowałem pralinę z pasternaka z rokitnikiem, fasolą tonka, bakłażanem, kawior z rokitnika, kaszą gryczaną prażoną, demi glace wegańskim oraz ciastko cygaretkowe. Przystawka przeze mnie przedstawiona wpasowuje się w ideologię zero waste, zgodnie z którą staram się generować jak najmniej odpadów, a wszystkie odrzucone materiały mają stać się zasobami. Smaki i produkty oparłem na stylu życia wegan, w którym wszelkie produkty wytworzone poprzez eksploatację zwierząt nie mają

zastosowania. Użyta przeze mnie jagoda rokitnika wpisuje się w kulturę Gdańska, jako owoc symbolizujący ten region.

W skład Culinary Team of Poland 2020 weszli: Krzysztof Szulborski, Prezes Stowarzyszenia Kucharzy Polskich, Krzysztof Gradzewicz, Grzegorz Parczewski, Zbigniew Korzeniowski, Andrzej Ławniczak, Jacek Kempa, Ireneusz Koniuszek, Łukasz Lewandowski, Kamil Hildebrandt, Damian Dopierański, Michał Przewoźnik, Piotr Zawalich, Sebastian Cichy, Bartosz Zwolankowski, Przemysław Gościński, Łukasz Gościński, Mariusz Dąbała, Mariusz Wolski, Piotr Lewtak, Monika Ignaciuk, Aleksandra Borowska i Wojciech Rzepeck.

- Zespół jest młody i dlatego bardzo rojący i perspektywiczny, złożony z kucharzy, którzy chcą zdobywać szczyty - mówi Krzysztof Szulborski / Executive Team Manager. - Chociaż zajmowałem się kompletną organizacją wyjazdu, to czułem się w obowiązku pozostać z drużyną podczas całych 24 przygotowań dań konkursowych. Dla mnie tegoroczny brąz smakuje jak złoto, bo widzę błysk w tym teamie i ogromną chęć rywalizacji. Nie pozostaje nam zatem nic innego, jak tylko organizować kolejne wyjazdy, podczas których bronić będziemy honoru kuchni polskiej.

IKA odbywa się co cztery lata i uczestniczą w niej zespoły z kilkudziesięciu krajów z całego świata, czyli kilkadziesiąt ekip kucharzsko-cukierniczych. Wcześniej Stowarzyszenie Kucharzy Polskich jako Culinary Team of Poland, uczestniczyło w Olimpiadzie już czterokrotnie, zdobywając w kategorii kuchnia regionalna aż dwa medale - w 2008 brązowy, a w 2016 srebrny.

DOSKONALE NIEDOSKONAŁE

Projekt „Doskonale niedoskonałe” podkreśla to, co łączy wszystkie kobiety: piękno i moc kobiecości. Pokazuje kobiety z niepełnosprawnością jako silne, samodzielne i spełniające swoje pasje. Efekty pracy 30 wspaniałych kobiet można będzie podziwiać 9 marca na wernisażu w Oliwskim Ratuszu Kultury.

„Doskonale niedoskonałe” miał pokazać kobiety z niepełnosprawnością jako samodzielne i spełniające swoje pasje bez względu na okoliczności. Projekt powstał z inicjatywy Jolanty Marchewicz, fotografi a jednocześnie mamy dziewczynki z niepełnosprawnością, która korzysta z usług PSONI.

- Zamysł był prosty, sprawić przyjemność paniom korzystającym z naszych placówek, i nie tylko - mówi Magdalena Stańciewska z PSONI. - Początkowo miał być to mały, kameralny projekt, który finalnie spotkał się z bardzo pozytywnym odbiorem. Zależało nam, by zmienić świadomość ludzi, żeby osoby z niepełnosprawnościami nie były postrzegane inaczej - podkreśla.

Temat rozesłano do dziewięciu placówek PSONI, a następnie w każdej z nich wybrano kandydatki do projektu. Finalnie w sesji zdjęciowej wzięło udział 12 kobiet: Weronika Lewandowska, Adrianna Laskowska, Natalia Chelminiacka, Iwona Michalska, Monika Krajcarz, Monika Cyrocka, Maria Krzempek, Karina Kaźmierczak, Magdalena Dadacz, Agnieszka Trepka, Marcela Dolna i Karolina Komorowska. Wszystkie modelki, przy wsparciu stylistek z Moodo, same decydowały, jak chcą zaprezentować się podczas sesji. Niektóre po raz pierwszy miały możliwość samodzielnego wybrania tego, co założyć. Efektem tego jest profesjonalna sesja zdjęciowa, która odbyła się w sopockich wnętrzach Państwowej Galerii Sztuki oraz Sopotece.

- Wszystkie nasze bohaterki to przede wszystkim dorosłe kobiety, dopiero potem kobiety z niepełnosprawnością. Wspólnie wybrałyśmy tytuł wernisażu, bo każda z nas, po jednej i po drugiej stronie obiektywu, jest doskonale niedoskonała - opowiada Katarzyna Świeczkowska, wiceprzewodnicząca PSONI Koło w Gdańsku. - Nie ma znaczenia wzrost, waga, to, jak się poruszasz, to, jak się komunikujesz, liczy się kim jesteś. Przygotowując sesję zależało nam również na tym, aby pokazać, że każda kobieta, z czy bez niepełnosprawności, jest warta tego, aby o nią zadbać i pokazać jej piękno. Te kilka dni spędzone razem to było prawdziwe święto kobiecości, dlatego w Dniu Kobiet chcemy podkreślić, że łączy nas piękno i moc kobiecości.

Efekty pracy trzydziestu wspaniałych kobiet premierowo będzie można podziwiać 9 marca o godzinie 11:00 na wernisażu w Oliwskim Ratuszu Kultury.



Fot. Jolanta Marchewicz

KOCHAM SIĘ BUDZIĆ...



KRS 0000296652



PRZEKAŻ



GDAŃSK LOTOS SIESTA FESTIVAL

Cztery dni muzyki świata, etnicznego jazzu i wielce oczekiwanej przez melomanów Nocy Fado. Tegoroczny festiwal muzyki szczęśliwej, jak reklamuje go Marcin Kydryński, pomysłodawca i organizator, odbędzie się w Gdańsku już po raz dziesiąty! Co go wyróżnia? Dlaczego warto choć raz na nim być?



Joscho Stephan

Siesta Festival już od pierwszej edycji cieszy się ogromnym zainteresowaniem publiczności. Najwierniejsi fani przyjeżdżają z różnych zakątków Polski, by posłuchać muzyki znanej z trójkowej audycji Siesta, którą od ponad dekady prowadzi Marcin Kydryński, dyrektor festiwalu. Próżno szukać lepszego miejsca do zorganizowania tego wydarzenia od Gdańska. Jego wielowiekowa tradycja miasta portowego, wielokulturowego, otwartego na świat, tętniącego życiem i tęskniącego za przygodą jest dla tego festiwalu wymarzoną przystanią.

Zwyczajowo uważa się, że najlepszą receptą dla wydarzeń kulturalnych jest połączenie sacrum i profanum, tymczasem Gdańsk LOTOS Siesta Festival od początku schlebia teorii: sacrum plus sacrum i odrobina dystansu do siebie. I, zdaje się, ma rację. To festiwal prezentujący najbardziej uniwersalny język świata, język emocji zaklęty w instrumentach, nutach i głosie artystów. Nie bez kozery Marcin Kydryński nazywa go festiwalem muzyki szczęśliwej, bowiem na scenie występują artyści niszowi, ale absolutnie wyjątkowi: artyści z Wysp Ziełonego Przylądka, z odległych zakątków Afryki, muzycznych piwnic Alfamy, przedstawiciele kultury luzofońskiej, muzyki świata, jazzu czy paryskiej chanson.

W tym roku festiwal obchodzi swoje dziesięciolecie i z tej okazji oprócz wspaniałej muzyki, będzie można spotkać wybitnych artystów, z którymi festiwal łączy szczególne więzi. Koncerty w Filharmonii Bałtyckiej rozpocznie 23 kwietnia jeden z najważniejszych muzyków fado - Pedro Moutinho, który gościł na pierwszym Siesta Festiwalu. Wcześniej w Starym Maneżu wystąpi niezrównany Joscho Stephan, kontynuator Django Reinharda i Tomiego Emanuela jednocześnie. Na scenie nie zabraknie też m.in. pochodzącej z Katalonii, wokalistki, kompozytorki, autorki i trębaczki Andrei Motis - największego odkrycia sezonu wśród europejskich artystów muzyki świata oraz Yamiego, jednego z „założycielskich” siestowych artystów, który powróci na gdańską scenę po raz pierwszy od inauguracji Siesta Festivalu w 2011!

Koncerty w ramach Gdańsk LOTOS Siesta Festival 2020 odbędą się w Filharmonii Bałtyckiej, w Klubie Parlament i Starym Maneżu. Pierwsze siestowe brzmienia rozlegną się już 23 kwietnia.



Stół VIGO / Novella

WSZYSTKO, CZEGO POTRZEBUJE TWOJE WNĘTRZE

- / płytki, farby, tapety
- / drzwi, podłogi, schody
- / kuchnie i jadalnie
- / salony i sypialnie
- / łazienki
- / ogrody
- / dekoracje

Galeria Wnętrz City Meble

al. Grunwaldzka 211
80-266 Gdańsk



www.citymeble.com



Biurko ELIA / Novella

BAL RÓWNYCH SZANS

Tańce, muzyka i nietuzinkowe licytacje - tak wyglądała II edycja Balu Równych Szans, która odbyła w Gdańskim Teatrze Szekspirowskim. Podczas balu zebrano blisko 72000 zł. Cel? Wyposażenie nowego ośrodka edukacyjno-rehabilitacyjnego Fundacji Wspierania Rozwoju „Ja też”.

Spotkanie z Przemkiem Kossakowskim, skok na spadochronie w tandemie w Aeroklubie Gdańskim i wspólna kolacja w restauracji Magiel w Hotelu Almond (6000 zł), trening na płycie Ergo Areny (6700 zł), bransoletka z bursztynem od prezydent Miasta Gdańska Aleksandry Dulkiewicz (5000 zł), czy ukulele i płyty z autografami Julii Pietruchy (1600 zł) - m.in. takie atrakcje wylicytowali goście drugiej edycji Balu Równych Szans. To wydarzenie od dwóch lat stara się nieść pomoc osobom z zaburzeniami rozwoju i funkcjonowania, w szczególności z zespołem Downa.

Bal rozpoczął się od pokazu tańca par klubu Creative Dance, gdzie zdecydowanie największe owacje zebrali najmłodsi tancerze klubu. Po oficjalnych przemówieniach, na gości czekała wykwińska kolacja, na której zaserwowano m.in. krewetkę królewską marynowaną w winie na sałatach. Gwiazdą wieczoru była Anna Karwan, która uraczyła gości ponadgodzinnym repertuarem. Nie-

mniej entuzjastycznie powitano Przemka Kossakowskiego, autora nowego programu telewizyjnego „Down the road. Zespół w trasie”, który pojawił się na balu w towarzystwie dwójki bohaterów programu.

Jednak najważniejszym wydarzeniem balu była aukcja charytatywna. Z aukcji głośniejsze uzbierano aż 53600 zł, a z cichej 15900 zł. Całość dopełniła loteria fantowa, dzięki której do puli trafiło kolejne 3000 zł. Kwotę przeznaczono przede wszystkim na wyposażenie nowej siedziby fundacji „Ja też”, której otwarcie planowane jest na koniec 2020 roku. W nowym miejscu, pomocą zostaną objęci dorośli oraz blisko 200 dzieci.

Po zakończeniu oficjalnej części wieczoru, gościom do samego rana towarzyszyła muzyka na żywo zespołu The Celebration Band. Wydarzenie prowadzili dziennikarze - Beata Szewczyk i Robert Silski.

PŁYWALI, JEŹDZILI NA ROWERZE I BIEGALI W ALCHEMII

28 lutego w Alchemii w Gdańsku odbyła się 6. edycja zawodów Torus Triathlon In Da House. Do rywalizacji sztafet przystąpiło 41 firmowych zespołów, a kilkunastu zawodników wystartowało indywidualnie. Cały dochód z wpisowego – blisko 70 tys. zł - został przeznaczony na rzecz Stowarzyszenia Sportowego ReceRunning Trójmiasto.

- Na co dzień dostarczamy nowoczesną przestrzeń do pracy, ale staramy się przy tym dawać naszym partnerom biznesowym coś więcej. Dzięki TTIDH stworzyliśmy płaszczyznę do przeżycia niesamowitej przygody ze sportem, ale też nawiązywania relacji, integracji, pokonywania barier czy samorealizacji. Przez wszystkie 6 edycji zawodów wsparliśmy 6 różnych celów charytatywnych, zbierając łącznie ponad 200 tys. zł, z czego jesteśmy szczególnie dumni – powiedziała Natalia Manuszewska z firmy Torus będącej organizatorem TTIDH.

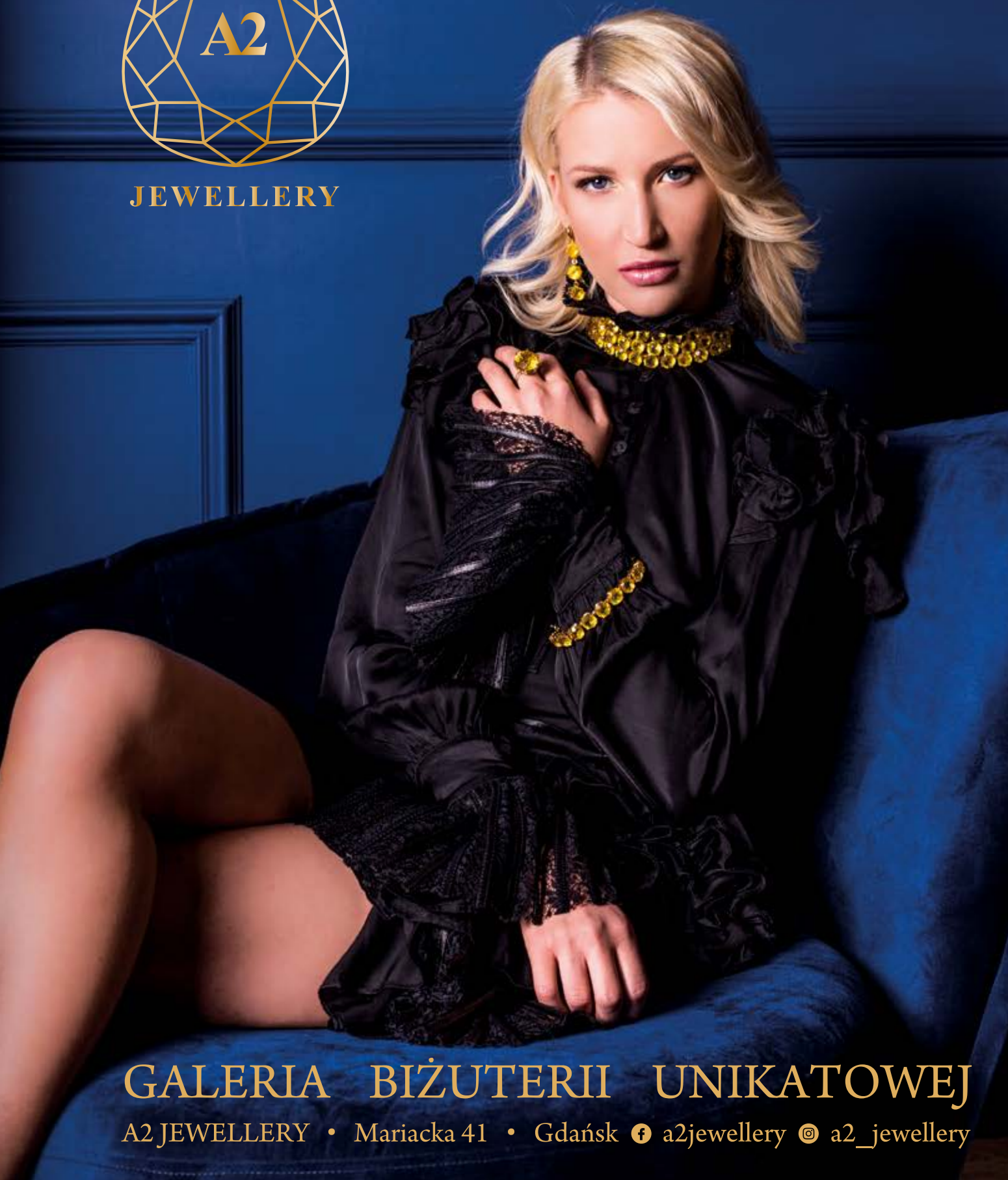
Rywalizacja podczas TTIDH 2020 toczyła się tradycyjnie na sprinterskim dystansie. Zawodnicy musieli przepłynąć 750 m w basenie, następnie przejechać 20 km na rowerze wpiętym w trenażer, a na koniec przebiec 5 km na bieżni elektrycznej.

W rywalizacji drużynowej pierwsze miejsce zajęła Fundacja Jeppesena w składzie Weronika Wyszynska, Wojciech Kargul i Mateusz Badziong. Na drugim miejscu podium uplasowała się drużyna 100 lat PKO Bank Polski, a trzecie miejsce zajął zespół Torus SQUAD. Indywidualnie triumfowali, wśród mężczyzn: Michał Twarowski (Fundacja Jeppesena), a wśród kobiet z kolei wśród kobiet: Lucyna Śliz (Cushman & Wakefield Poland).

Cały dochód z wpisowego (blisko 70 tys. zł) przeznaczony został na rzecz Stowarzyszenia Sportowego ReceRunning, które wspiera osoby niepełnosprawne w uprawianiu sportu.



JEWELLERY



GALERIA BIŻUTERII UNIKATOWEJ

A2 JEWELLERY • Mariacka 41 • Gdańsk  a2jewellery  a2_jewellery

ALL YOU NEED IS LOVE!

10. BAL Z SERCEM

Dziesiąta, jubileuszowa edycja, 280 osób i rekordowe 271 000 zł na rzecz Hospicjum dla Dzieci i Dorosłych im. ks. E. Dutkiewicza w Gdańsku - tak wyglądał tegoroczny Bal z Sercem. Za największą sumę wylicytowano kolację z Lechem Wałęsą.

Fundacja Hospicyjna już po raz 10. zbierała środki na pomoc podopiecznych fundacji oraz budowę Centrum Opieki Wytchnieniowej w Gdańsku. Tegoroczny Bal z Sercem odbył się 8 lutego we wnętrzach Europejskiego Centrum Solidarności i okazał się rekordowy, zarówno pod względem liczby uczestniczących jak i zebranych funduszy. Bal poprowadzili Iwona Schymalla i Maciej Orłoś. Hasłem przewodnim balu było „All you need is love”, a całość została zaaranżowana w brytyjskim klimacie. Muzyczne doznania nieprzypadkowo rozpoczął charyzmatyczny John Porter. Na scenie pojawili się również: wokalista Przemysław Radziszewski i Zespół Tańca Irlandzkiego i Szkockiego Uniwersytetu Gdańskiego Trebraruna, a do tańca przygrywał zespół Swing Thing. O kulinarne doznania tego wieczoru zadbało Amber Side Bar & Restaurant. Menu wzbogacone było o przystawki według pomysłu i w wykonaniu znakomitych szefów kuchni: Kevina Aistona, Marcina Popielarza i Rafała Koziorzemskiego.

Podczas Balu z Sercem prowadzono dwie licytacje - cichą i głośną. Najwyższe uznanie wśród licytujących zdobył wieczór spędzony w towarzystwie byłego prezydenta Polski Lecha Wałęsy w restauracji Biały Królik, który finalnie wylicytowano za 45 000 zł. Z kolei za dzień spędzony z prezydentem Gdańska Aleksandrą Dulciewicz darczyńca zapłacił 30 000 zł. Gościem specjalnym wieczoru był także Borys Szybczyński, który brawurowo poprowadził licytację weekendu z Jaguairem F-Type i zaproszenie na spektakl ze swoim udziałem. Wśród ciekawszych licytacji trzeba wymienić również: wynajem sali konferencyjnej na 34. piętrze Olivia Star (16 000 zł), autorską kolację w domu Philippa Abrahama, szefa restauracji Petit Paris (20 000 zł), czy portret namalowany przez Barbarę Kaczmarowską-Hamilton (24 000 zł). W sumie w licytacji głośnej uzyskano rekordową sumę - 180 000 zł, a z listy ponad 50 przedmiotów wystawionych na licytacji cichej - 91 000 zł. Łącznie zebrano aż 271 000 zł.

Bal z Sercem od kilku lat oprócz funkcji charytatywnej również uświadamia i edukuje. W tym roku fundacja wyjaśniała rolę opiekunów rodzinnych, którzy zajmują się w domu ciężko chorymi, zaawansowanymi wiekowo czy niepełnosprawnymi członkami swojej rodziny. Goście dowiedzieli się, że w Polsce żyje kilkumilionowa grupa społeczna potrzebująca wsparcia ze względu na trudne zadania, których się podejmuje. Stąd, jednym z celów stawianych sobie przez Fundację Hospicyjną jest budowa Centrum Opieki Wytchnieniowej - miejsca, w którym opiekunowie i ich podopieczni znajdą niezbędną pomoc.



Fot. Krzysztof Nowosielski



Marchewka.

SCHODY • PODŁOGI • WNĘTRZA

SALON EKSPOZYCYJNY - PIOTROWICE 125, 55-311 KOSTOMŁOTY



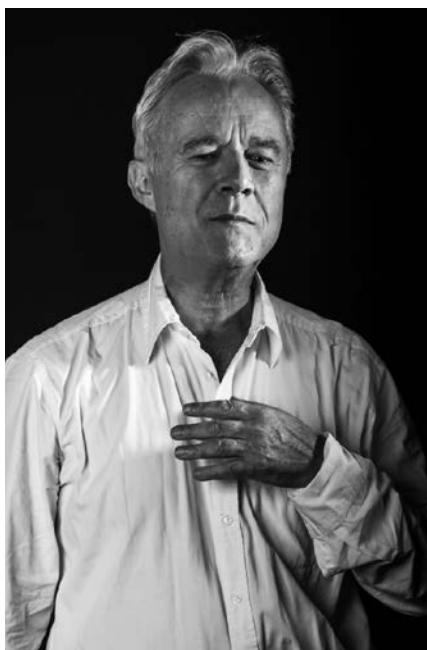
tel. +48 71 397 01 94 / kom. 513 184 515 / schody@marchewka.pl

www.marchewka.pl

PROFESOR LIMON Z NAGRODĄ GIEYSZTORA

25 lutego 2020 roku na Zamku Królewskim w Warszawie podczas uroczystej gali już po raz 21. wręczono nagrodę im. prof. Aleksandra Gieysztora. Tym prestiżowym wyróżnieniem uhonorowany został prof. Jerzy Limon, Dyrektor Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego. Nagroda została przyznana za stworzenie wyjątkowego miejsca, łączącego tradycję z nowoczesnością.

Fot. Monika Białk



Profesor Jerzy Limon został uhonorowany nagrodą im. prof. Aleksandra Gieysztora za zainicjowanie i stworzenie Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego. Nagrodę przyznano również za stworzenie żywego miejsca dziedzictwa kultury – miejsca, w którym odbywają się spektakle i koncerty na najwyższym poziomie, happeningi i wystawy – wydarzenia, które czerpiąc z przeszłości, kreują nowy wymiar sztuki.

- Przyznana nagroda jest dla mnie nie tylko zaskoczeniem, ale i ogromnym wyróżnieniem - podkreślił prof. Jerzy Limon. - W opinii kapituły osiągnięciem jest powstanie Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego i stworzenie w nim ważnego ośrodka działań artystycznych i edukacyjnych, ale nie wolno zapominać, że owego osiągnięcia by nie było, gdyby nie zaangażowanie i niestrudzony wysiłek wielu ludzi i instytucji. To nie jeden człowiek stworzył teatr. Niezwykłość tego miejsca polega na tradycji. Ponad 400 lat temu do Gdańska zaczęli przyjeżdżać aktorzy angielscy. To tu działał pierwszy publiczny teatr Rzeczypospolitej. Najbardziej dumny jestem z tego, że przywracamy tradycję międzynarodowych kontaktów teatralnych, kulturowych Gdańska i Polski ze światem.

Gdański Teatr Szekspirowski jest wszechstronnym, międzynarodowym centrum kultury i sztuki. Gości kilkadziesiąt wydarzeń teatralnych i muzycznych rocznie, wspólnie z Fundacją Theatrum Gedanense organizuje międzynarodowy Festiwal Szekspirowski, prowadzi międzynarodowe projekty edukacyjne oraz kilkadziesiąt lekcji i warsztatów szekspirowskich dla uczniów z całej Polski. Budynek teatru uznawany jest za jedno z największych dzieł architektury ostatnich lat. Jest również jedynym teatrem na świecie z otwieranym dachem, umożliwiającym granie spektakli na scenie elżbietańskiej w świetle dziennym.

Nagroda imienia profesora Aleksandra Gieysztora przyznawana jest przez Fundację Citi Handlowy od 1999 roku za wybitne osiągnięcia, mające na celu ochronę polskiego dziedzictwa kulturowego. Wśród dotychczasowych Laureatów znaleźli się m.in.: Elżbieta i Krzysztof Pendereccy, Leon Tarasewicz, Anda Rottenberg - ceniona historyk sztuki, krytyk, kuratorka wystaw, prof. Norman Davies - wybitny brytyjski historyk i wnikliwy badacz dziejów Polski. XXI edycja nagrody została objęta Honorowym Patronatem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

„BRUNO SCHULZ

WŚRÓD ARTYSTÓW SWOICH CZASÓW”

Bruno Schulz to artysta kompletny - rysownik, grafik, pisarz, a zarazem twórca, którego spuścizna przypadła w wojennej pożodze. Teraz jego lwowskie lata przypomni wystawa w Państwowej Galerii Sztuki. „Bruno Schulz wśród artystów swoich czasów” zagości w Sopocie od 6 marca do 14 czerwca.

Jak sama nazwa wskazuje, celem wystawy jest próba zestawienia dorobku artystycznego Brunona Schulza, z twórczością innych współczesnych mu artystów, w kontekście kierunków artystycznych lat. 20 i 30. ubiegłego stulecia. Z przyczyn historycznych lata te były nadzwyczaj burzliwe, ale charakteryzowały się również wzmożoną aktywnością artystyczną na wielu polach. Miasto było kulturowym, wielojęzycznym tygłem, otwartym na rodzące się nowe prądy.

Na wystawie, obok dzieł Brunona Schulza zostaną zaprezentowane prace m.in. Andrzeja Pronaszkę, Leona Wyczółowskiego, Eustachego Wasilkowskiego, Władysława Hofmana, Władysława Lema, Iwana Trusza, Ksawerego Dunikowskiego i wielu innych. Prace pochodzą z kolekcji Lwowskiej Narodowej Galerii im B.G. Woźnickiego oraz Muzeum Ziemi Drohobyckiej. Kuratorem wystawy jest Igor Chomyn.

Wernisaż odbędzie się 5 marca o godzinie 19:30, a samą wystawę będzie można podziwiać w Państwowej Galerii Sztuki aż do 14 czerwca.



IWONA, KSIĘŻNICZKA BURGUNDA

Tytułowa bohaterka mówi głosem Greta Thunberg - prowokuje milczeniem, ale zmusza do refleksji krzykiem i stawianymi pytaniami. Spektakl dyplomowy studentów IV roku Wydziału Aktorstwa na podstawie dramatu Witolda Gombrowicza zawita do Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego 3 kwietnia.

Spektakl na podstawie dramatu Witolda Gombrowicza w reżyserii Radosława Rychciaka to niekonwencjonalny sposób przedstawiania „Iwony, księżniczki Burgundy”. Postać irtuje i burzy harmonijny porządek, mówi tylko wtedy, kiedy jest to konieczne. Milczy, by mówić słowami Greta Thunberg, która krzyczy „How dare you?”. Milczenie Iwony jest radykalnym sprzeciwem wobec polityki dworu, moźnych tego świata. Iwona/Greta irtuje, prowokuje, zmusza do reakcji świat dworskich elit, dla których szybko staje się ucieleśnieniem wypartych zbrodni, obsesji i lęków. Iwona przeszkadza, bo burzy porządek konwencjonalnych hierarchii. Iwonę trzeba zgładzić, trzeba ją zamordować. Czy to się uda? Czy Iwona udławi się karaskiem?

W roli głównej wystąpi Pola Dębowska, a tuż obok na scenie pojawiają się również: Igor Korus, Mikołaj Krzeszowiec, Anna Nowak, Antoni Rychłowski, Michał Surma, Michał Tokarski i Magdalena Walkiewicz. Spektakl odbędzie się 3 kwietnia o godzinie 19:00 w Gdańskim Teatrze Szekspirowskim.



Prestiżowe IMPREZY

AUTOR: KATARZYNA OKOŃSKA

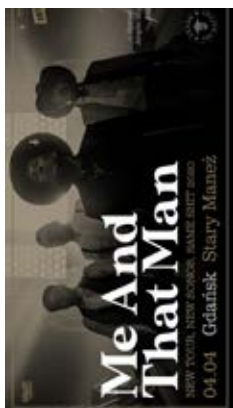
CZYLI SUBIEKTYWNY PRZEGLĄD WYDARZEŃ



MARK DYJAK

Marek Dyjak wystąpi w Starym Maneżu! Artysta zaprezentuje materiał z nowej płyty "Piękny instalator". Jest to tytuł piosenki, do tekstu Jana Kondraka, która była próbą nawiązania do obrazu Jerzego Dudy-Gracza. Gościnnie na krążku pojawiła się także Renata Przemyk, oraz młoda skrzypaczka, Zosia Hiszpańska. Na płycie znajdują się także piosenki autorstwa Jana Kondraka, Roberta Kasprzyckiego, Jacka Musiatowicza, Artura Andrusa, Dariusza Milińskiego i Adama Struga, oraz temat z filmu „Jasminum” Zygmunta Koniecznego. Za produkcję muzyczną i opracowanie całości materiału odpowiada Marek Tarnowski, który od lat współpracuje z Artystą, tworząc część Jego zespołu.

**Gdańsk, Stary Maneż,
28 marca godz. 20:00**



ME AND THAT MAN

Me and That Man to zespół, który powstał z inicjatywy lidera Behemoth, Adama Nergala Darskiego. Krytycy określają ich muzykę jako połączenie rocka, mrocznego bluesa, folku i country. Po opublikowaniu świetnie przyjętego zarówno przez fanów jak i krytyków debiutanckiego krążka "Songs of Love and Death" w 2017 roku, Me And That Man wraca w nowej postaci - a co najważniejsze - z nową muzyką! Podczas trasy koncertowej "New Tour, New Songs, Same Shit 2020". Nergalowi i jego ekipie towarzyszyć będą Frank The Baptist, Milk oraz gość specjalny - Jorgen Munkeby z norweskiej formacji Shining.

**Gdańsk, Stary Maneż,
4 kwietnia godz. 19:00**



CZERWONA ZIMA

"Czerwona Zima" to spektakl teatralny który opowiada o losach więźniów sowieckich łagrów, a także ilustruje wizję świata owładniętego czerwoną ideologią w jego najbardziej skrajnych wymiarach. Pierwszoplanowa postać, polski opozycjonista antykomunistyczny łączy w sobie sumę przeżyć zarówno wielu Polaków, jak i wszystkich więźniów, którzy doświadczyli okropieństw Gulagu. Osią dramatu stają się coraz bardziej makabryczne losy bohatera, który przechodzi przez wszystkie kręgi totalitarnego piekła. Inspiracją dla spektaklu były m.in. zapisy pamiątkarskie więźniów obozów.

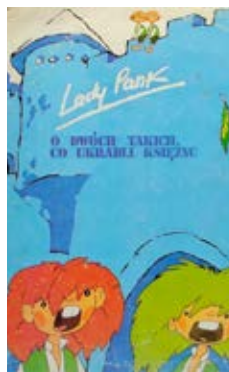
**Gdańsk, Muzeum II Wojny Światowej,
22 marca godz. 16:00**



OREADA – Sopot i TRASA MÓWILI MI LUDZIE

OREADA to polski zespół grający FolkOFF. Jego autorskie kompozycje i teksty inspirowane są przyrodą, kulturą ludową i naturą człowieka. Obecnie zespół wyruszył w trasę koncertową, by przedstawić materiał ze swojego debiutanckiego krążka pt. „Mówili mi ludzie”! Podczas muzycznej uczt zabiorą słuchaczy w prawdziwą podróż pełną przygód, tajemnic i niezwykłych doznań. Wyciągną z człowieka to, co głęboko w nim ukryte. Wspólnie tworzą muzykę, która niesie ze sobą ogromny ładunek emocjonalny!

**Sopot, Teatr Boto,
27 marca godz. 21:00**



LADY PANK

„O dwóch takich, co ukradli księżyc”, to wyjątkowy koncert do którego Jan Borysewicz i spółka stworzyli muzykę ponad 33 lata temu. Koncert zostanie połączony z projekcją kultowej bajki Kornela Makuszyńskiego, którego premiera odbyła się w listopadzie podczas Festiwalu SoundEdit w Łodzi. Koncert przyciąga rzeszę fanów - dzisiejszych czterdziestolatków pamiętających film z czasów dzieciństwa. Ten film i muzyka w ogóle się nie zestarzały!

**Gdańsk, Stary Maneż,
02 kwietnia godz. 20:00**



JAZZPOSPOLITA

Jazzpospolita to jedno z ciekawszych zjawisk muzycznych na polskiej scenie. Działając w czteroosobowym składzie wypracowali własne, rozpoznawalne brzmienie i zdobyła liczną grupę fanów. Połączenie jazzowych harmonii, rockowych brzmień i klubowej dynamiki powoduje, że Jazzpospolita zjednuje sobie zwolenników z bardzo różnych kręgów i z powodzeniem występuje nie tylko na klubowych koncertach, ale też na dużych festiwalach jazzowych. 14 lutego ukazała się nowa płyta Jazzpospolitej zatytułowana "Przyptyw", która będzie promowana podczas trasy koncertowej w GTS.

**Gdańsk, Gdański Teatr Szekspirowski,
22 marca godz. 19:00**



ZŁOTA RYBKĄ PRZED 40-STKĄ

Magdalena Bochan-Jachimek, znana trójmiejskiej publiczności z monodramu macierzyńskiego "Mamy problem", spektaklu "Bez przesady" oraz działalności w Gdyniśkim Centrum Kultury, postanowiła wziąć na warsztat własne marzenia. Opowie o nich po raz pierwszy w sopockim Teatrze Boto. Obsmieje te, które udało jej się zrealizować, choć nie były tego warte, i opowie o pragnieniach, które od lat zalegają w miejscu na co dzień niedostępnym dla nieznajomych. A wszystko po to, by i widzowie postawili sobie to jedno z najważniejszych życiowych pytań: "A o czym tak naprawdę marzę ja? I dlaczego tego nie realizuję?"

**Sopot, Teatr Boto,
21 marca godz. 19:00**



OLGA

Opera poświęcona historii komunistycznej aktywistki, silnej i pełnej pasji kobiety, która poddała się ułudzie pięknych idei. Olga Benario, działaczka komunistyczna żydowskiego pochodzenia, całe swoje życie poświęciła walce o to, co w wierzyła - wolność jednostki. Aresztowana i zgładzona przez nazistów stała się jednym z symboli rewolucji. W oparciu o jej burzliwe i pełne zaangażowania życie Jorge Antunes stworzył operę do libretta Gersona Vale.

Gdańsk, Opera Bałtycka, 27 marca godz. 19:00, 28 marca godz. 18:00 oraz 29 marca godz. 17:00

DO SPOTKANIA

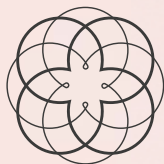


DO OGLĄDANIA



DO SŁUCHANIA





DERM-AL

DERMATOLOGIA / ALERGOLOGIA

Gabinet Podologiczny w Centrum „Derm-Al” oferuje diagnostykę i leczenie chorób stóp i paznokci.

Szczególnie dla pacjentów z problemami typu wrastające paznokcie, modzele, odciski, paznokcie uszkodzone lub grzybicze, pękające pięty, lub dla zagrożonych problemami na skutek np. cukrzycy, niewydolności układu krwionośnego, lub deformacji stóp i palców, także dla osób starszych i z problemami ruchowymi, oraz dla wszystkich, którym zależy na bezpiecznie i fachowo wykonanym pedikiurze.

Zabiegi wykonują specjaliści podolodzy, sterylnymi narzędziami i profesjonalnymi preparatami.

ZABIEGI Z ZAKRESU PODOLOGII

- Pedicure leczniczy
- Usuwanie odcisków, nagniotków, modzeli
- Leczenie wrastających paznokci (klamry metalowe, kostka Arkady)
- Dobudowa uszkodzonych płytek paznokci
- Laserowe leczenie grzybicy paznokci **NOWOŚĆ!**



Centrum Dermatologiczno – Alergologiczne „Derm-Al”
Armii Krajowej 116/5, Sopot / tel. 58 551 62 45
www.derm-al.pl

BIBLIOTECZKA PRESTIŻU

AUTORKA: KLAUDIA KRAUSE - BACIA

Za oknami wiosna, a wraz z nią świeży powiew zupełnie nowych pozycji literackich, tradycyjnie z trójmiejskim pierwiastkiem. Jedną z nich jest wciągający kryminał, a w tle – znany nadmorski kurort, niewygodne koligacje rodzinne oraz szokująca śmierć prezydenta. Nie zabrakło też historii sportowca, który wygrał najzimniejszy maraton na świecie oraz inspirujących opowieści kobiet lat 90.!



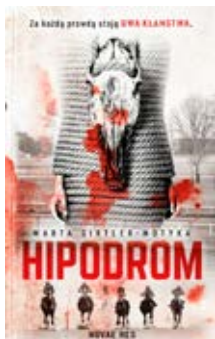
KOBIETY PRZEŁOMU

Autor: Katarzyna Kościelak, Katarzyna Jurkowska
Wydawnictwo: Znak Horyzont

W Polsce upada komunizm. Pojawiają się pierwsze supermarkety, nowoczesne reklamy telewizyjne, zachodnie rozrywki. W tej rzeczywistości musi się odnaleźć wiele kobiet. Polki uczą się żyć na nowych zasadach, a praca zaczyna być dla nich szansą na samorealizację. „Kobiety Przełomu” to 12 inspirujących rozmów z gwiazdami lat 90. Aneta Kreglicka, Katarzyna Groniec, Nina Kowalewska-Motlik, Janina Ochojska, Agnieszka Kreglicka, Shazza, Dorota Segda, Joanna Klimas, Katarzyna Figura, Jolanta Fraszyńska, Iwona Guzowska, Ilona Łepkowska – wraz z tymi bohaterkami udajemy się w sentymentalną podróż do czasów, kiedy to odnosiły pierwsze sukcesy, które zmieniły ich życie. Poznajemy tę dekadę z perspektywy kobiet wkraczających w nią z niespotykanym dotąd impetem i odwagą.

HIPODROM

Autor: Marta Girtler-Motyka
Wydawnictwo: Novae Res



Podczas uroczystości otwarcia Jarmarku św. Dominika w Gdańsku przypadkowy turysta znajduje w jednej z bram zwłoki młodego chłopaka. Zabezpieczająca miejsce zbrodni, świeżo upieczona policjantka Melania Spalek, prywatnie córka prezydenta Sopotu, od początku ma złe przeczucia w tej sprawie. I słusznie – będzie to dla niej bowiem początek serii wyjątkowo niefortunnych wydarzeń, w które zostanie wpłątana za sprawą romansu ze znanym w trójmiejskim półświatku biznesmem Mariuszem Kowalskim. Wkrótce okaże się, że ten sprytny mafioso ma wobec niej własny, zaskakujący plan. Plan, który może mu pozwolić na zrealizowanie bardzo dochodowej inwestycji... „Hipoprom” to wciągający kryminał, w którym główne role grają kłamstwo, układy i wielowarstwowa korupcja. A w tle – znany nadmorski kurort, niewygodne koligacje rodzinne oraz szokująca śmierć prezydenta.

NIEBAJKA O MIKOŁAJU

Autor: Katarzyna Wasilkowska
Wydawnictwo: Fundacja Centrum św. Jacka



W październiku 2018 roku, z powodu zagrożenia zawaleniem, został zamknięty najstarszy kościół w Gdańsku, Bazylika pod wezwaniem Świętego Mikołaja. „Niebajka o Mikołaju” to niezwykła książka o 800 latach historii świątyni i jej miejscu w dziejach Gdańska napisana i zilustrowana w taki sposób, by spodobała się także młodym czytelnikom. Publikacja jest wyjątkowa, eklektyczna, a mimo to spójna, nie stroniąca od emocji, gdzie w powagę i dostojność w naturalny sposób wpłata się humor i radość. Twórcami są artyści silnie związani z Gdańskiem i Mikołajem. Dodatkowo, publikacja jest swoistą cegiełką, ponieważ całkowity dochód ze sprzedaży przeznaczony będzie na prace konserwatorskie gdańskiej bazyliki.

ROZGRZEWAJĄC CHŁÓD

Autor: Piotr Suchenia
Wydawnictwo: Millennium Publishers



Piotr Suchenia jako pierwszy Polak wygrał najzimniejszy maraton na świecie, czyli North Pole Marathon. To jest jedno z jego wielu niesamowitych wyczynów. Teraz postanowił spisać historię, której największym walorem jest surowa autentyczność. Książka opisuje doświadczenia z podróżowania, zawodów i przygód Piotra Suchenia. Do tego ukazuje bieganie z innej strony, i pokazuje, że ten sport to także wspaniałe podróże po całym świecie i poznanie fantastycznych ludzi z różnych krajów. To również portret sportowca, który nie bał się realizowania marzeń, które pozornie były nierealne. Czytając tę książkę dowiecie się, że kluczem do sukcesu jest cierpliwość, metodyczna praca i wiara w lepszy dzień.

ELBING - ELBLĄG NA ZAKRĘCIE HISTORII

Autor: Wiktor Hajdenrajch
Wydawnictwo: Novae Res



Annelore Heike, młoda mieszkanka międzywojennego miasta Elbing, jest wrażliwą i inteligentną dziewczyną. Gdyby los sprawił, że mogłaby dorastać w innym miejscu i czasie, pewnie jej życie potoczyłoby się zupełnie inaczej. Tymczasem nadciąga upiorny 1939 rok wraz z widmem krwawej wojny. Annelore uparcie wierzy, że jako zapalona orędowniczka idei głoszonych przez Adolfa Hitlera będzie mogła przetrwać ten czas godnie i z podniesioną głową. Wkrótce przekona się, że każda wojna oznacza ból, chaos i zniszczenie – niezależnie od tego, po której stronie barykady się stoi. Wiele lat później pisany przez nią pamiętnik przypadkiem wpadnie w ręce Anny i jej wnuka, a wspomnienia tragicznych czasów wojennej zawieruchy ożyją na nowo. Czy będą oni w stanie zrozumieć wybory i decyzje młodej dziewczyny, która niegdyś mieszkała w ich domu?

SZPITAL DAWNEGO GDAŃSKA

Autor: Adam Szarszewski, Aleksander Piwek, Katarzyna Darecka, Piotr Samół, Janusz Dargacz
Wydawnictwo: Muzeum Gdańska i Okręgowa Izba Lekarska



W jaki sposób były zorganizowane pierwsze, średniowieczne szpitale w Gdańsku? Czy różniły się od obecnych placówek medycznych? M.in. na te pytania znajdziemy odpowiedź w książce „Uboży, chorzy, sieroty. Szpitale dawnego Gdańska w okresie średniowiecza i nowożytności”. To prawdziwa gratka nie tylko dla miłośników historii miasta. Publikacja jest opowieścią o fenomenie gdańskiego szpitalnictwa, którego początki sięgają czasów średniowiecza i działających w mieście kościołów. To 6 rozdziałów, 166 stron i 70 ilustracji, głównie przedstawień kartograficznych i planów. Publikację przygotowali profesorowie Adam Szarszewski i Aleksander Piwek oraz doktorzy Katarzyna Darecka, Piotr Samół i Janusz Dargacz.



TARASY

TARASY Z KOMPOZYTU, TARASY DREWNIANE, PŁYTY GRESOWE

ZADASZENIA TARASOWE

MARKIZY, PERGOLE

ELEWACJE

ELEWACJE DREWNIANE, NOWOCZESNE ELEWACJE WENTYLOWANE, ŻALUZJE FASADOWE

MEBLE OGRODOWE

CANE-LINE

SPA SOFTUB



Gdynia, al. Zwycięstwa 240/1



(+48) 502 998 010



biuro@tarasfactory.pl



www.tarasfactory.pl

W SIECI Z ...



ARTUREM SIÓDMIAKIEM

AUTORKA: KLAUDIA KRAUSE - BACIA



Fot. Krzysztof Nowosielski

ARTUR SIÓDMIAK

Polski piłkarz ręczny, reprezentant Polski w 133 oficjalnych meczach reprezentacji, w których zdobył 102 gole. Grający na pozycji obrotowego był uczestnikiem Igrzysk Olimpijskich w Pekinie. W swoim sportowym dorobku ma srebro i brąz zdobyte wraz z zespołem na mistrzostwach świata w 2007 i 2009 roku. Po zakończeniu kariery zawodniczej zaangażował się w sport dla dzieci tworząc fundację Akademia Piłki Ręcznej w Gdańsku. Doskonale znany fanom sportu, jako komentator i ekspert piłki ręcznej na antenie Polsatu. Kibice mówią o nim Król Artur.

Jestem dzieckiem PRL-u, więc zdecydowanie lepiej znam tę realną rzeczywistość w postaci bezpośrednich kontaktów z ludźmi, które cenię sobie najbardziej. Jednak doskonale zdaję sobie sprawę, że obecność w świecie wirtualnym jest w dzisiejszych czasach niezbędna. Gdyby nie internet to na pewno nie mógłbym realizować tak wielu projektów jednocześnie. Przez ostatnie dwie dekady, życie mocno poszło do przodu, a rozwoju informatycznego nie zatrzymamy, więc codziennie uczę się z tym żyć. Zawsze staram się korzystać z internetu w sposób przemyślany i praktyczny, nie tracę tam czasu na zbędne sprawy, a wręcz podchodzę do tego bardziej biznesowo. Każdego dnia czerpię od ludzi mądrzejszych, bardziej doświadczonych, i właśnie czasami inspirują mnie również postaci z sieci. Dzisiaj wiem jedno - za kilka lat, na „emeryturze” na pewno będę chciał praktycznie całkowicie odłączyć się od tego wirtualnego świata. Mój plan jest prosty - żyć w zgodzie z naturą i podążać jej powolnym, zrównoważonym trybem.

Wracając do teraźniejszości, pierwszy raz w ciągu dnia zaglądam do wirtualnego świata zazwyczaj z samego rana przy filiżance ulubionej kawy. Staram się być na bieżąco w tematach ogólnych oraz sportowych, czasami przeglądam też portale hobbystyczne związane z motoryzacją, survivaliem i off-road'em. Szerokim łukiem unikam natomiast polityki.

Social media to nie mój świat, korzystam z nich głównie, by zdobyć jakieś interesujące mnie informacje. Kilka razy w miesiącu staram się wrzucić zdjęcia na mój profil na **instagramie @artur_siodmiak**. Czasami pochwalę się ciekawą sportową inicjatywą, innym razem wrzucę zdjęcie ze studia komentatorskiego, a sporadycznie pojawia się też życie prywatne i sprawy hobbystyczne jak chociażby morsowanie. Pewnie ciężko będzie wam uwierzyć, ale **Facebooka** założyłem dopiero kilka lat temu. I wiecie co? Prawdopodobnie nie miałbym go po dzień dzisiejszy, gdybym nie został do tego zmuszony przez

życie. Po zakończeniu kariery założyłem działalność społeczno-gospodarczą, a wraz z nią profil na FB, bo to social media są najlepszą formą promocji wydarzeń.

Jeżeli chodzi o aplikacje, z których najczęściej korzystam to wymienię na pewno: **Windguru Lite** do sprawdzania prognozy wiatru, **Fast Scanner** do skanowania dokumentów przez telefon, **Stocard** - umożliwiającą mi przechowywanie wszystkich kart lojalnościowych w jednym miejscu, telewizję internetową **Horizon Go**, wieloformatowy odtwarzacz **VLC, Uberta i OLC'a**. Z kolei w wyszukiwarce najczęściej wpisuję strony dotyczące sportu jak np. **sport.tvp.pl** czy **sportowe-fakty.wp.pl**, a jak chcę sprawdzić co dzieje się w Trójmieście z pomocą przychodzi **trojmiasto.pl**. Czasami sprawdzam też wiadomości z zakresu marketingu, strony podróżnicze i muzyczne. Jeżeli mam wolną chwilę to chętnie zaglądam na **Netflixa** albo **HBO Go**, by zrelaksować się przy ciekawym filmie.

Nie mam swoich ulubionych blogerów czy influencerów, natomiast na instagramie obserwuję przede wszystkim znajomych, kolegów z reprezentacji, a także profile związane z piłką ręczną jak chociażby **@handball_phf**, **@handballnewspl**, **@liquimoly_hbl** czy **@ehfcl**. Osobiście związany jestem z **@lotosstadionletni**, **@stowarzyszenieakademiasportu**, **@moloteka**.

W internecie najbardziej drażnią mnie nachalne reklamy dosłownie „wylewające” się z każdej witryny, a co za tym idzie śledzenie otwieranych przeze mnie stron oraz wyszukiwanych tematów. Z drugiej strony irytuje mnie internetowy ekshibicjonizm osób próbujących za wszelką cenę podzielić się swoim prywatnym życiem. Niestety w takim kierunku to zmierzają - pełna inwigilacja, brak prywatności i uzależnienie od wirtualnego świata. Nie wiem czy za kilkadziesiąt lat ludzie nadal będą potrafili zawierać zwyczajne kontakty i związki w tradycyjny sposób...

Dom, w którym **wszystko wolno.**

Wolność to moment, kiedy czuję przestrzeń, która mnie otacza. To chwila, gdy niespiesznie obserwuję bawiące się w ogrodzie dzieci. To harmonia z miejscem. Naturą. Ze sobą.
I czas, który płynie wolno.

Zatrzymaj się. Poczuj wolność. Okna Internorm!

Nowy Showroom Internorm
w Gdańsku
Centrum Handlowe
ul. Kartuska 214

tel. 58 533 62 87
www.okna-internorm.com.pl

WYZWOLONE Z OCZEKIWAŃ

AUTOR: ANETA SZYŁAK

**Anna Królikiewicz, Anna Orbaczewska, Katarzyna Swinarska, Hanna Nowicka i Bogna Burska.
Z tymi artystkami wiąże się pięć najbardziej spektakularnych transformacji, które przyniosły też najbardziej zaskakujące rezultaty.**

W bogatym i złożonym środowisku sztuk wizualnych Trójmiasta niektóre artystki dokonały w ostatnich latach istotnego zwrotu w swojej twórczości. Wszystkie z nich to dojrzałe osoby i zarazem osobowości artystyczne. Dynamika życia i sztuki artystki jednak ma to do siebie, że przekłada się na moment dojrzałości, w którym otrząsamy się z tego, co już umiemy, aby stać się kimś innym, nowym i zaskakującym. Kimś wyzwolonym z oczekiwań i wyobrażeń jaką sztukę powinno się uprawiać i uznania za ustalony język, z którym są utożsamiane. Takie są właśnie wymienione niżej artystki.

Anna Orbaczevska „Zestaw śniadaniowy” 2019,

fot. Bartek Górka, dzięki uprzejmości Artystki i Galerii lokal_30 w Warszawie



ANNA ORBACZEWSKA

Anna Orbaczevska utrwaliła się nam jako autorka świetnie namalowanych obrazów. Jej najbardziej znane, wielkoformatowe prace malarskie, przedstawiały idylliczne, choć niepozbawione smutku, pejzaże, sceny z dziećmi i zwierzętami, robiące wrażenie rozmytych, rozbielonych fotografii. Tak jakby niewielkie, intymne notacje czasu prywatnego, niczym robione pod światło ujęcia Polaroidem, przeniosły się do wielkiego formatu na ścianę. Okazało się jednak, że od pewnego czasu artystka pracowała nad rysunkami na różnych powierzchniach – od papieru po ceramikę. Poświęcone przemocy i toksycznym relacjom między płciami, mają w sobie ekspresję całkowicie odmienną od wcześniej uprawianego malarstwa sztalugowego. Są szybkim, brutalnym

w swoim wyrazie zapisem trudnych sytuacji i emocji. Przechodzenie od światła do mroku, do tego co niewypowiedziane było dla publiczności niezwykłym odkryciem. W atmosferze ruchów takich jak #metoo, oraz buntu kobiet przeciw kulturowej i strukturalnej przemocy, głos Orbaczevskiej rezonuje ze szczególną siłą, szczególnie, gdy niewielkie rysunki na papierze czy talerzach oglądamy, co konieczne, z bliska. W ostatnim okresie niepokazywane jeszcze publicznie obrazy wprowadzają mroczną atmosferę rysunków do jej malarstwa. Prace artystki na talerzach z serii „Zestaw śniadaniowy” debiutowały w tym roku na Warsaw Gallery Weekend i można je nadal oglądać w Galerii lokal_30 w Warszawie.

ANNA KRÓLIKIEWICZ

„od sufitu, od dębu, od marchwi” - wystawa Anny Królikiewicz, którą można aktualnie oglądać w Państwowej Galerii Sztuki w Sopocie - to akumulacja prac pokazujących w jak specyficzny, skondensowany sposób pracuje i jak ogromna i konsekwentna jest jej artystyczna przemiana. Pierwotnie znana jako malarka i rysowniczka, dokonała wielkiego przewrotu rozpoczynając prace nad multisensorycznymi instalacjami i obiektami, pracując ze smakiem, zapachem, dotykiem, dźwiękiem i rzecz jasna, kolorem. Znana była przez wiele lat jako autorka wielkoformatowych rysunków i było to główne medium jej praktyki. Przełomem w jej twórczości był praca „Flesh Flavor Frost” – lody o smaku ludzkiego ciała. Praca momentalna, ulotna, skupiona na sensorycznym doświadczeniu odbiorcy, która stanowiła początek interwencji, w których pokarm, zapach, czyjaś obecność albo nawet powiew powietrza odgrywają zasadniczą rolę. Królikiewicz zostawia ślady w zmysłowej pamięci odbiorcy. Potrafi także uruchamiać w nas to,

co wydawało się być zapomniane, i co zapach, smak lub przeciąg uaktywnia w ukrytych zakamarkach umysłu. W jej pracach szczególną rolę odgrywają kondensaty i absoluty, tak jakby chciała nie rozpisywać się, a ukazać rzecz samą w najbardziej zredukowanej i najbardziej zintensyfikowanej formie. Pomimo, że często swoich widzów karmi, jej działalność nie plasuje się w sferze usługowości, ale jest formą wpływu na widza.

Jej wielozmysłowa, skomplikowana, łącząca złożone formy wyrazu sztuka jest zarazem sekretna i dyskretna oraz przemieszcza się między polem sztuki, a polem teatru, gdzie jej istotne realizacje miały miejsce w Starym Teatrze w Krakowie oraz Teatrze Miejskim we Fryburgu. Wydała też ostatnio niezwykle, monograficzną książkę „Międzyjęzyk” w jej nowym, własnym wydawnictwie o nazwie Doczute, które założyła w Sopocie. Unikatowe egzemplarze tej książki z jadalnymi okładkami także można oglądać w PGS.



Anna Królikiewicz "Piramida zwierząt" margaryna, kolekcja figur z niemieckiej margaryny Fri-Homa Eigelb 1950-54, 2019, z wystawy "od sufitu, od dębu, od marchwi" Państwowa Galeria Sztuki, Sopot, kuratorka Emilia Orzechowska, fot. Jurek Bartkowski

Katarzyna Swinarska, kadr z filmu „Niewinne kolonie”, 2019, dzięki uprzejmości artystki.



KATARZYNA SWINARSKA

Ekspłoruje mieszczańskość, rodzinne sekrety i ukryte wątki ekonomicznego wykorzystania. Znana głównie dotąd jako malarka, w ostatnich latach rozpoczęła działania performatywne, najczęściej dokamerowe, w których wciela się w postacie kobiet. Innych artystek, jak Olga Boznańska, czy osób z historii swojej rodziny lub też całkowicie anonimowych kobiet. Jej akcesorium stała się krynolina, czy ogólnie rzecz biorąc ubiory historyczne. Te prace, bardziej oparte na działaniu, performance, video i dźwięku, przekraczają radykalnie granice jej malarskiej praktyki. Ujawniła niespodziewanie zdolności aktorskie i umiejętności pracy z tekstem. Wystawa „Niewinne kolonie” w tym roku w Gdańskiej Galerii Miejskiej pozwoliła zobaczyć, jak jej prace malarskie – zasadniczo portrety i kwiaty, zyskują tym samym nowy kon-

tekst interpretacyjny jako część specyficznego estetycznego instrumentarium mieszczańskiego salonu. Tresura kobiet w performansie „Szkoła żon”, w którym pojawiają się także wątki opresji wobec matek i służących pokazujące jak bezwzględny stosunek do kobiety w tradycyjnie rozumianym małżeństwie przekłada się na zwielokrotnioną presję na ubogie służące, w którym ofiara relacji rodzinnych wymusza podległość na osobie znajdującej się najniżej w hierarchii domu. Wspomniane już „Niewinne kolonie” eksplorują trwającą złożoność klasowych relacji polsko-ukraińskich, które wypływają znowu na powierzchnię społecznych relacji w związku z napływającymi do Trójmiasta mieszkańcami tego kraju. Relacje władzy ekonomicznej i strukturalnej replikują się w nowej sytuacji geopolitycznej.

HANNA NOWICKA

Szereg lat temu spięta swoje obrazy łańcuchem i wystawiła w galerii, symbolicznie zamykając okres, który młodej malarce przyniósł liczne sukcesy. Jednak porzucając malarstwo na rzecz obiektów, instalacji, fotografii i wideo nadal zajmuje się zagadnieniem powierzchni oraz niewidzialną błoną oddzielającą nas od rzeczywistości. W centrum jej sztuki znajduje się filozoficzne z gruntu pytanie, co to znaczy coś lub kogoś zobaczyć, czym jest nasza zdolność postrzegania i czym władza obrazowania, jaką posiadają artyści. Poświęciła więc swoją uwagę zarówno fotografii i wideo, fotografując - często z bardzo bliska - osoby czy zjawiska naturalne jak i nietypowemu materiałowi - cielistej gumie. To ona pojawiła się na jej obrazach, naciągnięta tak, aby stała się dodatkową, często przepuszczalną warstwą obrazu, będąc jednocześnie niezwykle, cieleśnie obecną, bo wulkanizowana guma ujawniła liczne niedoskonałości kojarzące się z ludzką skórą. Kontynuowała te działania tworząc liczne nadmuchiwane gumowe

obiekty przypominające zarówno meble jak i wielkie, nabrzmiałe ciała. Nowicka odzyskuje kobiece spojrzenie na świat i człowieka i traktuje sztukę jako obronę przed utratą tego, co minione. Jej nowa monografia nosi znamieny tytuł „W sztuce tracenia łatwo dojść do wprawy”.

W gdańskiej kolekcji NOMUS i w Muzeum Narodowym w Gdańsku znajdują się łącznie jej cztery prace: „Kozioł ofiarny” z użyciem gumy jako dobry przykład pracy związanej z dyscyplinowaniem ciała, wymuszaniem sprawności i jednocześnie całkowitej bezbronności ludzkiego ciała. „Skazy i pozostałości” to fotograficzny cykl towarzyszący gumowym obiektom, „Kolumna kurzu” - niezwyklej autoportret powstały z kurzu zbieranego we własnej pracowni a film „Lamella” niedawno pokazany na wystawie „NOMUS. Kolekcja w budowie” jest kluczowy dla zrozumienia zaangażowania artystki zagadnienie percepcji świata, w którym funkcjonujemy.

Hanna Nowicka „Kozioł ofiarny”, 2015, guma, kozioł gimnastyczny, 125 x 85 x 65 cm,
 fot. Dzięki uprzejmości artystki. Praca zakupiona do Gdańskiej Kolekcji Sztuki Współczesnej,
 NOMUS Nowe Muzeum Sztuki, Oddział Muzeum Narodowego w Gdańsku w Budowie.



Bogna Burska „Bunt głuchych”, 2019

fot. Weronika Wysocka, dzięki uprzejmości Artystki i Galerii Zachęta w Warszawie.



BOGNA BURSKA

Jej kariera także zaczęła się od malarstwa i fotografii, gdzie na bardzo wczesnym etapie pojawiły się przedstawienia cierpienia, ran i śladów po tajemniczych zdarzeniach czy działaniach medycznych. W następnym etapie jej medium stały się filmy found-footage, czyli tworzenie nowych prac wideo z materiałów pobranych znanych filmów fabularnych. Była to feministyczna krytyka sposobów obrazowania kobiety, mężczyzny i ich relacji, która przyniosła szereg wybitnych prac, pozwalających spojrzeć z zupełnie innej perspektywy na bohatera filmowego i podkorowych sygnałów kina popularnego.

W ostatnim okresie artystka zaczęła przenosić się w pole teatru, pisząc sztuki, które eksplorują problemy środowiska artystycznego oraz zagadnienia ideowego rozpadu wspólnot. Bunt głuchych prezentowany na zdjęciu

to praca zrealizowana jako grupowy performance w Galerii Zachęta, którego główne wątki to wyodrębnianie się języka migowego jako pełnoprawnego systemu komunikacji, który rozpoczął się od prób umniejszania praw osób niesłyszących. Pracując głównie z wybitną aktorką Klarą Bielawką, Burska stworzyła szereg słuchowisk i spektakli, w których problem komunikacji międzyludzkiej i jej paradoksów jest wiodącym zagadnieniem, przedstawionym w przejmującej, choć czasem także humorystycznej formie.

Aneta Szyłak jest kuratorką i teoretyczką sztuki. Współautorka m.in. Centrum Sztuki Współczesnej „Łaźnia”, Instytutu Sztuki Wyspa w Gdańsku i Festiwalu Alternativa. Obecnie pracuje nad projektem NOMUS Nowe Muzeum Sztuki, oddziałem Muzeum Narodowego w Gdańsku w budowie.

Trójmiejskie Insta Story

INSTAGRAMA PRZEJRZAŁA I WYBRAŁA MICHALINA DOMOŃ (@letsfollowthewhiterabbit)

Fotopamiętnik, kanał społecznościowy, narzędzie promocji, które z powodzeniem wyparło inne social media. Instagram zaspokaja szeroki wachlarz potrzeb współczesnego człowieka i wpisuje się w fakt, że żyjemy w czasach obrazów i infografik. Obraz zastępuje coraz częściej słowo pisane. Jak pisał Jean Baudrillard, jest subiektywną interpretacją rzeczywistości, która zaciera granicę, między tym, co rzeczywiste, a tym co wyobrażone. Może dlatego tak namiętnie przeglądamy kolejne konta na Instagramie, które co rusz przenoszą nas w inne światy? W cyklu Trójmiejskie InstaStory prezentujemy co miesiąc najciekawsze konta instagramowe osób związanych z Trójmiastem.

Obserwuj

@domilando

Autorka tego profilu choć nie jest zawodowo związana z fotografią, ma wyjątkowe oko do architektury. Pasję do fotografii mobilnej, jak i radość ze wspólnego poznawania świata odkryła dołączając do @igersgdansk. Zaglądamy na profil @domilando.

Nazywam się Dominika Landowska

Jestem wrażliwym na piękno, pasjonatem fotografii mobilnej

Urodziłam się i mieszkam w Gdańsku, który jest moim ulubionym miejscem na świecie

Robię zdjęcia, ponieważ pozwalają uzewnętrznzić wrażliwość i eksponować wyjątkowe miejsca i chwile.

W fotografii interesuje mnie przede wszystkim umiejętność wykorzystania elementów otoczenia, uchwycenia niepowtarzalnych zdarzeń, nietuzinkowa kompozycja i gra światła

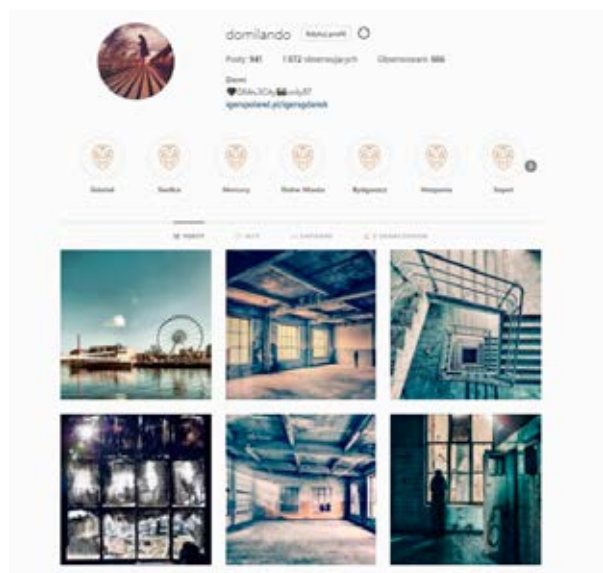
Instagram jest dla mnie miejscem, gdzie pozostawiam wspomnienia ubrane w emocje

Gdybym mogła zrobić tylko jedno zdjęcie, sfotografowałbym empatię, ponieważ w tych czasach to unikat

Z Trójmiastem łączy mnie wszystko, co kocham: rodzina, przyjaciele, przestrzeń, wolność...

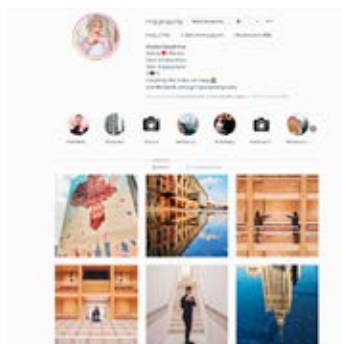
Trzy najbardziej fotogeniczne miejsca w Trójmieście to Długie Pobrzeże, Stocznia, Wybrzeże Bałtyku

Trzy ulubione adresy w Trójmieście: 100cznia w Gdańsku, plaża w Sopocie poza sezonem, Muzeum Emigracji w Gdyni



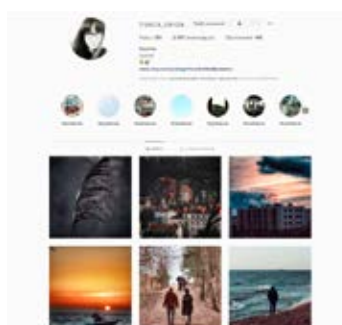
Insta nominacje

@domilando



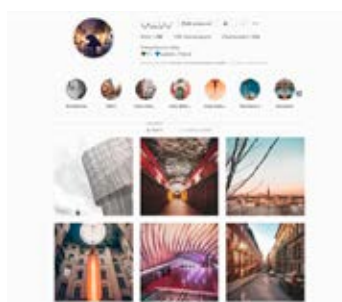
@majanaone

za optymizm
i przywoływanie wspomnień



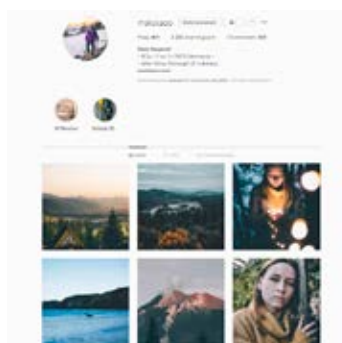
@trzecia_karola

za przekazywanie emocji
w wyjątkowy sposób



@sejlor

za radość życia i piękne
spojrzenie na świat



@makskao

za ogromną pasję
i wyjątkową wrażliwość

KAROLINA SZWARC

POŚREDNIK OD ZADAŃ SPECJALNYCH

AUTOR: KLAUDIA KRAUSE-BACIA | FOTO: KAROL KACPERSKI

Znalezienie swojego miejsca na Ziemi to nie lada wyzwanie. Czasami nieoceniona jest pomoc pośrednika nieruchomości. W szczególności, gdy jest to kobieta, która potrafi zdziałać wiele, by móc znaleźć tę wymarzoną nieruchomość. O trójmiejskiej branży nieruchomości rozmawiamy z Karoliną Szwarc, zdeterminowaną, rzetelną i kreatywną właścicielką biura InVilla, prezenterką w programie House Hunters w telewizji HGTV.



Nieruchomości to branża z pozoru kojarzona głównie z płcią przeciwną, dlaczego zdecydowałaś się pójść właśnie w tym kierunku?

Kobiety są z reguły wielozadaniowe, mają podzielną uwagę i rozbudowaną intuicję, która jest niezwykle ważna w tej branży. Wydaje mi się również, że niejednokrotnie potrafimy być bardziej uparte od mężczyzn, co przekłada się na skuteczną realizację zamierzonego przez nas celu. W branży nieruchomości przydatna jest także empatia, gdyż każdego dnia mierzymy się z bardzo różnymi sytuacjami, ludzkimi problemami i historiami, do których trzeba podejść indywidualnie. Nie ujmując rzecz jasna mężczyznom, uważam że zawód pośrednika nieruchomości jest idealny dla kobiet, ponieważ przez wgląd na elastyczne godziny pracy, umożliwia nam nie tylko osiągnięcie rozwoju zawodowego, ale również zajęcie się domem i własną rodziną. Myślę, że to właśnie te czynniki, w połączeniu z bardzo częstym kontaktem z ludźmi, zadecydowały o wyborze tej drogi zawodowej.

Kim według ciebie jest profesjonalny broker rynku nieruchomości? Zdaje się, że ten zawód łączy wiele ról...

Zawód ten jest zdecydowanie wielofunkcyjny. Łączy w sobie ogromne pokłady cierpliwości i zrozumienia dla drugiego człowieka. Profesjonalny broker nieruchomości to przede wszystkim osoba, która charakteryzuje się dużą wiedzą merytoryczną, ma świadomość rynku, a przede wszystkim jest człowiekiem godnym zaufania. Dobry pośrednik nieruchomości to taki, który ma wypracowaną relację ze swoim klientem. Musimy pamiętać o tym, że wykonywana przez nas usługa zazwyczaj przyspiesza proces realizacji transakcji przez wgląd na szereg wykonywanych przez nas działań, chroni interesy klienta i pozwala ustrzec go przed niebezpiecznymi sytuacjami. By móc prawidłowo wykonać wszystkie te czynności, profesjonalny pośrednik powinien również umieć słuchać ludzi - nie - słyszeć co mówią, ale słuchać i w pełni rozumieć ich przekaz. Każda bowiem nieruchomość to inna sytuacja, inna historia rodzinna - często powiązana z masą nagromadzonych emocji i do każdej z nich należy podejść indywidualnie, a także opracować wspólny plan działania z klientem, by razem osiągnąć zamierzony sukces.

A sukces nie jest ci obcy! Przez zaledwie kilka lat udało ci się skutecznie zawojować trójmiejski rynek nieruchomości. Co jest twoją specjalnością?

Specjalizuję się w nieruchomościach rynku premium. Są to m.in. domy w Górnym Sopocie, apartamenty w Nowym Orlewie i Śródmieściu Gdyni oraz budynki mieszkalno-usługowe w Gdańsku. Z reguły nie są to proste transakcje i wymagają z mojej strony bardzo dużego zaangażowania, cierpliwości i przysłowiowo rzecz ujmując - nerwów ze stali. Rzecz w tym, że decyzja o zakupie nieruchomości, której wartość opiewa na kilka milionów złotych zazwyczaj nie zapada z dnia na dzień, lecz po kilku tygodniach, bądź nawet miesiącach od pierwszej prezentacji. Moi klienci są mają z reguły bardzo dużą świadomość, co przekłada się na negocjacje, które także mogą trwać dłużej, niż w przypadku nieruchomości inwestycyjnych.

Zdradzisz, ile trwała najdłuższa transakcja?

18 miesięcy - od momentu pierwszej prezentacji oraz oświadczenia „tak - kupujemy”, do dnia podpisania umowy przyrzeczonej i wydania nieruchomości. Takie sytuacje uczą mnie każdego dnia nowych rzeczy oraz kształtują mój charakter na jeszcze odporniejszy, co zdecydowanie przydaje się w mojej branży. Mimo, że specjalizuję się w nieruchomościach premium, nie oznacza to jednak, że nie zajmuję się mieszkaniami i domami o nieco niższych cenach sprzedaży. Według mnie bowiem, każda nieruchomość stanowiąca część majątku rodzinnego jest wyjątkowa, unikatowa, a przez to również - „premium”.

A największy inwestycyjny sukces?

Mam dwie transakcje, które bez wątpienia na równi uważam za swoje największe dotychczasowe sukcesy. Pierwszą z nich była sprzedaż domu w Górnym Sopocie przy ulicy Mickiewicza w ubiegłym roku. Sama transakcja trwała 8 miesięcy i okupiona była licznymi negocjacjami i spotkaniami. Sukcesem w tym przypadku była nie tylko sama wartość sprzedaży, która opiewała na kilka milionów złotych, ale również rozwiązanie stanu prawnego nieruchomości. Po licznych konsultacjach i pismach, które przygotowywałam i składałam w urzędzie, historyczne wpisy widniejące w księdze wieczystej nieruchomości zostały wykreślone, a kupujący mógł przystąpić do zakupu domu. Bez likwidacji tych wpisów - zakup ten byłby po prostu niemożliwy.

Drugą transakcją, którą uważam za olbrzymi sukces, to apartament w Dolnym Sopocie przy ulicy Parkowej z widokiem na morze, oddalony zaledwie 50 metrów od plaży w nowym budownictwie. Nieruchomość oglądaliśmy zanim jeszcze ukazała się na portalach ogłoszeniowych w internecie, a szukaliśmy jej aktywnie ponad 1,5 roku!

Widać, że jesteś ogromną pasjonatką. Pamiętasz kiedy na dobre wciągnął cię świat nieruchomości?

Prawdopodobnie po pierwszych sukcesach, pozytywnych opiniach od moich klientów i poleceniach ich znajomym i rodzinie. Wówczas zrozumiałam, że dobrze czuję się i odnajduję w tym, co robię, a co najlepsze - byłam potrzebna tym wszystkim osobom, których transakcje zrealizowałam. Jeżeli widzisz w czymś sens i w dodatku sprawia ci to olbrzymią satysfakcję i rozwój, to chcesz brnąć w to dalej. Nawet, gdy byłam dzieckiem, realizowałam wszystko z pełnym zaangażowaniem. Jeżeli się na coś decydowałam, dawałam z siebie 100 procent, dlatego niezmiennie cieszę się, że te cechy z dzieciństwa, towarzyszą mi po dziś dzień i mogą przekładać się na efekty mojej pracy w dorosłym życiu.

Jednak nie jesteś zwykłą agentką nieruchomości. Niedawno podbiłaś serca widzów w programie House Hunters w HGTV. Jak zaczęła się twoja przygoda z tym programem?

Po prostu wysłałam zgłoszenie do stacji HGTV. Nie ukrywam, że byłam mile zaskoczona, kiedy zadzwonił do mnie reżyser z zaproszeniem na casting odbywający się w Gdańsku. Jeszcze większym zaskoczeniem był jednak telefon od producenta z informacją o tym, iż owy casting wygrałam i zostałam wybrana do programu jako jedna z prowadzących. To moje kolejne doświadczenie życiowe, które dało mi silną świadomość tego, że faktycznie castingi można wygrywać!

W każdym odcinku programu szukasz domu idealnego. Poznawszy potrzeby klientów prezentujesz bohaterom trzy nieruchomości, a w finale uczestnicy muszą wybrać ten jedyny. Czyli robisz tam dokładnie to samo, co na trójmiejskim rynku nieruchomości, z tą różnicą, że jest to nagrywane...

Zgadza się, jednak w programie niestety nie mogę rozmawiać tak długo, jak zazwyczaj robię to w rzeczywistości (śmiech). Pozostałe mechanizmy są jednak bardzo zbliżone do tych, z którymi mam styczność w codziennej pracy - spotkania z klientami, zapoznanie się z ich kryteriami, przeczesywanie rynku w poszukiwaniu wymarzonej nieruchomości i finalne prezentacje. W programie jednak nie są pokazywane inne czynności, które pośrednik jest zobowiązany wykonać w trakcie swojej pracy. Jest to często prowadzenie negocjacji między stroną kupującą i sprzedającą, organizacja niezbędnych dokumentów do przedłożenia notariuszowi w celu finalizacji umowy przedwstępnej i przyrzeczonej, a także uczestniczenie w finalnym wydaniu nieruchomości nowym nabywcom.

Co twoim zdaniem jest najważniejszym kryterium przy wyborze wymarzonego lokum?

Doprecyzowanie własnych potrzeb - od tego każdy profesjonalny pośrednik powinien zaczynać rozmowę ze swoim klientem, gdy poszukuje dla niego wymarzonej nieruchomości do zakupu. To podstawa i jednocześnie najważniejsza kwestia przy wyborze lokum. Lokalizacja, rodzaj budownictwa, bliskość miejsca zatrudnienia, rozbudowana infrastruktura lub okolica spowita zielenią - każdy ma inne potrzeby i to nimi w pierwszej kolejności powinien się kierować. Sprawy ogólne, które powinny być istotne bez względu na zindywidualizowane potrzeby to z pewnością okolica - jak będzie rozwijać się w najbliższej przyszłości i czy np. za kilka lat za oknem zamiast widoku na zieleni, nie będziemy mieć kolejnego budynku mieszkalnego lub usługowego? Jakość użytych materiałów - na ile są wytrzymałe i za jaki czas budynek może wymagać remontu? W przypadku starych, klimatycznych kamienic istotne są również instalacje, które jeśli nie są w momencie zakupu wymienione, w przyszłości na pewno przysporzą dodatkowych kosztów Wspólnocie, a co za tym idzie - mieszkańcom budynku. Przy wyborze wymarzonego lokum powinniśmy także patrzeć perspektywicznie. Nawet jeśli zakładamy, iż chcemy w nim spędzić całe swoje życie, nigdy nie wiemy co nam ono przyniesie i czy nie będziemy chcieli jednak sprzedać naszej nieruchomości. Jeśli zatem mamy wybór piętra, stron świata i innych czynników istotnych z punktu widzenia kupującego - wybierzmy te najlepsze, by w przyszłości inny kupujący chciał nabyć naszą nieruchomość, podobnie jak my w momencie jej wyboru.



KAROLINA SZWARC

pomysłodawczyni i właścicielka biura InVilla, która od 5 lat działa aktywnie na trójmiejskim rynku nieruchomości. W pracy charakteryzują ją determinacja, skuteczność i profesjonalne podejście do klientów. W życiu kieruje się zasadą, że nie ma rzeczy niemożliwych do zrealizowania.

Jest specjalistką w wynajmie i sprzedaży nieruchomości z segmentu premium. Prezentarka w programie House Hunters w telewizji HGTV.

Od 5 lat aktywnie działasz na trójmiejskim rynku nieruchomości, jakie zmiany zauważyłaś przez ten czas?

Na pewno zwiększa się świadomość klientów co do współpracy z biurami nieruchomości na zasadach wyłączności. Klient wie, że nie oddaje w nasze ręce do sprzedaży przysłowiowej pary butów, lecz swoją nieruchomość, będącą niejednokrotnie dużą częścią jego majątku. Tendencje, jakie zauważyłam na przełomie ostatnich 5 lat to na pewno wzmożone flipowanie nieruchomości, polegające na zakupie mieszkania do remontu w atrakcyjnej cenie, jego wyremontowanie i następnie sprzedaż z zyskiem. Nieustannie widzę też wzrost cen sprzedaży i wynajmu nieruchomości. Jak wiemy, rynek wtórny zawsze jest kształtowany przez ten pierwotny, a coraz mniejsza liczba dostępnych działek pod budowę i wzrastające ceny materiałów oraz robotników, przekładają się na wyższą cenę metra kwadratowego nieruchomości w stanie deweloperskim, co natomiast odzwierciedla się w cenach sprzedaży rynku wtórnego. Widoczny jest również nieustający popyt na zakup nieruchomości inwestycyjnych, przez wzgląd na stale utrzymujące się niskie stopy procentowe i łatwość uzyskania kredytów w bankach.

Na koniec zapytam o trendy. W jakim kierunku zmierza lokalny rynek nieruchomości?

Nie jestem w stanie przewidzieć - podobnie chyba jak każdy - w jakim dokładnie kierunku potoczy się rozwój naszego rynku. Zależy jest to bowiem od wielu czynników - zarówno tych związanych z regulacjami prawnymi i bankami, jak i tych mentalnych, gdyż nowe pokolenie kieruje się innymi wartościami, niż choćby pokolenie naszych rodziców. W Polsce przykładowo nadal procent ludzi wynajmujących nieruchomości jest o wiele niższy, niż w większości państw Europy Zachodniej. Pod znakiem zapytania stoi również wprowadzenie w Polsce podatku katastralnego, liczonego od wycenionej wartości nieruchomości, który przysporzyłby właścicielom dodatkowych rocznych kosztów jej utrzymania. Wyobraźmy sobie sytuację, kiedy właściciel kupił mieszkanie posiłkując się kredytem, zaś zysk z miesięcznego najmu pokrywa ratę kredytu. W momencie, gdy nieruchomość wymagać będzie dodatkowej opłaty, a stopy procentowe wzrosną - takie mieszkanie być może nie będzie już w stanie samo się utrzymać, co doprowadzi do pojawienia się większej ilości ofert na rynku, a co za tym idzie - zmiany ich cen. Trendu wschodzącego upatruję natomiast w nieruchomościach komercyjnych - firmy na potęgę szukają biur i lokali usługowych do wynajęcia. Jest ich jeszcze kilka lat temu.

#KLIFING

MARKI PREMIUM W TWOIM ZASIĘGU

MaxMara



Sportofino

PINKO

LIU·JO

IAMANIA

極度乾燥 (しなさい)
Superdry.®

charme

N.NAGEL
— jubiler art since 1996 —



Klif
GALERIA

GDYNIA
AL. ZWYCIĘSTWA 256
+48 58 664 90 49
gdynia.klif.pl





W POSZUKIWANIU LEASINGOWYCH OKAZJI

Widząc nasze propozycje, klienci w pierwszym momencie zazwyczaj nie dowierzają. Car Lease Polska oferuje autorskie usługi, dzięki którym klient może zapłacić 50% tego, co wydałby, podpisując umowę leasingu indywidualnie. Można by powiedzieć, że jesteśmy bezkonkurencyjni - mówi Przemysław Czarnecki, współwłaściciel Car Lease Polska, trójmiejskiej spółki dostarczającej wynajem samochodowy.

Założa Car Lease Polska zna rynek leasingów samochodowych od podstaw. Pasja, wieloletnie doświadczenie i instynkt rynkowy - to ich przepis na sukces. Czwórka właścicieli gdyńskiej spółki - Ewa Starownik, Przemysław Czarnecki, Sebastian Müller i Karol Krużycki - obeznanie branżowe zawdzięczają przede wszystkim wieloletniej pracy u dealerów samochodowych. - Nie mieliśmy jednak możliwości wprowadzenia większych zmian w cudze pomysły. Mimo wszystko przez lata zadowalaliśmy naszych klientów, szukając własnych, indywidualnych rozwiązań - tłumaczy Sebastian Müller. - Trzymaliśmy się założenia „klient - nasz pan”. Uważam, że wszystkie firmy powinny opierać swój biznes na takiej zasadzie. Dla nas jest ona priorytetowa.

Szeroki przekrój dostarczanych produktów, spotykanej klienteli i współpracujących kontrahentów pozwolił wypracować kompleksowe know-how. - Dziś często wiemy lepiej od naszych klientów, jakie rozwiązanie będzie dla nich najkorzystniejsze. Czasami już po pierwszej zakończonej sukcesem transakcji leasingobiorcy potrafią zadzwonić i powiedzieć: „Panie Przemku, jaki samochód tym razem mam kupić?” - śmieje się Przemysław Czarnecki. - Klienci szukają u nas nie tylko spełnienia swych motoryzacyjnych marzeń, lecz także dobrego interesu. W końcu nic nie sprawia takiej przyjemności, jak świadomość, że decydując się na upragnione auto, dobiliśmy złotego targu.

DZIESIĄTKI KALKULACJI

Rdzeniem pracy doradców z Car Lease Polska jest wyszukiwanie najbardziej atrakcyjnych ofert wynajmu bądź leasingu samochodów. Propozycje dotyczą jedynie polskich dealerów z dobrą pozycją rynkową i odpowiednią wiarygodnością. - Proponujemy najlepsze ceny na rynku. Znając branżę motoryzacyjną od środka, wypracowaliśmy sposoby na ich pozyskanie - wyjaśnia Przemysław Czarnecki. - Gdy znajdziemy najkorzystniejsze oferty na

zakup samochodu, przystępujemy do dalszego etapu pracy: dokonujemy dziesiątek kalkulacji leasingowych, dzięki którym możemy wybrać propozycję najlepszą dla klienta.

- U nas wszystko dostępne jest w jednym miejscu. Pomagamy zarówno przy zamawianiu samochodu, jak i ustalaniu szczegółów odbioru auta czy przy podpisywaniu umowy leasingowej. Jesteśmy w stanie udzielić odpowiedzi na każde pytanie, jakie tylko może się pojawić w związku z zakupem samochodu, utrzymaniem go w leasingu, a następnie jego sprzedażą czy zwrotem (w zależności od transakcji). A co nader ważne, potrafimy zapewnić standard obsługi Premium - zapewnia Karol Krużycki.

GDYNIA I KATOWICE

W Polsce działa wiele firm leasingowych, jednak większość nie posiada kadry wyspecjalizowanej w danej, wąskiej dziedzinie. W Car Lease Polska zarówno kadra zarządzająca, jak i pracownicy to pasjonaci branży motoryzacyjnej, dla których dzielenie się wiedzą i możliwościami jest realną misją działalności.

- Choć klient Car Lease Polska nie wchodzi do olbrzymiego salonu za grube miliony (do którego utrzymania sam przecież musi się dołożyć), może on liczyć na ugoszczenie w biurze, do którego wykończenia włożyliśmy mnóstwo serca i pracy. Najważniejsze jest dla nas to, by klient czuł się wyjątkowo i mógł w przyjaznej atmosferze porównywać przygotowane przez nas oferty - tłumaczy Ewa Starownik. - Obecnie posiadamy dwa biura obsługi, w Gdyni oraz w Katowicach - dodaje Lucyna Kapica, administrator sprzedaży. - Mogę też zdradzić, że jesteśmy już na etapie otwierania naszych biur w kolejnych miastach. Zakres terytorialny naszej działalności obejmuje całą Polskę, bowiem każda transakcja może być przeprowadzona zdalnie, bez wychodzenia z domu. Oczywiście z jednym małym zastrzeżeniem: po odbiór auta trzeba będzie się udać samodzielnie.



G R O U P



custom
publishing



photo



event
marketing



copywriting



public
relations



social
media

prestiz
magazyn trójmiejski



WŚLIZGU!
PRACOWNIA GRAFICZNA I DOKUMENTACJA



ARCHITEKTURA - DESIGN - SZTUKA
LINIA

LUSTRO
zdrowie i uroda



redakcja.trojmiasto@msgroup.pl



Ul. Adama Mickiewicza 41
81-866 Sopot

SKANDYNAWOWIE WYBIERAJĄ TRÓJMIASTO

Norwegowie decydują się najszybciej na zakup mieszkań z rynku pierwotnego. Mieszkania w jasnych kolorach oraz wykończone w wyższym standardzie z użyciem materiałów naturalnych cieszą się największym zainteresowaniem. Dla nich liczy się przede wszystkim minimalizm - mówi Iga Turska, właścicielka gdańskiego biura Baltic Hus, specjalizującego się w sprzedaży i wynajmie mieszkań dla Skandynawów.





Czy Norwedzy chętnie kupują mieszkania w Polsce?

Tak, coraz chętniej. I nie tylko Norwedzy, ale i Rosjanie, czy też Niemcy. Jeżeli chodzi o Norwegów - często są to mieszane małżeństwa - on Norweg, ona Polka. Tęsknota do ojczyzny to jeden z powodów dla którego szukają tutaj mieszkania. Niemniej najważniejszy to oczywiście cena.

Pani nie tylko mieszkała w Norwegii, ale poznała tamtejszy rynek nieruchomości.

Tak, mieszkałam tam. I zajmowałam się między innymi flippingiem. Kupowałam mieszkania i sprzedawałam z zyskiem. Jeszcze kilka lat temu ceny mieszkań w Norwegii potrafiły z roku na rok wzrastać o kilkadziesiąt procent, stąd na rynku panował ogromny ruch.

Łatwiej się tam handluje mieszkaniami?

W Norwegii jest zupełnie inny system sprzedaży. Zaczę od tego, że wszyscy sprzedający korzystają z usług Meglera. To pośrednik w obrocie nieruchomości, który zajmuje się bardzo wieloma sprawami - od wykonania zdjęć mieszkania, opracowania kampanii marketingowej, poprzez organizację dokumentacji, sporządzenia umowy kupna sprzedaży, czy też wpisami do hipotek. Tak więc pełni on rolę zarówno pośrednika, jak i notariusza.

Jak przebiega proces sprzedaży?

Mieszkanie jest wyceniane przez rzeczoznawcę, po czym oferta sprzedaży pojawia się na jednym portalu, który jest najbardziej znany w Norwegii. Powiedzmy, że to takie nasze „allegro”, a konkurencji praktycznie nie ma. Pamiętajmy też, że to znacznie mniejszy kraj od Polski jeżeli chodzi o liczbę ludności. Następnie organizuje się tzw. visning, czyli są to 2 dni w trakcie których można przyjść i zobaczyć mieszkanie. Właściciela reprezentuje Megler i to on odpowiada na

wszelkie pytania zainteresowanych. Po visningu zaczyna się aukcja. Można składać oferty sprzedaży wysyłając smsa z podaną ceną.

Cena wyjściowa to ta, którą podał rzeczoznawca?

Zazwyczaj tak, ceny wyjściowe określa Takstmann. Jest to osoba uprawniona do wykonania inspekcji danego lokalu. Zmierzy powierzchnie mieszkania i zdecyduje co można uznać za powierzchnie użytkową albo garaż. Oceni też stan techniczny podłóg, kuchni, zgodność instalacji elektrycznej, pozwolenie na użytkowanie.

Czy Norwegowie mocno licytują? O ile potrafi wzrosnąć cena?

Mocno. Zwłaszcza jeżeli inwestycja znajduje się w dobrej lokalizacji. Gazeta Aftenposten pod koniec 2016 roku opisała licytację pewnego dwupokojowego mieszkania o powierzchni 57 m² na Ullevål Hageby, tj. około 12 min od Centrum Oslo. Cena wyjściowa wynosiła 3,95 mln koron. Po 11 godzinach mieszkanie zostało sprzedane za 7,55 mln, tj. o 3,6 mln koron powyżej ceny wyjściowej!

Jak dzisiaj kształtują się ceny nieruchomości w Norwegii w porównaniu do polskich?

Są wyższe. Ceny mieszkań w Oslo, bo tam wiele lat mieszkałam więc jest mi najłatwiej się odnieść, wzrastały w przeciągu ostatnich kilku lat. Nabywcy domów z 2014 roku zyskiwali na ich wartości średnio o 20%, natomiast w 2016 roku już około 16%. Przykładowo za dom na Holmenkollen o powierzchni 235 m kw. trzeba zapłacić 14,79 mln koron. To jest 63 tys. koron za metr. Z kolei za mieszkanie o powierzchni 35 m kw. cena wyjściowa wynosi 2,7 mln koron, co daje 77 tys. za metr. Za 28 - metrowe mieszkanie blisko centrum Oslo trzeba wyłożyć minimum 2,99 mln zł, czyli 106 tys. koron za metr. I choć rynek zwolnił to ceny wciąż rosną. Wg analizy Sta-



tistisk Sentralbyrå w 2018 roku wzrost wyniósł zaledwie 0,9%, ale w 2019 już 3,9%. Chodzi o mieszkania w samym Oslo i w promieniu do 30 km od jego centrum.

Z tych danych wynika, że choć Trójmiasto należy do ścisłej czołówki najdroższych nieruchomości w Polsce to i tak jest atrakcyjne cenowo dla Norwegów.

Tak, Trójmiasto jest bardzo atrakcyjne dla Norwegów. Kiedyś masowo kupowali domy i mieszkania w Hiszpanii. Teraz patrzą też na Trójmiasto. Mamy bezpośrednie i tanie połączenia lotnicze, a lot trwa bardzo krótko. Nie mamy klimatu jak w Hiszpanii, ale i tak jest u nas cieplej niż u nich, no i dużo, dużo taniej. By zobaczyć jak rozwija się ruch z Norwegią wystarczy spojrzeć na dane Głównego Urzędu Statystycznego dotyczące liczby turystów w samym Gdańsku. W 2016 pojawiło się 61 tys. Norwegów, w 2017 było ich 68 tys., a w 2018 ponad 70 tys. Dla porównania - w 2018 roku Duńczyków było 7 tys., Finów 25 tys., a Szwedów 42 tys. Choć tam też są regularne wzrosty, bo rośnie ruch z całą Skandynawią. W 2015 roku w Gdańsku łącznie pojawiło się 88 tys. Skandynawów, a w 2018 - ponad 120 tys. Podkreślę, że to dane dotyczące tylko samego Gdańska.

Jakich mieszkań szukają?

Szukają fajnych lokalizacji w pasie nadmorskim, a także na gdańskiej starówce. Najczęściej od 3 pokoi wzwyż. Nie kupują inwesty-

cyjnie, ale bardziej dla siebie. Do odpoczynku, jako bazę wypadową. Lubią mieszkania neutralne, gdzie łatwo mogą się zaadaptować. Stonowane wnętrza, szarości, proste meble, czyli tzw. skandynawski styl. Bez zbędnych kolorów.

Patrzą uważnie na ceny?

Oczywiście, ale raczej się nie targują. Po prostu kupują, bo u nas jest dla nich wciąż tanio.

Szybciej decydują się na nowoczesne apartamenty z rynku pierwotnego, czy też stare mieszkania w kamienicach?

Norwegowie decydują się najszybciej na zakup mieszkań z rynku pierwotnego. Mieszkania w jasnych kolorach oraz wykończone w wyższym standardzie z użyciem materiałów naturalnych cieszą się największym zainteresowaniem. Dla nich liczy się przede wszystkim minimalizm. Ważna jest również lokalizacja. Interesują się np. inwestycją Invest Komfortu przy ul. Okrzei w Sopocie, Bursztynową w Jelitkowie, czy też Osiedlem Neptun Park przy ul. Wypoczynkowej w Gdańsku. Ważna jest bliskość plaży. Patrzą na Front Park, Brabank w centrum Gdańska, ale i Redłowskie Wzgórze w Gdyni. Skandynawowie kochają również gdańską starówkę. Oslo nie ma starego miasta natomiast Norwegowie bardzo lubią mieć wszystko w zasięgu ręki, a zwłaszcza restauracje, gdzie mogą zjeść za 1/3 ceny porównując do cen w Norwegii.

Zajmuje się pani nie tylko sprzedażą, ale i wynajmem.

Tak. Norwegowie wynajmują od nas mieszkania głównie w okresie letnim lub początkiem września, są to zazwyczaj studenci medycyny. Szczególnie Garnizon jest inwestycją gdzie wynajmujemy im mieszkania ponieważ kojarzy im się z jedną z dzielnic w Oslo „Grünerløkka”, gdzie spotyka się wielu młodych ludzi. Znajdują się tam liczne kawiarnie, śniadalniownie oraz sklepy z ubrankami dla dzieci wykonane ręcznie z naturalnych materiałów. Wynajmujemy też mieszkania dla pozostałych obcokrajowców. Współpracujemy z kilkoma firmami relokacyjnymi. Mamy klientów z Rosji, Brazylii. Wynajmujemy apartamenty premium oraz mieszkania dla pracowników z firm IT, pracujących przykładowo na terenie Olivia Business Centre lub Alchemii. Są to też osoby przyjeżdżające do Swarovskiego na Garnizonie lub inżynierowie do Stoczni Nauta.

Jakie mieszkania mają wzięcie? W Gdańsku, czy Gdyni? Bo Sopot chyba ma za mało możliwości.

Są to zazwyczaj inwestycje, gdzie mamy do dyspozycji części wspólne jak sala fitness, sauna, kort tenisowy, bilard etc. Norwegowie uwielbiają kameralne inwestycje, ale także kochają stary Gdańsk.

Czy ten trend kupowania przez Norwegów i wynajmu mieszkań będzie wzrastać?

Zdecydowanie. Mówi o tym sama liczba turystów, którą wyżej przytoczyłam. Jak pisała jedna z norweskich gazet, mamy piękne plaże oraz niskie ceny jeśli chodzi o usługi w dziedzinie medycyny estetycznej oraz stomatologii. Poza tym na rynku trójmiejskim jest wiele norweskich firm, które otwierają swoje oddziały, m.in. Marine Harvest, potentat jeśli chodzi o przetwórstwo rybne, Schibsted Tech, która zatrudnia kilkudziesięciu programistów ze względu na to, że Trójmiasto jest silnym europejskim ośrodkiem IT, czy też norwescy inwestorzy z sektora stoczniowego.

Czym się odróżnia Baltic Hus od innych biur? Co jest waszą specjalnością?

Baltic Hus przede wszystkim jest kobiecą firmą. Kierujemy się w swojej pracy duńską filozofią „hygge”, czyli spokój, komfort oraz bezpieczeństwo. Do każdego klienta podchodzimy indywidualnie. Jeśli chodzi o współpracę to liczy się dla nas długofalowa współpraca a nie zamknięcie się jedynie na jednej transakcji. Nie pracujemy na „akord”, liczy się dla nas przede wszystkim wysoka jakość obsługi.





KATARZYNA FIGURA AKTYWNIEM I Z PAZUREM

AUTOR: DOMINIKA RASZKIEWICZ | FOTO: KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

Aktorka, ulubienica publiczności, a od października ubiegłego roku również ambasadorka marki Jaguar. W marcu Katarzyna Figura otrzymała od przedstawicieli dealera British Automotive Gdańsk kluczyki do nowego Jaguara E-Pace. Artystka w rozmowie z Prestiżem opowiada o nowych wyzwaniach aktorskich, miłości do Gdyni oraz podróżowaniu po Pomorzu.

Kojarzymy Panią głównie jako blondynkę, a kluczyki do nowego Jaguara odebrała pani w nieco odmiennym kolorze włosów. Skąd ta zmiana?

To element przygotowania do nowej roli. Od trzech tygodni realizuję zdjęcia do filmu pod roboczym tytułem „Chrzczany” w reżyserii Jakuba Skoczka. Zakończył się już etap zdjęć plenerowych nagrywanych pod Nowym Targiem, we wsiach Maniowy i Huba. Fabuła cofa nas do roku 1981, do momentu wprowadzenia stanu wojennego. Moja bohaterka Franciszka to kobieta z gór około sześćdziesiątki, która raczej nie powinna być blondynką. Mam więc sporo siwych włosów, również takich domalowywanych.

Od sześciu lat jest pani aktorką gdańskiego Teatru Wybrzeże. W jakich spektaklach obecnie możemy panią zobaczyć?

Bardzo ciekawą propozycją na Dużej Scenie Teatru Wybrzeże są zdobywające wiele nagród „Trojanki” w reżyserii Jana Klaty, gdzie gram Helenę Trojańską. Trzeba się jednak śpieszyć, bo wkrótce Duża Scena

będzie remontowana, więc przez najbliższe dwa lata spektakle, które są tam grane albo - tak jak „Maria Stuart” czy „Bella Figura” - zostaną przeniesione na którąś z pozostałych pięciu scen teatru, albo ich eksploatacja zostanie czasowo zawieszona. Wciąż gram też dwie sztuki na Scenie Kameralnej w Sopocie - „Tresowane dusze” w reżyserii Adama Orzechowskiego oraz „Fedrę” w reżyserii Grzegorza Wiśniewskiego.

Czy jest szansa, że w najbliższym czasie zobaczymy panią w nowych przedstawieniach?

Po zeszłorocznej premierze „Fedry” miałam zaplanowanych kilka projektów filmowych. Ponieważ się pojawiły, poprosiłam dyrekcję, bym w Teatrze Wybrzeże nie wchodziła w żadne nowe próby, a wyłącznie grała w gotowych już spektaklach. Proszę mi jednak wierzyć, że bywają takie miesiące, że praktycznie codziennie jestem na scenie, więc nawet mimo braku zaangażowania w nowe projekty teatralne, jestem stale intensywnie obecna w Wybrzeżu.

Prawie 7 lat temu podjęła pani decyzję o wyprowadzce z Warszawy do Trójmiasta. Z perspektywy lat to był dobry krok?

Tym miejscem zachwycalam się od zawsze. Pamiętam, że w 2001 roku spędziłam tutaj więcej czasu podczas kręcenia serialu dla gdańskiej telewizji. Wówczas pół tygodnia mieszkalam w mojej rodzinnej Warszawie, a pół tygodnia tutaj. W tym czasie pojawiła się kolejna propozycja. Zagrałam w Teatrze Wybrzeże w spektaklu „Hanemann” w oparciu o powieść Stefana Chwina, w reżyserii Izabelli Cywińskiej. To był czas, w którym bywałam na Wybrzeżu bardzo często. Po narodzinach mojej starszej córki chciałam wrócić do Trójmiasta i żyć tutaj, ale wówczas się nie udało. Wróciłam tutaj na stałe dopiero po 11 latach, kiedy moja młodsza córka zaproponowała, żeby się tu przeprowadzić. Z perspektywy oceniam, że była to jedna z najlepszych decyzji w moim życiu, bo podyktowana głosem serca.

Tęskni pani za Trójmiastem, kiedy wyjeżdża gdzieś daleko na zdjęcia?

Zawsze z radością wracam na Wybrzeże. Kiedy jestem już na wysokości Torunia, to rośnie mi serce, oczy mam coraz większe i bije z nich blask. A kiedy podróżuję Jaguarem E-Pace, te powroty do domu stają się jeszcze przyjemniejsze. Lubię zwłaszcza jeździć samochodem na trasie Gdynia-Warszawa i z powrotem, zdecydowanie wolę wówczas intymniejsze auto od samolotu czy pociągu. A kiedy podróżuję autem z córkami bądź przyjaciółką, zyskujemy też czas dla siebie, na rozmowę.

Samochód pomaga pani poruszać się po samym Trójmieście?

Zdecydowanie, ponieważ są tutaj bardzo odległe dystanse. Mieszkam w Gdyni, często pracuję na Scenie Kameralnej w Sopocie, a sam Teatr Wybrzeże jest w Gdańsku. Zdarza się więc, że nawet będąc tutaj, dziennie pokonuję ponad 100 kilometrów. Ludzie często pytają mnie, dlaczego mieszkam w Gdyni. A Gdynia w moim odczuciu ma najwięcej powietrza z całego Trójmiasta, tu jeszcze nie ma tak wielu turystów. Poza tym mam tutaj szybki wylot na Hel. Kiedy tylko mam wolny dzień, to po odwiezieniu córek do szkoły, wskazuję w samochód i jadę do Karwieńskich Błot albo rezerwatu Helskie Wydmy. Szczególnie lubię te miejsca poza sezonem. Zauważyłam też, że ludzie na Pomorzu inaczej funkcjonują. Mimo że biznes działa tu bardzo prężnie, to mieszkańcy mają większy dystans wobec samych siebie. To nastawienie do życia przekłada się na wszystko.

Jakie auto najlepiej odpowiada pani potrzebom?

Samochód, którym jeżdżę musi być przede wszystkim sprawny. W przypadku Jaguara nazwa marki oddaje wszystko, bo to auto szybkie, zgrabne, sprężyste jak zwierzę, a przy tym pełne dyskretnego uroku i finezji. Jaguar porusza się z niesamowitą elegancją i zmysłowością, tak jak to auto. Model E-Pace nie jest zbyt masywny, ale też nie jest za mały. Myślę, że każda kobieta w tym samochodzie będzie czuła się rewelacyjnie, a i mężczyzna nim nie pogardzi, bo w to auto wpisana jest sportowa elegancja. Nie zapominajmy też o absolutnym komforcie i bezpieczeństwie. Prowadząc Jaguara, czuję się pewnie, ale jednocześnie kobieco. Mogę śmiało zaryzykować stwierdzenie, że czuję się w nim sexy.



POMORSKY PRACODAWCY ROKU

Firmy PPHU Skolimowski, Primagran, AMG Sp. z o.o. i Saur Neptun Gdańsk zostały uhonorowane jako najlepsi Pomorscy Pracodawcy Roku 2019. Atrakcją tegorocznej Gali Evening, która zgromadziła blisko 800 gości, był wspólny występ Andrzeja Seweryna i prof. Jerzego Limona.

Fot. Karol Kacperski

Najmniejszą ze zwycięskich firm uhonorowanych podczas tegorocznej Gali Evening Pracodawców Pomorza jest Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowo-Usługowe Skolimowski z Pszczółek. Spółkę nagrodzono w kategorii mikroprzedsiębiorstw, czyli firm zatrudniających do 9 pracowników. PPHU Skolimowski zajmuje się produkcją studni pomiarowych oraz przepompowni ścieków.

W kategorii małych przedsiębiorstw, czyli firm zatrudniających od 10 do 50 pracowników, zwyciężyła firma Primagran z Żuławek - producent wysokiej jakości kuchennych zlewozmywaków granitowych, aż trzykrotnie wyróżniony Laurem Konsumenta.

Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe AMG z Lęborka zdobyło tytuł zwycięzcy w kategorii średnich przedsiębiorstw (od 21 do 250 pracowników). Wyróżniona spółka zajmuje się produkcją kontenerów rolkowych, bramowych i wiertniczych typu offshore, a także wyrobem pojemników metalowych i konstrukcji stalowych.

Największą firmą z grona tegorocznych laureatów jest spółka Saur Neptun Gdańsk zatrudniająca obecnie ponad 500 pracowników. SNG jest pierwszą spółką typu joint-venture utworzoną w Europie Środkowej w celu świadczenia miejskich usług wodociągowo-kanalizacyjnych. Dostarcza wodę mieszkańcom Gdańska i Sopotu.

WIZJONER 2019 ROKU

Podczas tegorocznego finału konkursu „Pomorski Pracodawca Roku” wręczono też kilka nagród specjalnych. Jedną z nich był „Złoty Oxe” – nagroda gospodarcza przyznawana przedsiębiorcom, którzy - jak wyjaśniają organizatorzy konkursu - budując swoją firmę, kierowali się wizją rozwojową i determinacją w realizacji przyjętych celów strategicznych.

„Złoty Oxe” za rok 2019 powędrował do Jacka Sarnowskiego z Porta KMI Poland - fabryki drzwi, która w 1992 roku rozpoczęła produkcję w niewielkim zakładzie w Bolszewie, a dziś uchodzi za największego producenta drzwi w Europie Środkowo-Wschodniej.

Obok „Złotego Oxe” jury „Pomorskiego Pracodawcy Roku” przyznało także spe-



cialną nagrodę „Primum Cooperatio im. Prof. Bolesława Mazurkiewicza”. Zgodnie z zasadami konkursu statuetka ta przyznana zostaje naukowcowi, który swoim działaniem zdołał wyznaczyć drogę efektywnej współpracy środowiska naukowego i gospodarki.

Podczas tegorocznego rozdania nagród tytuł „Primum Cooperatio 2019” otrzymała prof. dr hab. n. farm. Małgorzata Sznitowska - konsultantka krajowa z dziedziny farmacji przemysłowej.

ZA PROMOCJĘ MEDIACJI

Podczas tegorocznego Gali Evening, po raz drugi w historii konkursu „Pomorski Pracodawca Roku”, przyznana została nagroda „Negotium Pro Cultura” dedykowana przedsiębiorcy, który swoją codzienną aktywnością i zaangażowaniem wspiera inicjatywy kulturalne oraz artystyczne. Statuetka powędrowała do Mariusza Grzędy, Prezesa Biura Usługowego Mario w Gdańsku.

Na uroczystej gali wręczono także specjalną nagrodę „Biznes Wybiera Mediację” dla osoby promującej ideę mediacji w środowisku gospodarczym. Statuetka trafiła do Zbigniewa Cano- wieckiego, prezydenta Pracodawców Pomorza.

Tytuł „Pracodawcy Roku Obszaru Metropolitalnego Gdańsk-Gdynia-Sopot 2019” otrzymała

gdańska spółka Torus specjalizująca się w budowie nowoczesnych przestrzeni biurowych. Z kolei nagrodą „Pracodawca Przyjazny Cudzoziemcom 2019” wyróżniono Piekarnię Cukiernię Sławomir Mielnik ze Straszyna.

TAM, GDZIE BIZNES ŁĄCZY SIĘ Z KULTURĄ

Finał tegorocznej edycji konkursu „Pomorski Pracodawca Roku” odbył się tradycyjnie gdańskim Centrum Wystawienniczo-Kongresowym Amber Expo. Na uroczystej Gali Evening zjawili się blisko 800 reprezentantów świata biznesu, nauki i kultury, a także przedstawiciele administracji państwowej i samorządowej.

Uroczystość poprowadzili Piotr Świąć i Tomasz Podsiadły. Największą atrakcją wieczoru był z pewnością występ teatralny gościa specjalnego Andrzeja Seweryna złożony z fragmentów sztuk autorstwa Williama Szekspira, a któremu w roli narratora towarzyszył prof. Jerzy Limon, twórca i dyrektor Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego.

O oprawę muzyczną zadbał polsko-ukraiński sekstet Sergiej Kriuczukow i Riverboat Ramblers Swing Orchestra. Wyjątkowym upominkiem dla uczestników gali było książkowe wydanie wywiadu z Andrzejem Sewerynem autorstwa Łukasza Klinke pt. „Andrzej Seweryn. Ja prowadzę!”.

JURATA

DZIAŁKA BUDOWNICTWO WIELORODZINNE

1200m²



Marina
W ŚWIECIE **NIERUCHOMOŚCI**

SPRZEDAJEMY NADMORSKIE NIERUCHOMOŚCI

Gdynia ul. I. Krasickiego 6

www.gdyniamarina.pl

tel 517 320 605



KRZYWYM OKIEM

MICHAŁ STANKIEWICZ

Zaczynał w Gazecie Wyborczej, a od 1999 r. dziennikarz „Rzeczpospolitej”. Od kilku lat związany też z TVN. Laureat wielu ogólnopolskich nagród, m.in. „Watergate” Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich oraz Fundacji Batorego. Dwukrotnie nominowany do Grand Press, a także do Mediatorów. Pasjonat tenisa, dobrej muzyki oraz... psów rasy bokser. Założyciel i wydawca Prestiżu.



POROZMAWIAJMY O MYŚLIWCACH

Barwna i wesoła - mimo poważnych przecieży haseł - była tegoroczna Manifa zorganizowana z okazji 8 marca. Kolorowo ubrane uczestniczki (i uczestnicy) przeszły spod fontanny Neptuna na Targ Węglowy. Pochodowi sprzyjała słoneczna pogoda. W tym roku kobiety protestowały przeciwko kapitalizmowi i patriarchatowi, a hasłem przewodnim były zmiany klimatyczne na ziemi. Jak to na manifestacji organizowanej przez wiele środowisk (blisko 20 organizacji) głoszone hasła były bardzo różne - od tych pragmatycznych po radykalne opinie jak np. wystąpienie posła Wiosny Marka Rutki. „Cieszę się, że protestujecie, by średniowiecze w Polsce się skończyło. Tadeusz Boy-Żeleński ponad sto lat temu pisał o piekle kobiet. To piekło trwa nadal!” - ocenił sytuację w Polsce poseł.

Idealnie na pewno nie jest, ale piekła chyba też nie ma. Niemniej wolność słowa i przekonania to jeden z fundamentów demokracji, a ich wyrażanie świadczy o zaangażowaniu w życie społeczne i aktywności obywatelskiej. Stąd - szacunek, że komuś się w ogóle chce. Jednego hasła Manify jednak kompletnie nie zrozumiałem: „W tym roku solidaryzujemy się z ruchami klimatycznymi, bo to my kobiety, dbając o bliskich, ponosimy największe koszty suszy, huraganów, powodzi czy

smogu” - ogłosiły organizatorki manifestacji. Wiele można facetom zarzucić, ale chyba nie tego, że mniej odczują skutki ewentualnej suszy, huraganu, smogu, czy powodzi. Może właśnie przez takie zagadkowe i tajemnicze hasła Manifa nie cieszyła się zbyt dużym zainteresowaniem?

Trwa wyścig o fotel prezydencki. Tradycyjnie w stawce są wiarygodni, odpowiedzialni i dotrzymujący słowa przedstawiciele największych partii politycznych. Jest więc koalicja PO-PiS rządząca krajem od blisko 15 lat, a która wystawiła parę: Andrzeja Dudę i Małgorzatę Kidawę - Błońską. O fotel walczy też Robert Biedroń, był prezydent Słupska, następnie założyciel „Wiosny”, którą zapowiadał, jako trzecią, niezależną drogę w polityce. Po ubiegłorocznych wyborach do Parlamentu Europejskiego nieoczekiwanie zmienił jednak zdanie i przekazał „Wiosnę” w darze starej gwardii lewicy, która doświadczenie zbierała jeszcze w latach 80. Dzisiaj z pewnością też coś deklaruje. Jest też Władysław Kosiniak - Kamysz, sympatyczny polityk PSL, który próbuje zawalczyć o jak najlepszy wynik dla niezmiennie walczącej o przetrwanie partii ludowej szukającej swojego miejsca wokół większych. No i Krzysztof Bosak, były prezes Młodzieży Wszechpolskiej, założonej

przez Romana Giertycha, a dzisiaj kandydat egzotycznej konfederacji KORWiN Brauna Liroy Narodowcy.

Jest też Szymon Hołownia. Nie stoi za nim żadna partia, a jego żona - porucznik Urszula Brzezińska - Hołownia jest pilotem MIG - a 29 i służy w 23 Bazie Lotnictwa Taktycznego w Mińsku Mazowieckim.

Konstruowane jeszcze w latach 70. MIG - i 29 miały być uzupełnieniem dla cięższych SU 27. W latach 80. stały się jednymi z najlepszych myśliwców na świecie, o ile nie najlepszymi. Do Polski pierwsze jednostki trafiły w 1989 roku. I choć dzisiaj to już samolot mocno przestarzały, sprawiający polskim siłom zbrojnym wiele problemów to nie zmienia to faktu, że wciąż jest jednym z najpiękniejszych myśliwców na świecie. W Trójmieście można go było zobaczyć w akcji podczas ubiegłorocznego Aerobaltic w Gdyni.

Po ponad 20 latach brania udziału we wszystkich możliwych wyborach pozbyłem się jakichkolwiek złudzeń, że politycy są uczciwi i dotrzymują słowa i coś może się tutaj zmienić. W przypadku Szymona Hołowni można chociaż pogadać o fajnych samolotach.



WILLE JUSZKOWO

OSIEDLE WZGÓRZE RADUNI



- ◆ ponad 240 m kw. powierzchni całkowitej
- ◆ 2 garaże i ogródek
- ◆ 15 minut do centrum Gdańska

BIURO SPRZEDAŻY
ul. Chabrowa 33/4
83-010 Straszyn
tel. 538 411 584

www.juszkowo.pl



Mariusz Waras, profesor ASP w Szczecinie, muralista;
Jan Sikora, profesor ASP, architekt



Sylvia Makris, fine art photography, Ismena Warszawska, projektantka
mody, Wiesia Warszawska, architekt ekstrawaganza



Paweł Romanowski z żoną Karoliną, właściciele Taras Factory



Agata Smuga, social media specialist Livolo.com.pl, Aleksandra Wyreńska,
właścicielka Livolo Gdynia, Livolo.com.pl



Jarek Nerko, dyrektor sprzedaży region pomorze Sto Sp. z o.o.,
Dorota Kowalska, architekt Deka Design



Marta Wróbel i Marta Kodrzycka,
właścicielki Grupa Malaga pracownia architektoniczna



Walerij Pryzow, właściciel Wealth Broker

WIECZÓR DE LUXE

To był naprawdę udany wieczór! W restauracji Moje Miasto w Gdyni odbyło się kolejne spotkanie z cyklu Wieczór de Luxe z designem. Tematem przewodnim eventu były trendy w designie i architekturze w 2020 r. o których opowiedział Jan Sikora, dyplomowany architekt wnętrz oraz profesor Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku, a także firma Livolo oraz KBCUT. Organizatorem wydarzenia jest agencja medialna MS Group, wydawca m.in. magazynu Prestiż oraz Linii.



Jakub Wyreński, właściciel Livolo Gdynia, Livolo.com.pl



Piotr Zwoliński, dyrektor zarządzający Pepper House z partnerką



Jakub Wyreński, właściciel Livolo Gdynia i Livolo.com.pl,
Katarzyna Smola, marketing KB CUT, Jan Sikora, profesor ASP, architekt



Od prawej: Jakub Tułowiecki, dyrektor handlowy KBCUT studio



Od lewej: Aleksandra Staruszkiewicz, organizatorka Wieczoru de Luxe,
Katarzyna Okońska, sekretarz redakcji MS Group,
Marta Blendowska, prowadząca magazyn Linia



Od lewej: Bogna Listwienik, Body&Mind Clinic, Edyta Sobczyńska,
kierownik salonu showroom Euforma, Magdalena Dąbrowska,
projektantka wnętrz, Kształt Rzeczy



Paulina Śmiechowska, business development manager Meblolight



Od lewej: Klaudia Kappes, pośrednik nieruchomości, Karolina Szwarz
właścicielka biura InVilla Nieruchomości, Dominika Gońcik - Grzelak,
pośrednik nieruchomości



Iwona Dylewska i Jagoda Trzebiatowska, Mesmetric Concept Store



Marcin Żebrowski, prezenter, wieloletni dziennikarz TVN24



Lukasz Stybner, Citi Gold,
Sylwia Więckowska, właścicielka Cream Bear,
Marta Blendowska, prowadząca magazyn Linia, manager MS Group



Anastasiya Lysyuk, Savchenko Gallery



Lukasz Stybner, City Gold, Daria Łobasiuk, MS Group, Marcin Żebrowski,
Przemysław Kisielewski, Citi Gold



Katarzyna Okońska, sekretarz redakcji MS Group, Natalia Wasiak,
dział zdrowie i uroda MS Group, Sylwia Więckowska, Cream Bear



Przemysław Kisielewski, City Gold; Walerij Przyżow,
właściciel Wealth Broker



Wiesia Warszawska, architekt Extravaganza, Ismena Warszawska,
projektantka mody



Mariusz Waras, profesor ASP, bohater okładki magazynu Linia



Anna Zajączkowska i Monika Sadowska, White Wood Nieruchomości

Prestiż bliżej Ciebie

prestiz

magazyn trójmiejski



Pobierz naszą aplikację:



Aplikacja Prestiż Magazyn Trójmiejski dostępna w sklepach Google Play oraz AppStore



Ismena Warszawska, projektantka mody

Katarzyna Kobiela, trener wizerunku, prelegentka,
Aleksandra Staruszkiewicz organizatorka spotkania

Profesor Izabela Maciejewska, prelegent Mecspeg dental

Katarzyna Okońska, sekretarz redakcji MS Group,
Marta Blendowska, prowadząca magazyn Linia, manager MS Group

Grażyna Mompert



Magdalena Grocholewska, Justyna Cierocka



Bogna Listewnik oraz Wojciech Kaczyński, prelegenci, Body and Mind Clinic

DE LUXE DLA KOBIEĆ

Poczuj się piękna wiosną - takie hasło przyświecało kolejnej edycji Śniadania de Luxe, które zorganizowała agencja medialna MS Group. Grono kobiet spotkało się w przestronnych wnętrzach restauracji Szklarnia w Sopocie. Wszystko z okazji nadchodzącego Dnia Kobiet. Główną prelegentką eventu była Katarzyna Kobiela, trener dress code oraz etykiety biznesu.

Od lewej: Jagoda Trzebiatowska, Iwona Dylewska; Kamila
Jendraszczyk, Mesmetric Concept Store

Magdalena Wygonowska, właścicielka Villa Baltica

Marta Kodrzycka i Marta Wróbel,
grupa Malaga pracownia architektoniczna

Anna Olejniczak, kremy ZASPA



Joanna Szymborska, psychodietetyk, Wyższa Szkoła Zdrowia



Patrycja Demska, business development manager, Agnieszka Ma Nush



Karolina Bomba, Future Point



Anja Coraletti, projektantka biżuterii



Agnieszka Pluta, NDI



Ula Wielgus, White Wood Finance, Dariusz Urbaniak, właściciel firmy UrboDomus, Izabela Szmelter, starszy specjalista ds. nieruchomości



Sebastian Wielgus, Kasia Bernacka, Paweł Podbielski, Joanna Bogdan, Witold Dubowicz, Dorota Piotrowska, Jakub Abol, Paweł Wysocki



Paweł Podbielski, Aneta Dopka, dział księgowości White Wood Nieruchomości

Fot. Krzysztof Nowosielski



Magdalena Wiśniewska, Hanna Kocieniewska, Monika Ptaszyńska, Izabela Olejnicka - Soja



Anna Mikołuc, Monika Ptaszyńska, Dorota Piotrowska



Witold Dubowicz, White Wood Nieruchomości Finance



Jakub Abol, Paweł Wysocki, Sebastian Wielgus

DEGUSTACJA WINE NOT WHISKY Z WHITE WOOD NIERUCHOMOŚCI



Anna Zajczkowska marketing White Wood Nieruchomości, Paweł Podbielski, właściciel White Wood Nieruchomości



Monika Sadowska, White Wood Nieruchomości

Biuro White Wood Nieruchomości zorganizowało wyjątkowy wieczór degustacyjny dla swoich pracowników oraz współpracowników, gdzie profesjonalny sommelier obnażał z tajemnic szlachetne alkohole. Goście dowiedzieli się jak rozpoznać dobre wino i jak pić whisky, by poczuć jego prawdziwy smak oraz w jakim szkłe pić tak zacne trunki. Wydarzenie odbyło się w Hotelu Haffner.



Paweł Podbielski, właściciel White Wood Nieruchomości



Sandra Balcerowicz, specjalista ds. nieruchomości



Przemysław Gwardzik, pracownia Red Wine & Whisky



Wojciech Fac, Witold Dubowicz, Sebastian Wielgus, Jakub Abol



Kamila Rzońca, Anna Mikołuc, asystentki biura White Wood Nieruchomości



Michał Sadowski, dyrektor projektu NDI



Anna Złotogórska, specjalista ds. Nieruchomości wraz z mężem Jakubem Złotogórskim



Maria Bek, dyrektor zarządzający MS Group,
Łukasz Bek, właściciel serwisu BMP O.K. serwis



Bogdan Goworowski, właściciel BMG Goworowski



Aleksandra Dulikiewicz, Prezydent Miasta Gdańska



Łukasz Stybner, dyrektor bankowości prywatnej Citi Handlowy

X CHARYTATYWNY BAL Z SERCEM

271 tys. zł! Tyle udało się zebrać podczas licytacji cichej i głośniejszej na charytatywnym Balu z Sercem zorganizowanym po raz 10. przez Fundację Hospicyjną. Wydarzenie odbyło się w Europejskim Centrum Solidarności. Udział w balu wzięło blisko 280 osób. Motywem przewodnim była kultura brytyjska, której przyswiewcał cytaty z piosenki The Beatles "All you need is love". Zebrane środki zostaną przekazane na pomoc podopiecznym Fundacji Hospicyjnej oraz budowę Centrum Opieki Wytchnieniowej w Gdańsku.



John Porter, muzyk



Anna Mięczyńska-Szulc, HR Consultant TechTalents, Filip Szulc, notariusz



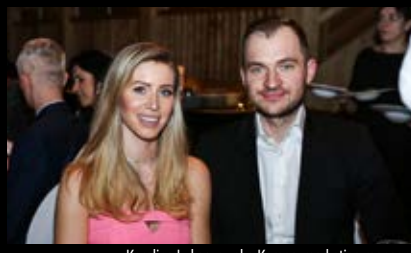
Borys Szyc, aktor



Paulina Wein, Marvipol, Anna Czarnowska, PGS



Dmitrij Gabczenko, dyrektor marketingu SKAT transport; Estera Gabczenko, Zatoka Piękna



Karolina Łukaszewska-Kempa, marketing manager
Porsche Centrum Sopot, Mikołaj Kempa, kierowca rajdowy



Przemek Kossakowski, Emilia Kochanowska,
Michał Milka - program „Down the road”



Mateusz Kusznierevicz, żeglarz, prowadzący aukcję charytatywną

II BAL RÓWNYCH SZANS PO RAZ DRUGI!

Fundacja "Ja też" po raz drugi zorganizowała Bal Równych Szans! Tym razem zbierano na wyposażenie i utrzymanie nowego ośrodka edukacyjno-rehabilitacyjnego Fundacji Wspierania Rozwoju, która niesienie pomoc osobom z zaburzeniami funkcjonowania, w szczególności z zespołem Downa. Ostatecznie zebrano blisko 72 tys. zł. Aukcję prowadził Mateusz Kusznierevicz, a gwiazdą wieczoru była Anna Karwan. Bal po raz kolejny odbył się w Gdańskim Teatrze Szekspirowskim.



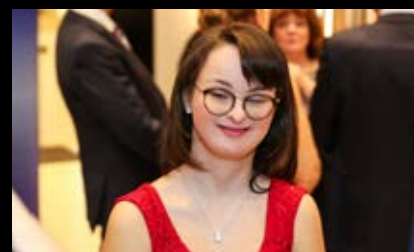
Ania Karwan, piosenkarka



Piotr Kowalczyk, zastępca prezydenta Gdańska



Przemek Kossakowski



Emilia Kochanowska



Grażyna Wiatr, wydawca i redaktor naczelny Magazynu Pomorskiego, Jerzy Jerkiewicz, wiceprezydent „Pracodawców Pomorza”



Magdalena Adamowicz, europosłanka, Jarosław Filipczak, członek zarządu Regionalnej Izby Gospodarczej Pomorza



Od lewej: Jerzy Jerkiewicz, wiceprezydent „Pracodawców Pomorza”; Justyna Limon, prezydent EU Kids kindergarten sp. z o.o., prof. Jerzy Limon, dyrektor Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego, Łew Zacharczyszyn, konsul Ukrainy w Gdańsku

Fot. Karol Kąperski



Od prawej: Marcin Skolimowski, prezes zarządu Przedsiębiorstwa PHU Skolimowski wraz z małżonką, Jerzy Jerkiewicz, wiceprezydent „Pracodawców Pomorza”



Adam Kubacki, właściciel Centrum EduFun wraz z małżonką



Grzegorz Gosk, Kaszubski Klub Biznesu wraz z małżonką Marią



Tomasz Bomba, dyrektor handlowy Mostostal Pomorze S.A.

PRACODAWCY POMORZA NAGRODZILI NAJLEPSZYCH!

Blisko 800 osób wzięło udział w Gali Evening Pracodawców Pomorza. Impreza, która co roku odbywa się w AmberExpo jest najważniejszym na Pomorzu spotkaniem przedstawicieli biznesu, samorządu, polityki, nauki i kultury. Atrakcją wieczoru był wspólny występ Andrzeja Seweryna i prof. Jerzego Limona.



Agnieszka Owczarczak, przewodnicząca Rady Miasta Gdańsk wraz z mężem Michałem, dyrektorem ds. jakości i rozwoju Kocińskiego Centrum Zdrowia Sp. z o.o.



Od lewej: Jerzy Jerkiewicz, wiceprezydent „Pracodawców Pomorza”, Ireneusz Pawłowski prezes Pomorskiego Centrum Arbitrażu i Mediacji wraz z małżonką, Zbigniew Canowiecki, prezydent „Pracodawców Pomorza”



Jerzy Jerkiewicz, wiceprezydent „Pracodawców Pomorza”, Mieczysław Struk, marszałek województwa pomorskiego



Od lewej: Paweł Orłowski, wiceprezes zarządu Międzynarodowych Targów Gdańskich S.A., Tomasz Limon, prezes „Pracodawców Pomorza”, prof. Edmund Wittbrodt, Zbigniew Canowiecki, prezydent „Pracodawców Pomorza”



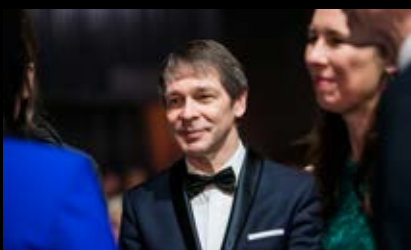
Andrzej Seweryn, dyrektor naczelny Teatru Polskiego im. Arnolda Szyfmana w Warszawie



Michał Stankiewicz, właściciel MS Group, wydawca magazynu Prestiż, Krzysztof Król, właściciel agencji Ultrarelations



Od lewej: Jerzy Jerkiewicz, wiceprezydent „Pracodawców Pomorza”, Rafał Marcyński, menadżer klientów kluczowych oraz dyrektor sprzedaży i eventów Olivia TOP Star Olivia Business Centre



Krzysztof Polkowski, rektor Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku



Od lewej: Jerzy Liszński, wiceprezes banku Kaszubskiego w Wejherowie; Anna Kaczmarek, Jerzy Jerkiewicz, wiceprezes „Pracodawców Pomorza”

ZNAJDZIECIE NAS W PRESTIŻOWYCH MIEJSCACH!

KAWIARNIE

Majolica Udam, Gdarsk, ul. Hemara 1; **Ołchani Marina**, Gdarsk, ul. Szafarnia 11; **Marmolada Olciani & Kawo**, Gdańsk, ul. Słonimskiego 5 (osiędzie Garfem); **Mont Blane**, Gdańsk, **Galeria Baletycka**; **Costa Coffee**, Gdańsk, **Galeria Baletycka**; **Kreatywne City**, Gdańsk, ul. Ślawowskiego 19; **Sztuka Wyboru**, Gdańsk, ul. Powstańców 19; **Rosse Rosso**, Gdańsk, ul. Świętokrzyskiej 76; **Basta Coffee**, Gdańsk, Centrum Dąbia, ul. Rewolucji 10A; **Costa Coffee**, Sopot, Krzywy Domek; **Mon Blanc**, Gdynia, Centrum Dębiny; **C Corner Cafe**, Gdynia, ul. Świętokrzyska 78A; **Costa Coffee**, Gdynia, Ofi KPiF; **Cyganka**, Gdynia, ul. Mała Żaga, **Cuci Babka**, Gdynia, ul. Piśsudskiego 30; **Alej Caffe**, Gdynia, ul. Legionów 112N/FI (Altus); **Cafe Resto**, Sopot, Hotel Rezydent; **Mont Blane**, Sopot, Centrum Hafifera; **Cafe Ferber**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 48; **Pijalnia czekolady E. Wedel**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 38; **Bistro Walter**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 31; **Capuccino**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 30; **Wiosna**, Sopot, Sołt Centrum; **La Crema**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 14; **La Bagatela**, Sopot, Dworcowa 5; **Columbus Bistaro i Cafe Kamińska**, Gdańsk, 9xwinda 9; **Strefa Inspiracji**, Gdańsk, City Meble; **JMB Design**, Gdańsk, City Meble; **JMB Design**, Gdańsk, City Meble; **INC Home**, Gdańsk, City Meble; **Senzo**, Gdańsk, City Meble; **Wood**, Gdańsk, City Meble; **Ilmoor Home**, Gdańsk, City Meble; **Orezech Meble**, Gdańsk, City Meble; **Meblowe Centrum**, Gdańsk, City Meble; **Meblowe Centrum**, Gdańsk, City Meble; **Talmadge**, Gdańsk, City Meble; **Mandallin**, Gdańsk, City Meble; **Primavera Furniture**, Gdańsk, City Meble; **Rad-Pod**, Gdańsk, City Meble; **Meble Matkowski**, Gdańsk, City Meble; **Garden Space**, Gdańsk, City Meble; **Livingsom**, Gdańsk, City Meble; **Columbus Caffee**, Gdańsk, Forum Gdańskie; **Etno Cafe**, Gdańsk, Forum Gdańskie; **Bacio di Caffè**, Sopot, ul. Grunwaldzka 4/6; **Zaprawa**, Sopot, ul. Generał Kozmierz Pałuszkiego 19/2; **Zienisko**, Sopot, ul. Tadeusza Kościuszki 32; **Park Cafe**, Zienisko, ul. Al. Zwycięstwa 96/98; **Lavenda Cafe**, Łowicz, Gdynia, ul. Starowiejska 10; **Łowiczka**, Gdynia, ul. Starowiejska 10; **Taranko**, Gdynia, ul. Zwycięstwa 256; **Witek Home**, Gdynia, ul. Zwycięstwa 256; **Kawiana Tikok**, Gdynia, ul. Józefa Wybickiego 3;

RESTAURACJE/PUBY/KLUBY

Tue, Gdańsk i, Chmielna 10, **Ryz**, Gdansk, ul. Starý Rynek Olwinski 2; **Jak się maśtro bistro**, Gdańsk i, Opata Jaką Rybinskiego 24; **Stary Manez**, Gdańsk i, Stawockiego 3; **Mami Sushi**, Gdańsk i, Mariana Hemera 5; **Wozownia**, Gdańsk i, Gradowa 6; **Piwica Rajców**, Gdańsk i, Długi Targ 44; **Zafishovani**, Gdańsk i, Tokarska 6; **Officina**, Gdańsk i, Arunwaldzka 145 (Argon); **Grass**, Gdańsk i, Szeroka 121/122; **Motawa**, Gdańsk i, Stara Stoczni 271; **Tekstyla**, Gdańsk i, Szeroka 11; **AIDII inspired by Gdańsk** i, Partyzantów 6; **Majolica**, Gdańsk i, Chmielna 13; **Chłopi**, Gdańsk i, Chmielna 13/15; **Fishmarkt**, Gdańsk i, Targ Rybní 6; **C.Fellini**, Gdańsk i, Targ Rybní 6; **Correze**, Gdańsk i, Stara Stoczni 271; **Hard Rock Cafe**, Gdańsk i, Długi Targ 35/38; **Goldsilver**, Gdańsk i, Długie Pobrzeże 22; **Lao Thai**, Gdańsk i, Targ Rybní 11 wjeście od Motawy; **Sempre**, Gdańsk i, Targ Rybní 11 wjeście od Motawy; **Sushi 77**, Gdańsk i, Długie Pobrzeże 20; **Mito Sushi**, Gdańsk i, Szeroka 50; **La Cucina**, Gdańsk i, Szeroka 86; **Patto Espanol**, Gdańsk i, Tandeta 1; **Restauracja Filharmonia**, Gdańsk i, Olwiankowi 1; **Restauracja Ritz**, Gdańsk i, Szafarnia 6; **Restauracja Szafarnia 10**, Gdańsk i, Szafarnia 10; **Izakaya Sushi**, Gdańsk i, Szafarnia 11; **KOKU Sushi**, Gdańsk i, Szafarnia 11; **Yamamoto**, Gdańsk i, 472, Łuka, Gdańsk i, Cypriana Kamili 10 (Garmzon); **Ping Pong**, Gdańsk i, Szwedzkiego 21 (Garmzon); **Elixir**, Gdańsk i, Hamera 1 (Garmzon); **Lobster**, Gdańsk i, Olivia Business Center; **Tawema**, Gdańsk i, Powożnicza 19/20; **Mon Batzar**, Gdańsk i, Piwna 36/39; **Brownova**, Gdańsk i, Szafarnia 9; **Gdańskie Bowke**, Gdańsk i, Długie Pobrzeże 11; **Mono Kitchen**, Gdańsk i, Piwna 28/30; **Piwna 47**, Gdańsk i, Piwna 47; **Big Apple**, Gdańsk i, Gunwaldzka 578; **Restauracja Magiel**, Gdańsk i, Toruńska 12; **Bistro Serwis**, Gdańsk i, Zwycięstwa 241; **Esplendidos**, Gdańsk i, Zwycięstwa 245; **Milo M**, Gdańsk i, Zwycięstwa 245; **Shower**, Gdańsk i, Zwycięstwa 245; **Miasto**, Gdańsk i, Ślowski Kosciuszki 15; **Guchy Telcel**, Gdańsk i, Swietojarskiej 52; **Fodde Bistrot**, Gdańsk i, Swietojarskiej 43; **Como Ristorante**, Gdańsk i, CH Kliff; **Del Mar**, Gdańsk i, Plaża Miejska Śródmieście; **Hishi Sushi**, Gdańsk i, Przebiezdoskiego 38; **Chifwa Moment (restauracja i kawiarnia)**, Gdańsk i, Onion; **Baraccuda**, Gdańsk i, Bulwar Nadmorski 10; **Browar Port Gdynia**, Bulwar Nadmorski Węzlowa; **Rucola**, Gdańsk i, Zawiszy Czarnego 1; **Pasta Miasta**, Gdańsk i, Swietojarska 46; **Alejo**, Gdańsk i, Aleja Marszałka Józefa Piłsudskiego 40; **Tako Bar**, Gdańsk i, Swietojarska 21; **Malika**, Gdańsk i, Swietojarska 21; **Caixa Cultural**, Gdańsk i, Świdzielskiego 2; **Thusta Karczma**, Gdańsk i, Świdzielskiego 2; **Stuzka**, Gdańsk i, Abrahama 40; **Ognien i Piecem**, Gdańsk i, Swietojarskiej 87; **Maka i Kawu**, Gdańsk i, Swietojarskiej 85; **MeBrowar**, Gdańsk i, Starowojowska 40; **Bioi Krylik**, Gdańsk i, Folwarczna 2; **Mondo di Vinegre**, Gdańsk i, Polska 1; **Pietewars Ken i Woda**, Gdańsk i, Antoniego Abrahama 41; **Śródmieście**, Gdańsk i, Mściwoja 9; **Cozzi**, Gdańsk i, Władysław IV 49; **Tawema Orłowska**, Gdańsk i, Orłowska 1; **Przystanek Orłowo**, Gdańsk i, Zwycięstwa 237/3; **La Vita**, Gdańsk i, Antoniego Abrahama 80/86; **Jakubaki w Sopocie**, ul. Wyichyck 48; **Nowy Swiat**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 60; **Thai Thai**, Sopot, Bohaterów Monte Cassino 63; **Blekiny Pond**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 44; **U Kucharzy**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 60; **Ristorante bobo**, Sopot, ul. Gunwaldzka 11; **Morska**, Sopot, ul. Morska 9; **Pizzeria Sempre**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 49; **White Marin**, Sopot, ul. Wojska Polskiego 1; **Browar Miejski Sopot**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 35;

Mudo, Sopót, ul. Boh. Monte Cassino 36; **Avocado**, Sopót, Plac Zdrojowy 1; **Tapas de Rucola**, Sopót, ul. Generala Józefa Pułaskiego 15; **Pick & Roll Club**, Sopót, ul. Zamkowa Góra 3-5; **Pak Choi**, Sopót, ul. Morska 4; **Piepr**, Sopót, ul. Haffnera 7; **Smak Morza**, Sopót, Al. Franciszka Mamuszki 2; **Restauracja Amici**, Sopót, ul. Jana Kazimierza 2; **Restauracja Petit Paris**, Sopót, ul. Grunwaldzka 12-16; **Restauracja Pinokio**, Sopót, ul. Boh. Monte Cassino 45; **Sushi!?**, Sopót, ul. Boh. Monte Cassino 53 (Krzywy Dmoch); **Bula!**, Sopót, ul. Świdowska 133; **Wędrowny Wądek**; **Villes**, Sopót, Al. Niepodległości 73; **Aquarium**, Sopót, ul. Zamkowa Góra 35 (Hotel Vileva); **Fidel**, Sopót, ul. Powstańców Warszawy 6; **Hashi Sushi**, Sopót, Dworzec Sopót; **Whiskey on the Rock**, Dworzec Sopót; **Bogazowia**, Dworzec Sopót; **Seafood Station Restaurant, Bar & Grill**, Dworzec Sopót; **Secretariat, Hipodrom Sopót**; **Polskie Smaki**, Sheraton Sopót; **Weave**, Sheraton Sopót; **Tu Można Marzyć**, Gdańsk, ul. Opata Jakuba Rybnyskiego 25; **Moss Ramen**, Gdańsk, ul. Obrońców Wybrzeża 17/14; **Falowiec**, Gdańsk, ul. Obrońców Wybrzeża 2; **Toko**; **Gary**, Gdańsk, ul. Juliusza Słowackiego 21; **Pablo Gary**, Gdańsk, ul. Juliusza Słowackiego 21; **Bar**, Gdańsk, ul. Jaszkowa 132/5; **Meat Star**; **PBO**, Gdańsk, ul. Ludwika Waryńskiego 26/27; **Paniówka**, Gdańsk, ul. Ławkowa 60; **Canis Restaurant**, Gdańsk, ul. Ogarna 27/28; **Gupa Sweet & Spicy**, Gdańsk, ul. Stara Szoska 19/2; **La Palma Steakhouse**, Gdańsk, ul. Szeroka 32/35; **Gvara**, Gdańsk, ul. Chlebnička 48/51; **Fino**, Gdańsk, ul. Orsząska 1; **Thone Street 52**, Gdańsk, ul. Tkacza 52/53; **Restauracja Zapora**, Gdańsk, ul. Długa 27/28; **Kordova Ziota Brama**, Gdańsk, ul. Długa 81/83; **Mieszkuła Restaurant&Bar**, Gdańsk, ul. Mariacka 2/3; **Neighbours Kitchen**, Gdańsk, ul. Wolności 11/12; **Chele i Wądatki**, Gdańsk, ul. Wolności 11/12; **Stare Piwo**, Gdańsk, Chmielna 10; **Szalona Baza**, Gdańsk, ul. Żabi Kruk 16; **Stacja Food Hall**, Gdańsk, Galeria Metropolia; **Menya Mussahi**, Gdańsk, Forum Gdańsk 4; **Pietro Bianco & restaurant**, Gdańsk, ul. Al. Grunwaldzka 82; **Klub Atelier**, Gdańsk, ul. Aleja Franciszka Mamuszki 2; **Pub Karan**, Sopót, ul. Jana Jerzego Haffnera 69; **Pelikan**, Sopót, ul. Bohaterów Monte Cassino 63; **Zestuczno Bistro**, Sopót, ul. Generala Józefa Berna 6; **Prosty Temat**, Sopót, ul. Bohaterów Monte Cassino 60; **Moshi Moshi Sushi**, Sopót, ul. Bohaterów Monte Cassino 63/1; **Chianti Grill Bar**, Sopót, Generala Kazimierza Pułaskiego 19/1; **Jedźmy Bar**, Sopót, ul. Północna 1; **Wędrowny Wądek**; **3 Sosy**, Sopót, ul. Powstańców Warszawy 6; **Roto**, Sopót, ul. Powstańców Warszawy 6; **BARO**, Sopót, ul. Bohaterów Monte Cassino 54B; **Lima**, Sopót, ul. Bohaterów Monte Cassino 38/2U; **Pierogarnia Jarek Pierogowski**, Sopót, ul. Bohaterów Monte Cassino 11; **No.5 beer bar & coffeehouse**; **Starters**, Sopót, ul. Dworcowa 7; **Prosto**, Sopót, ul. Dworcowa 7; **Dolce Vita**, Sopót, ul. Dworcowa 7; **Goddling**, Sopót, ul. Smolna 21; **Symfonia Smaków**, Sopót, ul. Stanisława Moniuszki 10; **GARD Taste Scandinavia** Gdynia, ul. Waszyngtona 19; **Trakfied Jędrzejczyk i Przijskiej**, ul. Waszyngtona 19; **Swoboda i Wolność**, ul. Składowa 6; **Wądek**, ul. Swoboda i Wolność 6; **Toko Sushi** Gdynia, ul. Meble 10; **Obława**, ul. Waszyngtona 19; **Wądek**, ul. Waszyngtona 19; **Noon**, Gdynia, ul. Antoniego Abrahamy 39; **F.Minga**, Gdynia, Bulwar Nadmorski im. Feliksa Nowowiejskiego; **dach66**, Gdynia, ul. Świdowska 66; **POP** in Gdynia, ul. Antoniego Abrahamy 64.

SALONY FRYZJERSKIE I KOSMETYCZNE

Alelier Brzozowski, Gdańsk, Podwale Staromiejskie
109/1126; **Quirs**, Gdańsk, ul. Galkczyńskiego 12; **Club Fryzjerski Alternatyve**, Gdańsk, ul. Alje Grunwaldzkiej 471; **Jacques Andre**, Gdańsk, ul. Elżbiatarska 9/10; **Salon Fryzjersko - Kosmetyczny Excellent**, Gdańsk, ul. Rajską 1/5A; **Salon Fryzjerstwa Artystycznego Degowski**, Gdańsk, ul. Heweliusza 8; **Salon Fryzjerski Balthazar**, Gdańsk, ul. Włocławek 1; **Belle Epoque Business Centre**, Puck **Fryzjerski**, Gdańsk, ul. Rajską 1/5; **Permanent Makeup Place**, Gdynia, ul. Świętokrzyska 43/15; **Make up Your Mind**, Gdynia, ul. Bem'a 51/1; **PSSW Mat-Studio**, Gdynia, ul. Orlowska 86; **Instytut Piękna Dolce Vita**, Gdynia, Skwer Kosciuszki 18; **Iwona Donarska - Permanent Make Up Academy**, Gdynia, ul. Starowiejska 413/4lok 27; **Bransis Salon**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 245/14 (Nowe Orlewo); **Salon Fryzjerski Studio F**, Gdynia, ul. Swietokrzyska 43/19; **Salon Sopot**, Sopot, Al. Niepodległości 775; **Sopockie Beauty Center**, Sopot, Boh. Niemcewiczy 10; **Cassino Hair & Beauty**, Sopot, Drużkowskiego 1; **Salon Fryzjerski i Włoski Salon Fryzur**, Sopot, Al. Niepodległości 648/1; **HairBar**, Sopot, Sheraton, Dom Zdrojowy; **Falla**, Gdańsk, ul. Marynia 65; **Institut Uroze POR FAVOR**, Gdańsk, ul. Hanka Hemara 15U/2; **Eyes Barber**, Gdańsk, ul. Miłostwa Bajorska 10; **Szarpi Kłak**, Gdańsk, ul. Majora Hubala 19; **Secret Avenue**, Gdańsk, ul. Partyzantów 3; **Baltica Beauty**, Gdańsk, ul. Partyzantów 8; **Lorenzo Coletti**, Gdańsk, ul. Trzy Lipy 4/2; **Barber Shop**, Gdańsk, ul. Gamcarska 7/8/9; **QUIRS House of Hair&Beauty**, Gdańsk, ul. Jana Pawła II 10; **Beauty Bar**, Gdańsk, ul. Żwirki i Wigury 1; **Expert K&A**, Gdańsk, Forum Gdańskie; **Royals Hair & Body**, Gdańsk, ul. Al. Gromniczy 82; **Loveland Hair & BarberShop**, Gdańsk, ul. Franciszka Rakocznego 9/16; **Body Shape Garden**, Sopot, ul. Jana Jerozego 4/Haffera 6 (Krzywy Domek); **Beauty Box**, Sopot, ul. Sobieskiego 27; **ReNew Institute**, Sopot, ul. Dworcowa 7; **Mathias Hair Design**, Gdynia, ul. Antoniego Abrahama 74; **Yasumi**, Gdynia, ul. Łuczyna 1B; **Abacoos Institut**

SPA & WELLNES

Five Senses, Gdansk, ul. Norwida 4; **Thao Thai**, Gdansk, ul. Szeroka 86/87; **Beauty Derm Instytut-Medical Day SPA**, Gdansk, ul. Kapliczna 30; **Instytut SPA w Hotelu Dwór Oliwski**, Gdansk, ul. Bytowska 4; **Bali Spa**, Gdansk, ul. Szeroka 42/43; **Nadobne**, Gdansk, Al. Grunwaldzka 457; **Quadrille Spa**, Gdynia, ul. Folwarczna 2; **Instytut Genesis**, Gdynia, ul. Ejsmunda 2; **Vanity Day Spa**, Gdynia, ul. I Armii WP 26/11; **Day SPA Vito**, Gdynia, ul. Abrahama 11/10; **OXO Spa**, Sopot, ul. Grunwaldzka 94; **Day Spa w Hotelu Rezydent**, Sopot, Pl. Konstytucji 3 Maja.

Sheraton **Sopot Hotel Conference Center&SPA**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 10; **City Day Spa**, Sopot, Hotel Villa Baltica, ul. Emili Plater 1; **Aqua Spa Sopot**, Sopot, ul. Zamkowa 40A 35; **Body & Mind Clinic**, Gdarsk, Al. Grunwaldzka 43; **Diamond Clinic**, Gdarsk, ul. Jana Heweliusza 22; **Spa Hotel Hanza**, Gdarsk, ul. Tokarska 6; **Prana Spa**, Gdarsk, ul. Szeroka 86; **Grand Hotel Spa**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 12/14; **Hotel Haffner Spa**, Sopot, ul. Jana Jerzego Haffnera 59; **The Oriental Spa**, Sopot, ul. Stanisława Moniuszki 10; **SPA w Hotelu Kuracyjnym**, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 255; **Magdalena Kłonecka Makeup Room**, Gdynia, ul. Jana Kilńskiego 5/2; **Kashmir Spa**, Gdarsk, ul. Lawendowe Wzorce 16

**MEDYCYNĄ ESTETYCZNĄ
I KOSMETOLOGIA**

Klińska, Gdańsk, ul. Hemara 2; **Dr Konrad** Gdańsk, ul. Oborników Wybrzeża 7; **Perfecta Medica**, Gdańsk, ul. Kolobrzeska 63; **Clinica Dermatologica**, Gdańsk, ul. Marci Skłodowskiej-Curie 3; **Dr Klementa Dobosz**, Gdańsk, ul. Partyzantów 14 lok.102; **Instytut Kosmetykologii Babiana**, Gdańsk, ul. Hynka 6/9; **Klinika Zdrowia i Piękna HBMed**, Gdańsk, ul. Jaskółka Dolna 1; **Gdańskie Kliniki Urody**, Gdańsk, ul. Stara Stoczni 22; **Klinika Czerskiewicza**, Gdynia, Al. Legionów 11/2/2; **Lassal Medical Clinic**, Gdynia, ul. Hymniewskiego 6/9; **Veoli Clinic**, Gdynia, ul. Światowierdz 43; **Hevena Beauty**, Gdynia, ul. I Armii WP 8/5; **Beauty Medical**, Gdynia, ul. Wincenoto Pola 27; **Prodem**, Gdynia, ul. Światowierdz 135/2; **Klinika Estetydy**, Gdynia, ul. Hymniewskiego 6 C/11; **Centrum Medyczne Nowe Orłowo**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 245/8 Nowe Orłowo; **Allure Institute**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241 Nowe Orłowo; **Care Medica** by Karolina Sozańska, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/6 Nowe Orłowo; **Klinika Orłowo**, Al. Zwycięstwa 241/11 Nowe Orłowo; **Klinika Urody Medidem**, Gdynia, ul. Abrahama 36-44; **Instytut Urody Agata Partysia**, Gdynia, ul. Strzeżbna 1/4; **Sopocka Fabryka Urody**, Sopot, ul. Smoleń 12; **Berm-A!**, Sopot, ul. Armii Krajowej 7; **Dr Agnieszka Krawiec**, Sopot, ul. Armii Krajowej 723; **Medispa Dr Kodyński**, Sopot, ul. Armii Krajowej 723; **Medispa Dr Kodyński**, Sopot, ul. Armii Krajowej 723; **Mam, Gdańsk**, Al. Wolności 147; **Mam, Gdańsk**, Al. Wolności 147; **Skarżyski**, Sopot, ul. Wolności 147; **4. Szorstam Tattoo Studio**, Gdańsk, ul. Cypryana Kamie Norwida 130/1; **Medycyna estetyczna Anna Butowska**, Gdańsk, ul. Chmielna 71/3; **Klinika Urody**, Sopot, ul. Generala Władysława Andersa 319; **Iwona Donarska - Permanent Make Up Academy**, Gdynia, ul. Starowiejska 41/43; **Wound Medical**, Gdynia, ul. Generala Józefa Bema 16/2; **Medycyna Estetyczna Dr Marcin Nowak**, Gdańsk, ul. Jana Kilińskiego 1/70

HOTELE

Number One **Ondrej** **Gardar**, ul. Jagłana 4; **Radisson Blu**, Gdansk, ul. Dlugi Targ 19; **Dwor Olwinski**, Gdansk, ul. Bytowska 4; **Hotel Gdansk**, Gdansk, ul. Szafarnia 9; **Golden Tulip**, Gdansk, ul. Piastowska 160; **Hanza Hotel**, Gdansk, ul. Tokarska 6; **Krolewski**, Gdansk, ul. Olwianka 1; **Ambler Tower**, Gdansk, ul. Szafarnia 12; **Holland House**, Gdansk, ul. Dlugi Targ 33/34; **Grand Cu**, Gdansk, ul. Rybacka 11-12; **Hotel Sadova**, Gdansk, ul. Sadowa 1; **Hotel Alamo**, Gdansk, ul. Alamo 1; **Hotel Kuracyny**, Gdynia, Al. Zwyciestwa 255; **Hotel Nadmorski**, Gdynia, ul. Esmondza 2; **Courtyard by Marriott**, Gdynia, ul. Jerzego Waszyngtona 19; **Hotel Villa Baltica**, Sopot, ul. Emilii Plater 1; **Hotel Rezydent**, Sopot, Pl. Konstytucji 3 Maja; **Sheraton Sopot Hotel**, Sopot, ul. Powstancow Warszawy 10; **Sofitel Grand Sopot**, Sopot, ul. Powstancow Warszawy 12-14; **Villa Antonina**, Sopot, ul. Obr Westerplatte 16; **Mala Anglia**, Sopot, ul. Grunwaldzka 94; **Dworek Admiral**, ul. Powstancow Warszawy 80; **Hotelek Sopot**, Sopot, ul. Powstancow Warszawy 78; **Hotel Haffner**, Sopot, ul. Haffnera 59; **Villa Auga**, Sopot, ul. Zamkowa Gora 35; **Hampton by Hilton**, Gdansk, ul. Juliusza Slowackiego 220; **Hilton**, Gdansk, ul. Rybnicy 1; **Mercurie**; **Danzas State Miasto**, Gdansk, ul. Heweliusza 22; **IBB Hotel**, Gdansk, ul. Dlugi Targ 14/16; **Holiday Inn**, Gdansk, ul. Chmielna 1; **Hotel Radisson**, Gdansk, ul. Chmielna 10-25; **Sopot Marriott Resort & Spa**, Sopot, ul. Bitwy Pod Plochowem 59; **My Story Sopot Apartments**, Sopot, ul. Powstancow Warszawy 53; **Hotel Bayjorn**, Sopot, ul. Powstancow Warszawy 53; **Hotel Sopot**, Sopot, ul. Sielsowa Moniuszko 10; **Hotel Gdania Wilno**, Gdynia, ul. Orlowaska 43; **Villa Vincent**, Gdansk, ul. Wincencgo Plota 33.

KLUBY FITNESS

Zdrofit, Gdańsk, ul. Aleja Grunwaldzka 411; **Zdrofit**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 256 (Klif); **Zdrofit**, Gdynia, ul. Kazimierza Górskiego 2; **Calyppo**, Sopot, Al. Niepodległości 697-701 (Sopocki Skwer); **Sheraton Fitness**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 10; **CrossFit Trójmiasto**, Sopot, 3 Maja 69C; **Zdrofit**, Sopot, ul. Dworcowa 7; **Akademia Świadomego Człowieka**, Gdańsk, ul. Kaprów 3a/16; **Aquastacja**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 411; **Zdrofit**, Gdańsk, ul. Al. Grunwaldzka 82; **Calyppo**, Sopot, ul. Niepodległości 697-701;

SALONY SAMOCHODOWE

BMW Żdunek, Gdarsk, ul. Miłki Szlak 43/45; **Bawaria**
Gdarsk, ul. Grunwaldzka 195; **Audi Centrum**
Gdarsk, ul. Lubowidzka 44; **Renault** Żdunek, Gdarsk,
ul. Miłki Szlak 43/45; **Motor Centrum**, Gdarsk,
ul. Grunwaldzka 256; **Peugeot** Gdarsk, ul. Odyseusza
20; **Subaru** Żdunek, Gdarsk, ul. Grunwaldzka 256
A; **British Automotive**, Gdarsk, ul. Abrahamowa 5;
Volvo Dargia, Gdarsk, ul. Kartuska 410; **BMW**
Goworowski, Gdarsk, ul. Elbląska 81; **Carter**
Toyota, Gdarsk, ul. Grunwaldzka 260; **City**
Motor, Gdarsk, ul. Uczniowska 36; **BMW** Żdunek,
Gdynia, ul. Drusnickiej 1; **Auto** Miłki, Gdynia,
ul. Miłki Szlak 43/45; **Mercedes** Gdynia, ul. Piłkarska
1; **Mercedes** **BMG** **Goworowski**, Gdynia, ul.
Łużycka 9; **Ford Euro Car**, Gdynia, ul. Owsiense 13;
Audi Centrum Gdynia, ul. Łużycka 3A; **Volkswagen**
Plichta, Gdarsk, ul. Lubowidzka 42; **Peugeot** **JD** **Kulej**,
Gdynia, ul. Chwaczyńska 128; **Honda**, Gdynia, ul.
Niezapowiedzi 162; **Porceni** **Centrum** **Spot**, **Spot**,
ul. Świebodzkiego 956; **Porsche** **Approved**, **Spot**,
ul. Chwaczyńska 128; **Hyundai** **Margo**, Gdarsk, ul.
Grunwaldzka 295; **Hyundai** **Margo**, Gdarsk, ul.
Grunwaldzka 250; **Hyundai** **Margo**, Gdynia, ul.

Morska 511; **RCP Exhausts**, Gdańsk, ul. Kartuska 447; **Skoda Plichta**, Gdańsk, ul. Lubowidzka 46; **Zdunek K.M.J.**, Gdynia, ul. Wielkopolska 250; **Autoryzowany serwis Seata Auto Miras**, Gdańsk, ul. Zawodników 2

KLINIKA I GABINETY LEKARSKIE

Nord Clinic, Gdańsk, ul. Norwida 30/2; **Palmé**, Gdańsk, ul. Agara Gruzmalaska 82; **Perfect Smile Clinic**, Gdańsk, ul. Konopnickiej 10; **Invicta**, Gdańsk, ul. Rajska 10 (Medison); **Wrodental**, Gdańsk, Al. Zwycięstwa 48; **Impladent**, Gdańsk, ul. Kartuska 31; **Stomatologia**, Gdańsk, ul. Bawońskiego 1/2; **Clínica Dental**, Gdańsk, ul. Jaskółki 20/2; **Kryszyn**, Gdańsk, ul. Partyzantów 9; **Narowski Clinic**, Gdańsk, ul. Czarny Dół 19/30; **Prodent**, Gdańsk, ul. Rajska 10; **Medyczna Gdynia**, Gdynia, ul. Władysława IV 59; **Reha Prestige**, Gdynia, ul. Kiełceła 10; **Clínica del Mar**, Gdynia, ul. Hryniewieckiego 6 C/7; **Medico Dent**, Gdynia, ul. Powstańca Świątynnego 23; **Stomatologia Lidz**, Siatkowska, Gdynia, ul. Hryniewieckiego 6 C/7; **Marcin**, Siatkowska, Gdynia, ul. Hryniewieckiego 6 C/7; **Sanus Dent**, Gdynia, ul. Hryniewieckiego 6 C/7; **Osteo Spół**, Gdynia, ul. Strzyńska 26; **Mawident**, Gdynia, ul. Strzelców 118/4; **Ardent Beauty&Care Dentistry**, Spół, ul. Jagielloj 42; **Den Arte**, Spół, ul. Armii Krajowej 122; **Dental**, Spół, ul. 1 Maja 5; **Fan-dent**, Gdańsk, ul. Juliusza Słowackiego 71/2; **Infiniti Centrum**, Gdańsk, ul. Szczecińska 9; **1DayClinic**, Spół, ul. Sztetna 1; **Stomatologia**, Gdańsk, ul. Zabi Kurko 10; **Stomatologia**, Gdańsk, ul. Sztetna 1; **Stomatologia**, ul. Jerzego Hoffmna 6; **As Dent**, Spół, ul. Polna 44; **Dental Clinic**, Gdynia, ul. Al. Zwycięstwa 237/6; **Cardex**, Gdynia, ul. Parkowa 6/1E

SKLEPY I BUTIKI

Piotr, Meble, Gdansk, Al. Grunwaldzka 21-1; **Electronic Point**, Gdansk, Al. Grunwaldzka 234; **Max Mara**, Gdansk, Galeria Baltycka; **Marella**, Gdansk, Galeria Baltycka; **Time Trend**, Gdansk, Galeria Baltycka; **Tutti Centrum Podrozny**, Gdansk, Galeria Baltycka; **Trussardi**, Gdansk, Galeria Baltycka; **Patrizia Arlyton**, Gdansk, Galeria Baltycka; **Wojcik**, Gdynia, Al. Zwyciestwa 265; **Jadzia Wofas**, Gdynia, Al. Zwyciestwa 265; **Dagobert**, Gdynia, Al. Zwyciestwa 265; **Denon**, Gdansk, Galeria Baltycka; **Rosenthal**, Gdansk, Galeria Baltycka; **Marc OPolo**, Gdansk, Galeria Baltycka; **Betty Barclay**, Gdansk, Galeria Baltycka; **Lumenn**, Gdansk, Al. Grunwaldzka 14; **Elements**, Gdarsk, ul. Przywidzka 4; **Moma Studio**, Gdarsk, ul. Aleja Grunwaldzka 21-1; **Novelle**, Gdarsk, ul. Aleja Grunwaldzka 21-1; **Hever**, Salsk, Sn, Gdarsk, ul. Przywidzka 7; **KIA-Kolor**, Gdarsk, ul. Al. Grunwaldzka 21-1; **Galeria RIBO**, Gdarsk, Slomskiego 5 lok.bok; **OOG Eyewear Concept Store**, Gdarsk, ul. Szeroka 100/7; **Perfumery Galilei**, Gdarsk, ul. Szeroka 15/17; **Sneque**, Gdynia, ul. Nowicka 53A; **Dashe**, Gdynia, ul. Nowicka 53A; **Dago**, Gdynia, ul. Legionow 112 (Altus); **Spensen**, Gdynia, Al. Zwyciestwa 256; **Prawocnia AGD**, Gdynia, ul. Legionow 112 (Altus); **NAP**, Gdynia, ul. Legionow 112 (Altus); **Hymnos Beds**, Gdynia, Al. Zwyciestwa 239; **Flader Art**, Gdynia, Al. Zwyciestwa 241/8 (Nowe Orlowo); **Sen i Zdrowie**, Gdynia, ul. Al. Zwyciestwa 256; **Living Story**, Gdynia, Al. Zwyciestwa 235/2 (Nowe Orlowo); **Butik Baldinni**, Gdynia, ul. Armii Krajowej 28; **Butik New Classic**, Gdynia, ul. Swietozarska 44; **Men ClassicsSport**, Gdynia, ul. Swietozarska 44; **Butik**, Gdynia, ul. Swietozarska 44; **Christine**, Gdynia, ul. Kif; **Optical Christine**, Gdynia, ul. Aleja Zwyciestwa 256; **Sportofino**, Gdynia Ch Kif; **Patrizia Peco**, Gdynia, Ch Kif; **Lidia Kalita**, Gdynia, Ch Kif; **Marella**, Gdynia, Ch Kif; **Betty Barclay**, Gdynia, Ch Kif; **Max Mara**, Gdynia, Ch Kif; **Hexeline**, Gdynia, Ch Kif; **Mac Fashion**, Gdynia, Ch Kif; **La Mania**, Gdynia, Ch Kif; **Lu Jo**, Gdynia, Ch Kif; **Magnic**, Gdynia, Ch Kif; **Marciano Guess**, Gdynia, Ch Kif; **Denic Cler Milano**, Gdynia, Ch Kif; **KOKAI**, Gdynia, Ch Kif; **Tu Trussardi**, Gdynia, Ch Kif; **Henry Lloyd**, Gdynia, Ch Kif; **Bizuu**, Gdynia, Ch Kif; **N.Nagel**, Gdynia, Ch Kif; **Apia**, Gdynia, Ch Kif; **Swaroosi**, Gdynia, Ch Kif; **Guess**, Gdynia, Ch Kif; **Swaroosi**, Gdynia, Ch Kif; **Fedini**, Gdynia, Ch Kif; **Pierre Cardin**, Gdynia, Centrum Riviera; **Pierre Cardin**, Gdynia, Al. Zwyciestwa 256; **Desigual**, Gdynia, Centrum Riviera; **Hugo Boss**, Gdynia, Centrum Riviera; **Interior Park**, Gdynia, ul. Wlopekowska 251; **Total Look by Bunny The Star**, Gdynia, ul. Swietozarska 61; **Dide Light**, Gdynia, ul. Strzyzba 26; **Forma Collection**, Gdynia, Al. Zwyciestwa 239; **Mesmetrie**, Gdynia, Al. Zwyciestwa 187; **Intermo Design**, Gdynia, Al. Zwyciestwa 241/12 (Nowe Orlowo); **Anranzer**, Gdynia, Al. Zwyciestwa 245 (Nowe Orlowo); **Optyk Lewandowski**, Gdynia, ul. Swietozarska 45 (Baltic Plaza); **Digital**, Spot, Krzywki; **In Fashion**, Spot, Krzywki; **Oog Eyewear Concept Store**, Spot, ul. Grunwaldzka 22/3; **Designpo**, Spot, Al. Niepodleglosci 605-610; **Camerino**, Spot, Dom Zdrojowy; **Optical Christine**, Spot, Dom Zdrojowy; **Eter**, Spot, Dom Zdrojowy; **Baldinni**, Spot, Dom Zdrojowy; **Papillon**, Spot, ul. Grunwaldzka 12-16; **Prestige Drzwi**, Spot, Al. Niepodleglosci 861; **Helie Hansen**, Spot, ul. Powstancow Warszawy 6; **Mary Zelle**, Gdansk, ul. Stanislawo Nowakowskiego 9; **Deska Design**, Gdansk, ul. Al. Grunwaldzka 303; **Deska Design**, Gdynia, Wlopekowska 268; **Euroforma**, Gdansk, ul. Grunwaldzka 481; **Miele**, Gdynia, Gdansk, ul. Al. Grunwaldzka 472 (Olivia Gate); **Crete Bed**, Gdynia, Gdansk, ul. Al. Grunwaldzka 472 (Olivia Gate); **Concept**, Gdansk, ul. Grunwaldzka 54; **Ostrowski Design**, Gdansk, ul. Du Studenckiej 31; **Internorm**, Gdansk, ul. Kartuska 214; **Qiyaz Missala**, Gdansk, ul. Ogarna 3/4; **BoConcept**, Gdynia, City Meble; **Science Materace**, Gdynia, City Meble; **Flader**, Gdynia, City Meble; **Praxis**, Gdynia, City Meble; **Denti Cer**, Gdarsk, ul. Al. Grunwaldzka 141; **Valein/Samsonte**, Gdarsk, Galeria Baltycka; **Jubirex**, Gdarsk, Forum Gdarsk; **Time Trend**, Gdarsk, Forum Gdarsk; **Guess**, Gdarsk, Forum Gdarsk; **Joop**, Gdarsk, Forum Gdarsk; **Lu Jo**, Gdarsk, Forum Gdarsk; **Marc OPolo**, Gdarsk, Forum Gdarsk; **Wojcik**, Gdarsk, Forum Gdarsk; **Piem**, Gdarsk, Forum Gdarsk; **Vistula**, Gdarsk, Forum Gdarsk; **John Louis David**, Gdarsk, Forum Gdarsk; **Samsung**, Gdarsk, Forum Gdarsk; **Yes**, Gdarsk, Al. Grunwaldzka

252. **Yes,** Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 256; **Look**
 by Gdys, Sopot, ul. Jana Zjednocz Haffnera 42; **By**
Insonnia, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino
 53; **Kwaciunia Fiol**, Sopot, ul. Al. Niepodległości
 667; **Balma**, Sopot, ul. Tadeusza Kościuszki 66/1;
Premium Sound, Sopot, ul. Al. Niepodległości 64/1;
ReStyle, HemeGdynia, Sopot, ul. Armii Krajowej 120;
CH (CH RHYTHM), Gdynia, ul. Wł. Głogowskiego 12;
Pracownia AGD, Gdynia, ul. Legionów
 12; **Livolo**, Gdynia, ul. Admirała Józefa Unruga 76;
Timeless, Gdynia, ul. Świętokrzyskiej 43; **Sweden**
Showroom, Gdynia, ul. Żołnierzy i Armii Wojska
 Polskiego 8; **Melbought**, Gdynia, ul. Wielkopolskiej
 250; **Q-max**, Gdynia, ul. Kłonoza 2; **Taras Factory**,
 Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 240; **Clarks**, Gdynia,
 ul. Górskiego 2; **Superdry**, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa
 256; **Jungle** **Chic**, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 256;
Emu, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 256; **Emu**
Berg, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 256; **BB Home**
 Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 256; **Bell**, Gdynia, ul. Aleja
 Zwycięstwa 256; **Tommy Hilgert Tailored**, Gdynia, ul.
 Aleja Zwycięstwa 256; **Robby Kupisz**, Gdynia, ul. Aleja
 Zwycięstwa 256; **Mo61 Perfume Lab**, Gdynia, ul. Aleja
 Zwycięstwa 256; **Duka**, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa
 256; **HomeGyou**, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 256;
Bosa Club, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 256; **Niumi**,
 Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 256; **Arbodo**, Gdynia,
 ul. Górskiego 2; **Arbodo**, Gdynia, ul. Górskiego
 2; **Arbodo**, Gdynia, ul. Górskiego 2; **Arbodo**, Gdynia,
 ul. Górskiego 2; **Arbodo**, Gdynia, ul. Górskiego 2;
 Gdansk, ul. Leona Droboszyńskiego 15 B; **Arbodo**,
 Gdansk, ul. Mariacka 41; **Martes Sport**, Gdynia, ul.
 Aleja Zwycięstwa 256

INSTYTUCJE KULTURALNE

Gdańskie Teatr Szekspirowski, Gdańsk, ul. Bogusławskiego 1, **Gdańska Glaza Expo**, Gdańsk, ul. Długi Tarz 20/21, **Polska Filharmonia Bałtycka**, Gdańsk, ul. Oliwianka 1, **Urząd Marszałkowski**, Gdańsk, Okopowa 21/27, **Hipodrom**, Sopot, **Teatr Główny**, Gdynia, **Teatr Młodych**, Gdynia, **Państwowa Akademia Sztuki**, Sopot, **Zem Żydowski**, Europejskie Centrum Solidarności, Gdańsk, Plac Solidarności 1, **Klub Tenisowy Arka**, Gdynia, ul. Ejsmondza 3, **Olski Zarząd Gminy**, Gdańsk, ul. Opata Jakuba Rybińskiego 25, **Pracodawcy Pomorza**, Gdańsk, ul. Aleja Życiowista 24, **Opera Bałtycka**, Gdańsk, ul. Aleja Życiowista 15, **Gdańska Triada**, Gdańsk, ul. **11. Harna**, Sopot, Aleja Niepodległości 10, **Centrum Dobrej Gminy**, Gdynia, **Centrum Casino 43**, Dworek Sierakowski, Sopot, ul. Józefa Czerwskiego 12, **Pomorski Park Naukowo-Technologiczny**, Gdynia, ul. Al. Życiowista 96/98, **Muzeum Emigracji**, Gdynia, ul. Polska i Teatru, **Muzeum im. D. Baduszczywego**, Gdynia, ul. Plac Grunwaldzki 1, **Gdańska Galeria Miejska**, Gdańsk, ul. Piwna 27, **Instytut Kultury Miejskiej**, Gdańsk, ul. **10.04/02**, **Centrum Kultury i Dziedziczy**, **Wojewódzki Związek**, **Gdańskie Towarzystwo**, **Muzeum i Wzrost**, **Wieloletnia**, **Gdańskie Towarzystwo**, **Muzeum i Wzrost**, **Muzeum Narodowe**, Gdańsk, ul. Toruńska 1, **Savchenko Gallery**, Gdańsk, ul. Szafarzia 11.

INNE

Topkapi Investment, Gdansk, Al. Grunwaldzka 103
A: Citi Handlowy, Gdansk, Al. Grunwaldzka 103
A: Olivia Business Center sekretariat, Gdansk, Grunwaldzka 472; **Urząd Miasta Gdansk**, Gdansk, ul. Nowe Gory 8/12; **Tekton Capital**, Gdansk, ul. Szafarnia 10/03; **Kancelaria Notarialna Agnieszka Czupan**, Gdansk, ul. Dmowskiego 6/4; **Noble Bank**, Gdansk, Al. Grunwaldzka 472; **Olivia Business Center**, Gdansk, ul. Gdansk 241/15; **Biznes Centrum**, Gdansk, ul. Gdansk 241/15; **Biuro Nieuchomości GoodwillCo**, Gdynia, ul. Abraham 15; **Urząd Miasta Gdynia**, Gdynia, Al. Pilsudskiego 52/54; **Kancelaria Finansowa Tritum**, Gdynia, ul. Al. Zwyciestwa 241/13 (Nowe Orleady); **Group Investycyjna Hossa**, Gdynia, ul. Wladyslaw IV 43; **Invest Komfort**, Gdynia, ul. Hymniewickiego 6C/47; **BMC**, Gdynia, ul. 10 Kutego 16; **Urząd Miasta Sopot**, Sopot, ul. Kosciuszki 25/27; **Droraco**, Gdansk, Opaczka 12; **Inpro**, Gdansk, ul. Opata Jakuba Rybnickiego 8; **PlanN Nieuchomosci**, Gdansk, ul. Kaprow 34/36; **Kancelaria Notarialna Florina Karol**, Gdansk, ul. Obrobnice Wybrzeza 7/5; **Flora Muzyka**, Gdansk, ul. Grunwaldzka 47; **Albatros Hi-Fi**, Gdansk, ul. Generala Bron Komorowskiego 22; **Jump City**, Gdansk, ul. Gdansk 355; **Tons**, Gdansk, ul. Gdansk 355; **Wied Wood Nieuchomosci**, Gdansk, ul. Gdansk 415; **Alor Private Banking**, Gdansk, ul. Gdansk 10; **Olivia Business Center**, Gdansk, ul. Gdansk 10; **O4 Coworking**, Gdansk, ul. Al. Grunwaldzka 472B; **Olivia Coworking Center**; **Olivia Star**, Gdansk, ul. Al. Gdansk 472; **Meritum Bank**, Gdansk, Olvia Gate; **ProFut4you**, Gdansk, ul. Antonego Abraham 1a/305; **Notariusz Szcze**, Gdansk, Notariusze 12/12/17; **Michael / Strom Dom Antonego Malckierski**, Gdansk, ul. Antonego Sloniewskiego 56/13; **Hossa**, Gdansk, ul. Cyprana Kamila Nowicka 4; **Antonieta Alicja Glodz**, Gdansk, ul. Partyzantow 14; **2P2I Group**, Gdansk, ul. Jaskowa Dolina 9/6; **Media Focus**, Gdansk, ul. Jaskowa Dolina 17; **Intuo**, Gdansk, ul. Jaskowa Dolina 17; **Wied Wood Nieuchomosci**, Gdansk, ul. Al. Gdansk 472; **Wied Wood Nieuchomosci**, ul. Armii Krajowej 241/1; **Kancelaria Notarialna Piotr Lis**, Gdansk, ul. Tragutta 111; **MBank**, Gdansk, ul. BNP Paribas 11; **LPP**, Gdansk, ul. Lakowa 39/44; **Jana Zolina Bank**, Gdansk, ul. Wojciecha Boguslawskiego 2; **BOŚ Bank**, Gdansk, ul. Podwale Przedmiejskie 30; **BOŚ Bank**, Gdynia, ul. Plac Kaszubski 17/16; **AB Investor**, Gdynia, ul. Plac Kaszubski 17/16; **After Investment SA**, Gdansk, ul. Podwale Grodzkie 5; **DomHouse**, Sopot, ul. 3 maja 42; **Budhaus**, Sopot, ul. Tatrzańska 19; **Sotheby's**, Gdynia, ul. Aleja Zwyciestwa 26/26; **Pomorski Klub Biznesu**, Gdansk, ul. Legionow 11/21; **Dobre Jachty**, Gdynia, ul. Antonego Hymniewickiego 6/6; **Gdynskie Centrum Sportu**, Gdynia, ul. Gdansk 5/9; **Gelin Bank**, Gdynia, ul. Gdansk 5/9; **Wied Wood Nieuchomosci**, Gdynia, ul. Swietogwiezdzka 11/103; **Alon Budownictwo**, Gdynia, ul. Lutzkeja 6; **Konsulat Republiki Francuskiej**, Gdynia, ul. Wroclawska 82; **Sewerin**, Gdynia, ul. Powstania Styczniowego 2/2.



PŁYTKI
CERAMICZNE



UL. LEGIONÓW 112/13
GDYNIA

www.studiodago.pl

Mieszkania najczęściej wybierane przez Gdańszczan w 2019 roku



MIESZKANIA OD **179 000 zł**

+48 58 333 12 12

www.gdansk.robYG.pl

ROBYG

Grupa Deweloperska